Witek Muzyk Ulicy nie żyje

Witold Mikołajczuk

strona R4

Telewizja o straconych milionach

strona 2

Królewski Orszak

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

9 - 15 stycznia 2024 r. ▪ nr 2 (1070) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Do kiosku po bilet

Nowy system obsługi rejestracji w szpitalu

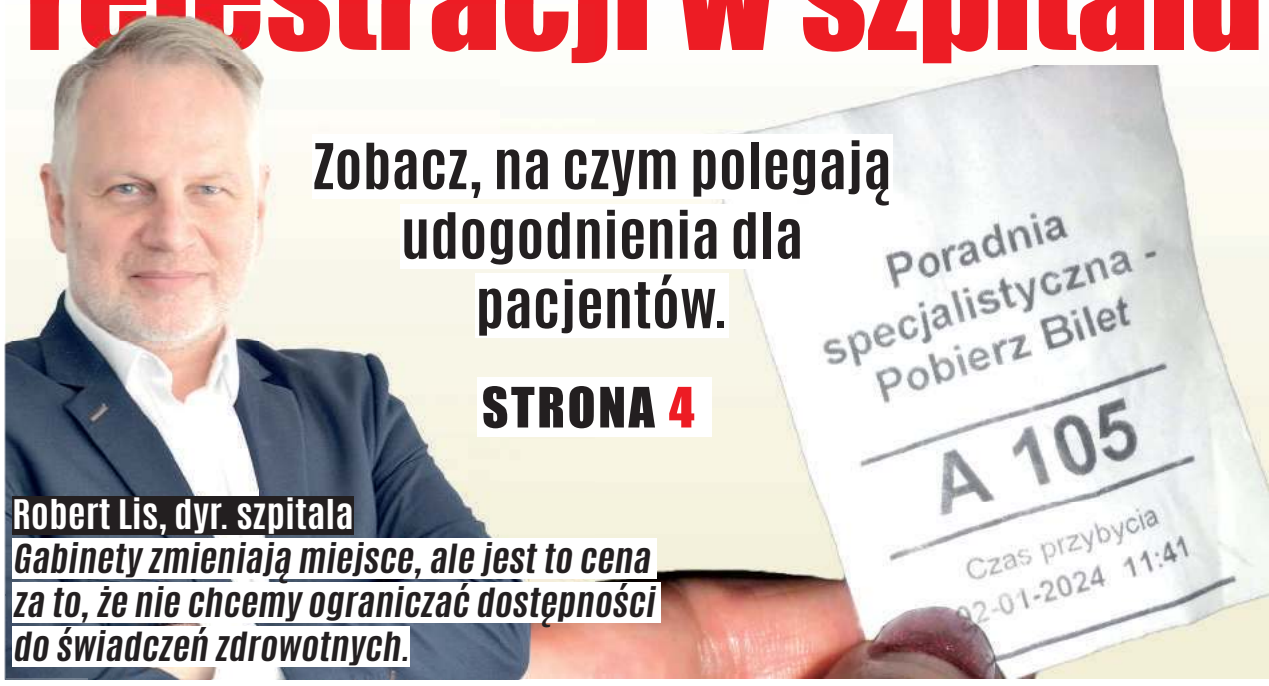

Zobacz, na czym polegają udogodnienia dla pacjentów.

STRONA 4

Robert Lis, dyr. szpitala

Gabinety zmieniają miejsce, ale jest to cena za to, że nie chcemy ograniczać dostępności do świadczeń zdrowotnych.

Jarosław Ejsmont jako ekspert marszałka oceniał strategie LGD Miś i LGD Zapiecek

W Misiu ma partyjnych kolegów.

Jarosław Ejsmont

STRONA 3

Budżet gminy Wohyń w tym roku to ponad 35 mln zł

STRONA 21

Karol z I LO zagrał ratownika w „Na dobre i na złe”

„Na planie zdjęciowym czas się zatrzymuje. Mogę tam spędzać całe dnie”.

STRONA 24

Karol Siemionek

Produkcje telewizyjne od zaplecza to jest coś wspaniałego.

Skok na Potockich. Ukradli miedziane rury ze świeżo wyremontowanego zabytku

Pałac Potockich w Radzyniu Podlaskim zanotował pierwsze straty.

STRONA 8

Kradzieży i dewastacji dokonała 29-latka wraz ze swoim znajomym 50-latkiem. Jedne rury złodzieje ukradli, drugie zdewastowali

N 1790
ISSN 1899-7058
9 771899 705406 02

Witajcie na świecie!

Dzieci urodzone w styczniu w radzyńskim szpitalu.

Kacper Puła

STRONA 13

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

! SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
NAJWYŻSZE CENY
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl e682f1e68c

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

9 stycznia
godz. 8.15 - 11.15, Skrzyszew (2)
godz. 11.15 - 14.15, Skrzyszew (3)
godz. 14.00 - 17.00, Kępki (1)

10 stycznia
godz. 8.00 - 14.00, Płudy (1)
godz. 8.15 - 11.15, Kępki (2)
godz. 11.15 - 14.15, Kępki (3)
godz. 14.00 - 17.00, Kępki (4)

11 stycznia
godz. 8.00 - 14.30, Wólka Zdunkówka (1,3)
godz. 8.15 - 11.15, Gąsiory (4)
godz. 11.15 - 14.15, Gąsiory (2)
godz. 14.00 - 17.00, Gąsiory (1)

12 stycznia
godz. 8.00 - 14.30, Wólka Zdunkówka (2)
godz. 8.15 - 11.15, Zakrzew (2)
godz. 11.15 - 14.15, Zakrzew (3)
godz. 14.00 - 17.00, Jaski

Wasze komentarze

radzyn.24wspolnota.pl

To nie skarby ukryte w ziemi. W Borkach z dawnego placu SKR-u wykopywane są tony śmieci.

Borki: Pytanie się nasuwa, dlaczego pan P. dopiero teraz strzela, dlaczego nie zrobił tego wcześniej. Ciekawe, że nikt wcześniej tego nie widział, przecież na tym place zawsze jest ktoś.
Do Borki: Pytanie się nasuwa, dlaczego pan koparkowy wrzucił szkło w dołek i zasypał? Był tak ciemny, że nie wiedział, że to przestępstwo, czy miał inne powody?
Pilot: Nie wiesz, że jak w wojsku wydadzą rozkaz, to musisz go wykonać? Inaczej pod sąd pójdziesz.
Kopara opadła: Gdyby ta koparka potrafiła mówìć...
Lucek: Cieszcie się Mieszkańcy, że mamy Ośrodek Zdrowia w Borkach, a w nim Lekarzy i personel, bo mogło być gorzej. Zakończcie te komentarze i czekajcie na finał tej sprawy.
Bicie piany: Dla mnie to wszystko grubymi nićmi szyte. Czekam na wyniki kontroli służb ochrony środowiska.
Borkowianka: Ja tam nie wiem, kto zaczął „sypać", ale chwała mu za to. Widocznie o raz za dużo wywiózł odpady, a może przestał się bać?
cccc: Kolejna sesja zapowiada się interesująco, tylko ciekawe, czy pan wójt zaszczyci swoją obecnością, czy wyśle „kozła ofiarnego", który będzie uchylał się od odpowiedzi.
Rybka: A kilka miesięcy temu gmina - zakład na sesji chwalili się, że mają oszczędność za wywózkę śmieci.
Borki: To wina zimy, gdyby był śnieg, to by nic nie znaleźli.
Do boju: Trzeba dać sygnał zielonym, oni zrobią z tym porządek.
Rybka: Łopatą tego nie zakopali. Przede wszystkim operator koparki gminnej powinien odmówić wykonania takiego polecenia.
Xxx: Co jeszcze kryje Ziemia Borkowska??????
Swojak: Tego nie wie nikt... Ciekawe, czy muszą posprzątać cały plac, czy tylko kawałek po wykopaliskach?
aaa: Będzie jak zwykle, czyli za błędy władzy zapłacą obywatele, bo ochrona środowiska nałoży karę na gminę, a nie personalnie na wójta czy kierownika.

Więcej komentarzy na radzyn.24wspolnota.pl

Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ 11
Plac przy Sanktuarium MBNO, godz. 8.30-12.30, **akcja honorowego krwiodawstwa PCK i RCKiK**

STYCZEŃ 12
Godz. 18, Galeria Oranżeria ROK, **wernisaż malarstwa Tymoteusza Toczyńskiego**

STYCZEŃ 13
Godz. 17, Zespół Szkół w Czemiernikach, **Gminne Kolędowanie z Młodzieżową Orkiestrą Dętą i zespołem InoRos**

STYCZEŃ 13
W POLECA!!
Godz. 17, sala widowiskowa ZSP, **XI Gala Noworoczna Akordeonowa Arti-Sentemo.** Wejściówki w cenie 30 zł

LUTY 3
Bal Stulecia Orląt, godz. 19, Restoria Hotel, zapisy pod nr tel. 609 188 444, cena: 240 zł/os.

LUTY 4
Godz. 17, sala widowiskowa ROK, **teatr „A mi to rybka". Wystąpią m.in. Olga Nowicka, Łukasz Nowicki, Joanna Koroniewska.** Ceny biletów 100 zł, do nabycia w ROK

LUTY 11
Godz. 18, sala widowiskowa ROK, **koncert zespołu Cztery Pory Miłowania**, ceny biletów 90 zł, do nabycia w ROK.

Telewizja w powiecie. Polsat News o dziurawych drogach

- Żeby oni nie zrobili kawałka drogi? – dziwił się pan Witold

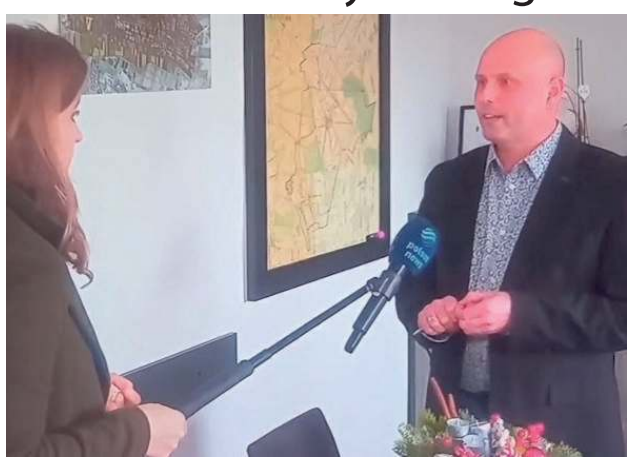

- Sami nie wierzyliśmy - tłumaczy w filmie Tomasz Jurkiewicz, wójt gm. Wohyń

Po publikacji artykułu „Najczarniejszy dzień starosty" w poprzednim numerze zła passa medialna powiatu trwa.

W prasie regionalnej i krajowej pojawiły się informacje o tym, że przez błąd urzędnika powiat stracił 23 mln zł dofinansowania na remonty dwóch najbardziej zdegradowanych dróg: z Ustrzeszy przez Lisiowólkę do Ostrówek oraz z Kąkolewnicy przez Polskowolę do Brzozowicy Dużej. Do tych miejscowości przyjechała ekipa Polsat News.

W materiale Polsatu wypowiedzi zszokowanych i zniesmaczonych mieszkańców miejscowości ilustrowane są dziurami na zabłoconych odcinkach dróg.

- Od lat jest tragedia, po każdej zimie jeszcze gorzej - tłumaczyła reporterom młoda kobieta. Wypowiadał się też wójt gm. Wohyń, Tomasz Jurkiewicz.

- 28 grudnia starosta radzyński poinformował Radę Powiatu o utracie dofinansowania na przebudowę drogi powiatowej Ustrzesz - Lisiowólka - Ostrówki. To bardzo zła wiadomość dla całej gminy Wohyń. Kilka lat zabiegaliśmy o naprawę tej drogi, obiecaliśmy Powiatowi dofinansowanie 50 proc., a po uzyskaniu dotacji rządowej, przez błąd ludzki, potężne pieniądze przepadły, wielka szkoda. Było tak blisko... Rozdzwoniły się telefony, mieszkańcy są oburzeni. Nie wiem, jak teraz można to wytłumaczyć i odkręcić. Jestem optymistą, liczę, że uda się panu staroście szybko znaleźć nowy program i znów dotację otrzymać. Pozostaje czekać i mieć nadzieję - komentuje.

mm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Liczba Tygodnia

102 000 680 zł
- tyle wynoszą planowane wydatki Radzynia na 2024 rok.

Szczegóły na str. 5

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE
DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

RAD

eprasa.pl e682f1e68c

LGD Zapiecek: Niech ludzie osądzą, czy rzeczywiście Jarosław Ejsmont był bezstronny

Członek PiS, Jarosław Ejsmont, jako ekspert Urzędu Marszałkowskiego oceniał dwie konkurencyjne strategie LGD Miś i LGD Zapiecek. W LGD Miś ma wielu kolegów partyjnych.

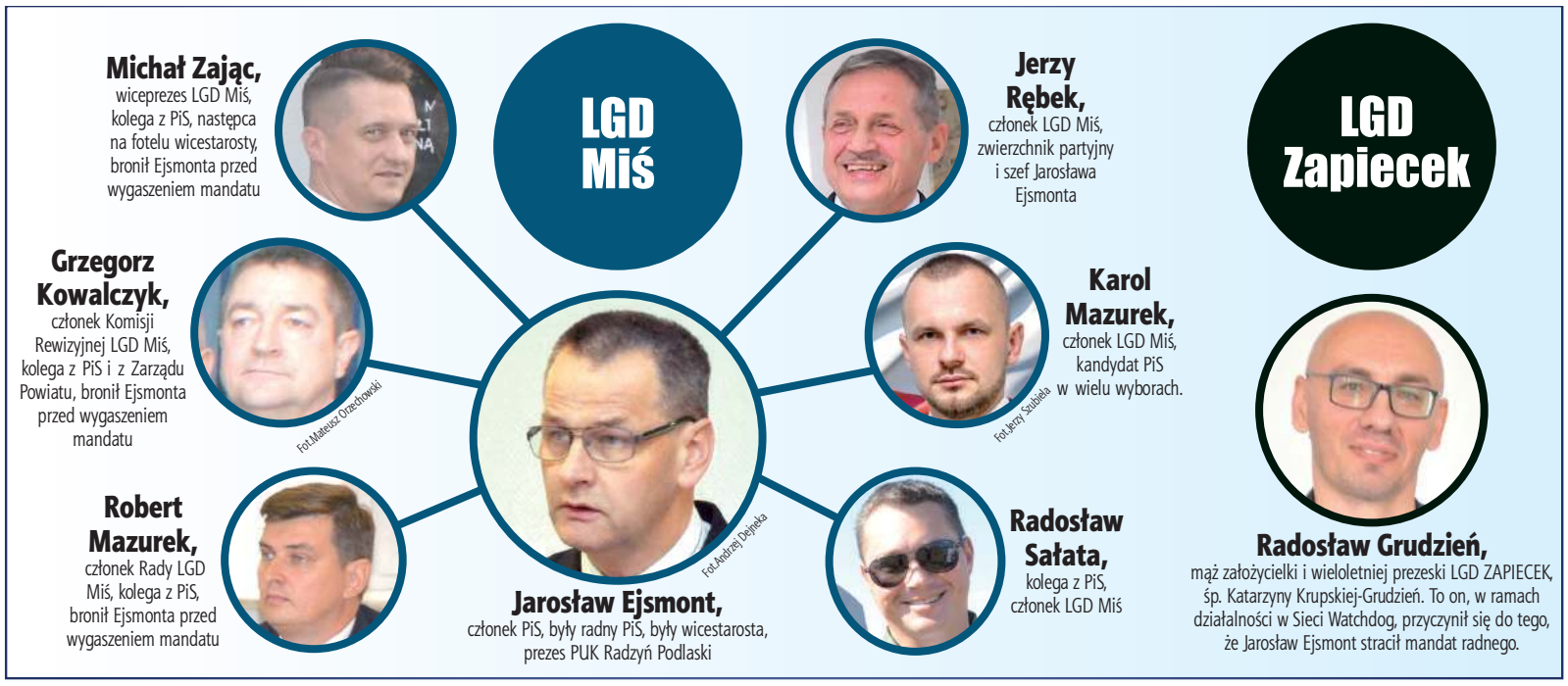

Nie milknie echo naszego artykułu z poprzedniego numeru pt. „Otwarcie Lokalnej Grupy Działania Miś w oparach absurdu", opatrzonego cytatem z wypowiedzi współpracownika LGD Zapiecek: - To jest robienie „z tata wariata i z mamy panoramy".

Ton kabaretowy w sytuacji, kiedy dwie lokalne grupy działania konkurują o ten sam kontyngent pieniędzy wręczany przez Urząd Marszałkowski na lata 2023-2027, może być już tylko sarkastyczną oceną sytuacji. Tym bardziej że - jak pisaliśmy przed tygodniem - większość radnych powiatowych zagłosowała za wystąpieniem powiatu z LGD Zapiecek i przystąpieniu do LGD Miś.

Ale czy przekazanie pieniędzy w kwocie 11 milionów złotych odbywa się w majestacie prawa?

LGD Zapiecek podważa ocenę strategii

Jak się okazuje, jednym ekspertów powołanych przez Urząd Marszałkowski w Lublinie do oceny konkurencyjnych lokalnych strategii był ekspert Jarosław Ejsmont z Radzynia Podlaskiego, polityk PiS, partyjny kolega członków LGD Miś i do niedawna ich kolega z Rady Powiatu i były już wicestarosta radzyński.

– Nie można tej sprawy pozostawić bez komentarza, należy pokazać ludziom, kto oceniał strategie działania Misia i Zapiecka – tłumaczą działacze LGD Zapiecek i autorzy Lokalnej Strategii Rozwoju.

Kandydat

Jak wynika z dokumentów opublikowanych przez Urząd Marszałkowski, nabór na ekspertów w ramach wyboru strategii rozwoju lokalnego został ogłoszony w maju 2023 roku i trwał do 15 czerwca 2023 roku.

W wykazie ekspertów był Jarosław Ejsmont., samorządowiec, prezes radzyńskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, były wicestarosta i były radny powiatu radzyńskiego.

RAD

Ekspert	Liczba LSR ocenianych	Lista LSR ocenianych	Wynagrodzenie za 1 LSR netto	Łączne wynagrodzenie netto	Kwota bazowa za jeden LSR brutto
Jarosław Ejsmont	7	1. Lokalna Grupa Działania „Miś" 2. Lokalna Grupa Działania „Zapiecek" 3. Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Dolina Giełczwi" 4. Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Inwestycyjna Wyżyna 5. Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Ziemia Zamojska" 6. Lokalna Grupa Działania Ziemi Kraśnickiej 7. Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania PROMENADA S12	Brak danych	Brak danych	3 000,00
Ewelina Maria Dąbrowska	7	1. Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Ziemi Łukowskiej"	Brak danych	Brak danych	3 000,00

Ekspert Jarosław Ejsmont wylosował dwie konkurencyjne wobec siebie strategie, dwóch konkurencyjnych LGD-ów z Radzynia

Jego perypetie z prawem opisywaliśmy w związku z wnioskami Radosława Grudnia o pozbawienie Ejsmonta mandatu radnego. Grudzień to mąż świętej pamięci Katarzyny Krupskiej-Grudzień, wieloletniej prezes Lokalnej Grupy Działania Zapiecek.

Jak stracił mandat radnego

Przypomnijmy, iż Jawny Radzyń to społeczna akcja Radka Grudnia, sprawdzająca zgodność z obowiązującym prawem działań samorządowców, której efektem było ujawnienie kilku przypadków niezgodnego z ustawami samorządowymi wykorzystywania mandatu radnego do osiągania korzyści z majątku swego samorządu.

Jednym z tych radnych był Jarosław Ejsmont. Wówczas wojewoda lubelski z PiS bezskutecznie wzywał Radę radzyńskiego powiatu do podjęcia stosownej uchwały o wygaszeniu jego mandatu. Po tym, jak koledzy radnego jej nie podjęli, sam wygasił mandat Ejsmonta.

Ten utracił go dopiero po długiej batalii sądowej.

Ekspert bezstronny

Tak się zdarzyło, że rok później jednym z pięciu ekspertów do oceny Lokalnych Strategii Rozwoju, wybranych spośród 15 kandydatur przez zespół marszałka z PiS, został właśnie Jarosław Ejsmont.

Kim jest ekspert? Osobą biegłą w swej dziedzinie. Zgodnie z dokumentami opublikowanymi przez Urząd Marszałkowski ekspert Jarosław Ejsmont spełnił wszystkie warunki regulaminowe.

Podkreślić jednak trzeba wyraźnie, że ekspert zobowiązany był także do złożenia pod rygorem odpowiedzialności karnej oświadczenia o braku jakichkolwiek zależności mogących mieć wpływ na jego bezstronność w pracy eksperta i jednocześnie zobowiązał się wyłączyć z pracy nad oceną w przypadku jej utraty.

I wszystko by się zgadzało, ale ekspert Jarosław Ejsmont wylosował dwie konkurencyjne wobec siebie strategie, dwóch konkurencyjnych LGD-dów z Radzynia. Mimo że do oceny było 27 strategii różnych Lokalnych Grup Działania, on - zrządzeniem losu - wylosował siedem, w tym właśnie strategię nowopowstałego Misia i działającego od kilkunastu lat Zapiecka.

Nikt nie dostrzegł faktu, iż ekspert z Radzynia ma oceniać dwie konkurencyjne strategie dwóch konkurencyjnych podmiotów działających w jego mieście?

Nikt nie zadał pytania, czy w takim przypadku ten ekspert jest bezstronnym i obiektywnym w swojej ocenie, czy ta ocena będzie sprawiedliwa, bez żadnych sympatii bądź antypatii z jego strony?

Bezstronność

Jarosław Ejsmont, członek PiS, to prezes miejskiej spółki komunalnej, do niedawna wicestarosta i radny powiatowy, wcześniej kierownik KRUS oraz sekretarz gminy, uważany za ścisłego współpracownika burmistrza z PiS-u Jerzego Rębka.

LGD Miś założyły osoby fizyczne, w jego organach statutowych pracują czterej radni powiatowi związani z PiS-em – wicestarosta Michał Zając, członkowie zarządu Grzegorz Kowalczyk i Jerzy Bednarczyk, przewodniczący Rady Powiatu Robert Mazurek – ci sami, którzy byli przeciwni jego odwołaniu z Rady Powiatu.

Do tego stowarzyszenia należą także inni członkowie i sympatycy PiS-u, w tym wspominany Jerzy Rębek (burmistrz Radzynia), Ireneusz Demianiuk (wójt gm. Komarówka Podlaska), Tomasz Jurkiewicz (wójt gm. Wohyń), Radosław Sałata i Ewa Mateusiak (wójt gminy Borki i jego zastępczyni).

Treść redakcyjnego maila do Jarosława Ejsmonta, na którą wciąż nie ma odpowiedzi:

Panie Prezesie, witam
Piszę na skrzynkę kontaktową podaną w informacji Urzędu Marszałkowskiego. LGD Zapiecek podnosi uwagi, że nie był Pan bezstronny w ocenie strategii LGD Miś i LGD Zapiecek. Oceniał Pan dwie konkurencyjne strategie. LGD Zapiecek uważa, że skoro jest Pan członkiem partii Prawo i Sprawiedliwość, a większość członków jednej z tych organizacji jest również z partii PiS, miał Pan etyczny obowiązek nie brać udziału w ocenie tych wniosków.
Czy zechce Pan skomentować ten zarzut, wniosek, opinie?

Fot.Andrzej Dejneka

W zarządzie stowarzyszenia znalazł się Łukasz Rębek, prywatnie syn burmistrza i Karol Filip Mazurek, kandydat PiS na posła w wyborach z 15 października i prawdopodobnie kandydat na wójta gm. Kąkolewnica w nadchodzących wyborach samorządowych.

Jak się mają przytoczone wyżej związki eksperta Jarosława Ejsmonta do regulaminu pracy komisji powołanej przez Zarząd Województwa Lubelskiego do wyboru strategii, zwłaszcza w zderzeniu z paragrafem 9, który mówi, że: „członkowie komisji nie mogą być związani z wnioskodawcami stosunkiem osobistym, majątkowym lub jakimkolwiek innym stosunkiem, obecnie lub w przeszłości, który mógłby wywołać wątpliwości co do ich bezstronności w zakresie przeprowadzanych czynności"?

To na tę okoliczność ekspert złożył oświadczenie pod groźbą odpowiedzialności karnej. A za swoją pracę w komisji wziął konkretne pieniądze - kwota bazowa za ocenę jednej LSR wynosiła 3 tys. zł brutto. Jarosław Ejsmont oceniał siedem, co daje 21 000 zł brutto (patrz tabelka).

„Na pewno był nadzór"

– Nie sądzę, żeby ta sprawa miała jakikolwiek podtekst polityczny – spokojnie ocenia sprawę Ireneusz Demianiuk, prezes LGD Miś, wójt gm. Komarówka Podl. – Ja nigdy nie byłem w żadnej partii i nie planuję zapisywania się do partii. Zawsze byłem bezstronny – tłumaczy, pytany o przynależność partyjną.

Dodaje, że LGD Miś chce współpracy z samorządami, wójtami niezależnie od barw politycznych, „aby wspólnie działać dla poprawy swojego życia". Informacją o tym, że jeden z ekspertów oceniających strategię jest zbyt blisko powiązany z ludźmi z LGD Miś, jest zaskoczony.

– Przecież wszystko obywało się w Urzędzie Marszałkowskim pod jakimś nadzorem, myślę, że także zgodnie z regulaminem – stwierdza.

Bez odpowiedzi

Zadaliśmy w tej sprawie pytania Jarosławowi Ejsmontowi (szczegóły w podpisie pod zdjęciem), ale nie doczekaliśmy się odpowiedzi.

Czekamy również na odpowiedzi z Urzędu Marszałkowskiego.

mm

eprasa.pl e682f1e68c

Szpital uruchomił nowy system kolejkowy do rejestracji. Ma być spokojnie i nowocześnie

Nowy system obsługi rejestracji przechodzi testy. Duża wygoda dla pacjentów

Od kilku zaledwie dni w szpitalu działa nowoczesny system kolejkowy. Zamiast wijącego się serpentyną wianuszka ludzi w przejściu do rejestracji, jest kiosk z biletami kolejkowymi, krzesełka dla pacjentów, monitor z wyświetlającymi się informacjami, kto wejdzie do rejestracji następny.

Od wielu miesięcy trwa poważna modernizacja i przebudowa radzyńskiego szpitala. Przestrzeń frontowa budynku jest na nowo zaplanowana i reorganizowana. Celem tych prac jest usprawnienie pracy szpitala, komunikacji, zwiększenie bezpieczeństwa pacjentów, wreszcie - odświeżenie i unowocześnienie zakładu.

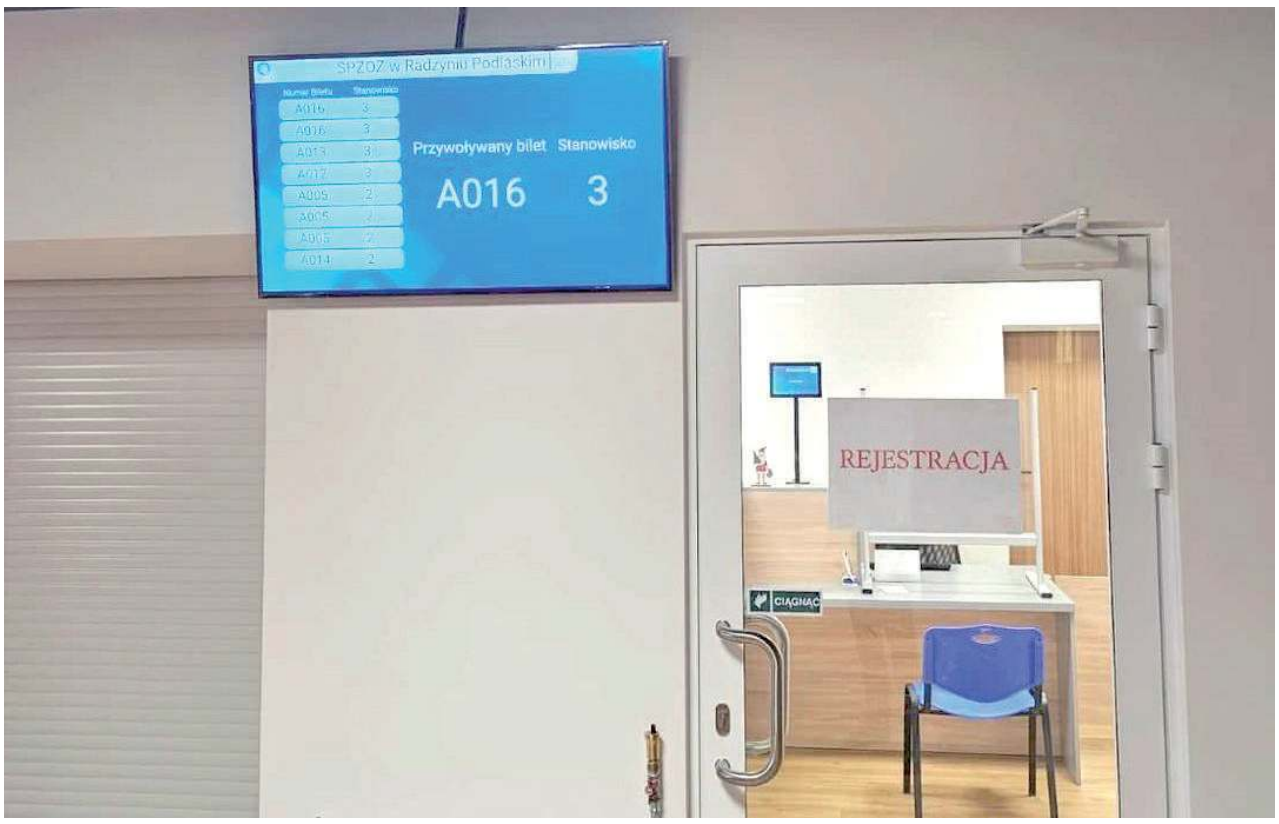

- Wreszcie będzie porządek - komentują zadowoleni pacjenci. - Brakuje kardiologa - to z kolei komentarz niezadowolonych. W każdym razie numerki do rejestracji działają

Z numerkiem do rejestracji

Już działa winda przeznaczona szczególnie dla osób z niepełnosprawnością ruchową, działa też nowoczesny system kolejkowy.

Każdy, kto zechce się umówić na wizytę do lekarza, powinien pobrać numerek w specjalnie do tego celu postawionym kiosku

- Miło nam poinformować o uruchomieniu systemu kolejkowego do naszej nowej rejestracji. Każdy, kto zechce się umówić na wizytę do lekarza, powinien pobrać numerek w specjalnie do tego celu postawionym kiosku. Następnie wystarczy wygodnie usiąść w przestronnej poczekalni i oczekiwać na głosowe przywołanie na jedno z czterech stanowisk. Jest to początek wdrożenia systemu, dlatego jeszcze go testujemy i uczymy się sprawnie obsługiwać. Dlatego bardzo prosimy o wyrozumiałość i cierpliwość. Bardzo dziękujemy za uwagi odnośnie jego stosowania. Dzięki nim wyregulowaliśmy głośność przywołań, a także planujemy dodać oddzielną kolejkę tylko do informacji - informuje Robert Lis, dyrektor szpitala.

Dodaje: - Nie obserwujemy obecnie tworzenia się dużych kolejek, więc z pewnością system nie będzie obciążający.

W niedalekiej przyszłości rejestracja otrzyma możliwość płatności, a nowy punkt pobrań odrębną kolejkę i także płatność.

W pierwszym kwartale 2024 roku szpital przystąpi do nowego projektu - do modernizacji SOR i utworzenia wyodrębnionej, wygodnej izby przyjęć planowych

Stopniowo szpital będzie przekazywał do rejestracji kolejne zakresy świadczeń, tak, aby w rejestracji można było załatwić większość spraw. Na holu staną stoliki, przy których będzie można wypełnić dokumenty. A elektroniczne tablice, które właśnie są konfigurowane, pomogą trafić pacjentom do gabinetów.

Bilet systemu kolejkowego

Modernizacja przebiega planowo

Jej koniec przewidywany jest na 20 stycznia.

- A potem niewielka przerwa i mam nadzieję, że już w pierwszym kwartale 2024 roku przystąpimy do nowego projektu - do modernizacji SOR i utworzenia wyodrębnionej, wygodnej izby przyjęć planowych. Jak również do modernizacji wiaty dla karetek tak, aby wszelkie czynności wobec pacjenta były realizowane „pod dachem" - dodaje dyrektor.

W tym projekcie przewidziana jest także zmiana komunikacji, m.in. dobudowa wind przeznaczonych do ruchu wewnętrznego. Efektem dodatkowym będzie poszerzenie obszaru fizjoterapii, umożliwiające zwiększenie ilości stanowisk oraz przyjaznego pacjentom zaplecza.

Monika Mackiewicz

Robert Lis,
dyrektor szpitala:

Nie chcemy ograniczać dostępności do świadczeń

Zdajemy sobie sprawę, że remont prowadzony w trakcie funkcjonowania przychodni może dawać wrażenie zamieszania, ale staramy się, aby wszystko było pod kontrolą. Gabinety zmieniają miejsce, ale jest to cena za to, że nie chcemy ograniczać dostępności do świadczeń zdrowotnych. Przy okazji chcę zwrócić uwagę czytelników, szczególnie starszych i tych z trudnością ruchową oraz niepełnosprawnych, na możliwość skorzystania z nowej windy od strony parkingu (przy wejściu głównym). Zapewne z przyzwyczajenia, ale już niepotrzebnie pokonują oni starą „trasę" schodami na piętro. Tą samą windą można także dostać się w prosty sposób do pracowni rezonansu - wystarczy zjechać na poziom minus 1 i korytarzem dojdziemy od strony przychodni. Po oddaniu do użytku modernizowanej klatki schodowej będzie to możliwe także za jej pomocą.

Samochód potrącił pieszego na skrzyżowaniu

We wtorek, 2 stycznia w Radzyniu Podlaskim na skrzyżowaniu ulic Zabielskiej z ulicą Chmielowskiego auto potrąciło pieszego.

- Kierująca osobowym seatem, skręcając w ulicę Chmielowskiego, potrąciła przechodzącego tam mężczyznę. W wyniku wypadku 38-letni pieszy z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. 19-letnia kierująca była trzeźwa - informuje st. asp. Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Fot. KPP Radzyń Podlaski

Samochód potrącił mężczyznę na skrzyżowaniu. 38-letni pieszy z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala

Joanna Niećko

Policja szuka właściciela znalezionego roweru

- Jak ustalili funkcjonariusze, rower został pozostawiony koło garaży przy ulicy Jagiellończyka w Radzyniu Podlaskim. Jednoślad nie widnieje w policyjnej bazie jako skradziony. Został zabezpieczony w budynku Komendy Powiatowej Policji - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z radzyńskiej policji.

Jeśli ktoś stracił rower i rozpoznaje go na zdjęciu, proszony jest o jego odbiór. Rower można odebrać w budynku KPP Radzyń Podlaski po uprzednim kontakcie z dzielnicowym, aspirantem sztabowym Pawłem Michalakiem (telefon 47 81 422 13, 734 407 367).

Fot. KPP Radzyń Podlaski

Policja szuka właściciela znalezionego roweru. Jednoślad można odebrać w budynku KPP Radzyń Podlaski

Joanna Niećko

RAD

eprasa.pl e682f1e68c

Budżet miasta na rok 2024 przyjęty jednogłośnie i bez dyskusji. Będą inwestycje

RADZYŃ: Świąteczna sesja Rady Miasta, na której została podana pod ocenę i głosowanie uchwała budżetowa na nowy rok, przebiegła w równie świątecznej atmosferze. - Będą inwestycje, jest kasa, o co się tu spierać? - mówi nam jeden z radnych.

Jerzy Rębek,
burmistrz

Wielka dotacja na remonty ulic

Tego jeszcze w historii radzyńskiego samorządu nie było. Mamy ponad 25 milionów dotacji na remonty ulic z programu Polski Ład. Musimy tę szansę wykorzystać.

Budżet miasta Radzyń Podlaski na rok 2024:

- planowane dochody
- 98 mln 223 tys. zł,

- planowane wydatki
- 102 mln 680 tys. zł,

- planowane zaciągnięcie kredytu na pokrycie deficytu w wysokości
2 mln zł,

- kwota z wolnych środków pozostałych z roku 2023
- 4 mln 598 tys. zł.

Burmistrz zapowiedział remonty siedmiu odcinków dróg i prosił mieszkańców miasta o zrozumienie, bo będą utrudnienia w ruchu komunikacyjnym

Inwestycje drogowe:

- Inwestycja na ulicy Wyszyńskiego będzie realizowana przez firmę ZELTECH z Siedlec na kwotę blisko 10,5 mln zł. W ramach tej inwestycji wykonany zostanie również odcinek ulicy Warszawskiej od Urzędu Miasta do ronda im. Kazimierza Odżygoździa. To jest bardzo ważna inwestycja i niepowtarzalna okazja, aby zmienić zupełnie wizerunek tamtej części miasta.

- Umowa na przebudowę ulicy Warszawskiej - fragment od Urzędu Miasta do dzwonnicy parafii Trójcy Świętej oraz fragment ulicy Chomiczewskiego - od „Grzybka" do mostu na ulicy Chomiczewskiego. Te dwie inwestycje są zaplanowane na rok 2024/2025 – tłumaczył Jerzy Rębek.

- Została także podpisana umowa na przebudowę ulicy Pomiarowej. Nawierzchnia ulicy jest w dużym stopniu zniszczona i mocno zdegradowana. Dlatego z powodzeniem urząd wnioskował o środki zewnętrzne na jej remont. Prace związane z jej odnowieniem, planowane są na pierwszą połowę 2024 roku.

- Na wiosnę ruszyć także mają prace przy ulicy Wisznickiej. Miasto podpisało umowę na dokończenie ciągu pieszo-jezdnego wzdłuż ww. ulicy od ul. Powstania Styczniowego aż do ulicy Zbulitowskiej.

- Pod koniec roku podpisano także umowę na przebudowę ulicy Żeromskiego oraz Armii Krajowej wraz z wymianą kanału sanitarnego oraz wykonaniem kanału deszczowego. Na ulicy Żeromskiego prace rozpoczęły się pod koniec listopada 2023 roku, zaś na ulicy Armii Krajowej prace rozpoczną się w maju.

inf. UM

Powodem radości jest zapowiadany przez burmistrza boom inwestycyjny na wiosnę.

– Tego jeszcze w historii radzyńskiego samorządu nie było. Ponad 25 milionów dotacji na remonty ulic z programu Polski Ład. Musimy tę szansę wykorzystać – mówił Jerzy Rębek.

Zapowiadał remonty siedmiu odcinków dróg i prosił mieszkańców miasta o zrozumienie, bo będą utrudnienia w ruchu komunikacyjnym.

Przypominamy, że zostały podpisane umowy na przebudowę ulicy Wyszyńskiego, Warszawską, Pomiarową, Chomiczewskiego. Burmistrz poinformował, że pod koniec grudnia miasto otrzymało dotację z Fundacji PGE oraz Urzędu Marszałkowskiego: 150 tys. zł na wykonanie doświetlenia pałacu z zewnątrz oraz 820 tys. zł jako aneks do umowy o finansowanie zadania – rewitalizacja Pałacu Potockich. Te pieniądze zostaną przeznaczone na wyposażenie pałacu.

Do inwestycji ubiegłorocznych, które generują oszczędności, zaliczył montaż na przełomie lutego oraz marca 2023 roku na budynkach Urzędu Miasta, Szkoły Podstawowej nr 1 oraz Szkoły Podstawowej nr 2 instalacji fotowoltaicznych.

– Łączna moc zainstalowanych urządzeń wyniosła aż 118,8 kW. Nowe instalacje przyczyniły się w znacznej części do pokrycia zapotrzebowania na energię elektryczną, a tym samym zdecydowanie obniżyły rachunki za prąd – podkreślił. Inwestycję przeprowadziła firma Red Alert z Lublina.

mm

Orszak Trzech Króli. Uroczystość Objawienia Pańskiego 2024 w Radzyniu

W radosnym i bardzo odświętnym pochodzie, w bieli padającego śniegu, przemaszerował w sobotę Królewski Orszak - od świątyni Trójcy Świętej do placu Wolności, gdzie ustawiona jest stajenka.

Sypał śnieg, Królewski Orszak przemaszerował od świątyni Trójcy Świętej do placu Wolności, gdzie ustawiona jest stajenka

Zwierzątka są zawsze wielką atrakcją dla dzieci

Święto rozpoczynała uroczysta msza św. połączona z błogosławieństwem kredy i kadzidła. Przy stajence życzenia świąteczne złożył mieszkańcom w imieniu samorządów burmistrz Jerzy Rębek, a proboszcz parafii ks. kan. Krzysztof Pawelec podziękował wszystkim za udział w pochodzie i żywe manifestowanie wiary katolickiej. Podziękował szczególnie gospodarzom z Białej, państwu Ochniom, którzy uatrakcyjnili stajenkę żywymi zwierzętami: kózkami, osłem i królikami.

mm

Ks. kan. Krzysztof Pawelec podziękował szczególnie gospodarzom z Białej, państwu Ochniom, którzy uatrakcyjnili stajenkę żywymi zwierzętami: kózkami, osłem i królikami

Stajenka na pl. Wolności

Czytelnicy alarmują: „Zróbcie coś z tym parkingiem!"

Podczas zeszłotygodniowych roztopów oraz silnych opadów deszczu w powiecie radzyńskim otrzymaliśmy kilka zgłoszeń naszych Czytelników w sprawie zalanych parkingów przy supermarketach. - Odwodnienie nie działa - alarmują.

Jedna z sytuacji miała miejsce w środowe popołudnie, gdzie na parkingu przy markecie znajdującym się w Kąkolewnicy zaparkowanie było niemal niemożliwe. Była to kolejna tego typu sytuacja. Nasz Czytelnik zgłosił się z tym problemem również do zarządców obiektu oraz samego parkingu.

- Nie może tak być, że po każdym większym deszczu nie możemy zrobić tu zakupów. Mieszkam kilka domów dalej i jest mi tu po prostu najwygodniej wyjść po najpotrzebniejsze rzeczy. Mam nadzieję, że ta interwencja da jakieś efekty, bo na tej sytuacji tak naprawdę traci sam właściciel. Niech w końcu zrobi coś z tym „fantem", bo klienci będą robić zakupy gdzie indziej - alarmuje nasz Czytelnik.

red.

RAD

Fot.Czytelnik Wspólnoty

Klienci marketu mieli problem z dotarciem do własnych samochodów

eprasa.pl e682f1e68c

O tym, że kina nie już 12 lat, przypomniała wystawa plenerowa

Kino Oaza. 12 lat pustki, zniszczenia i pytań bez odpowiedzi

Budynek po dawnej „Oazie" stoi zamknięty od już 12 lat. Ten niegdyś pełen życia obiekt, będący miejscem spotkań miłośników kina, obecnie prezentuje się jako szpetna ruina, zaniedbana i opanowana przez dziką roślinność. Zastanawiamy się, co przyniesie przyszłość tego miejsca, a także, czy miasto powinno podjąć kroki w kierunku jego odkupienia.

Okazją do przygotowania wystawy była 12. rocznica zamknięcia dawnego kina (fot. Miasto Łuków)

Decyzja o zamknięciu kina, lub - można powiedzieć - zawieszeniu jego działalności, zapadła w połowie 2011 roku. Na jednej z sesji ówczesny burmistrz, Dariusz Szustek, oficjalnie ogłosił tę informację. Powodem były zbyt wysokie koszty utrzymania, głównie wynikające z czynszu nakładanego przez prywatnych właścicieli budynku, w którym mieściło się kino. Ci właściciele ustalili czynsz na poziomie 5 tys. zł netto, a pieniądze na jego pokrycie pochodziły z miejskiego budżetu.

Kino nie było w stanie samo zarobić na pokrycie tego czynszu. Dodatkowo liczba widzów systematycznie malała w ciągu ostatnich lat, a kino przybrało symboliczny charakter gwoździa do trumny po otwarciu nowego kina w Siedlcach. Łukowianie zaczęli wówczas preferować wyjazdy do Siedlec na seanse filmowe.

12 lat dżungli, zamiast kina

Od tego momentu budynek stoi opuszczony i zamiast przyciągać fanów kina, odstrasza. „Oaza" obecnie popada w ruinę, a plac przed dawnym kinem przypomina „dżunglę". Dodatkowo, na elewacji budynku oraz na dawnej kolekturze Lotto pojawiły się nieestetyczne bazgroły.

Na ulicy Browarnej pojawiła się plenerowa wystawa upamiętniająca działalność dawnego Kina OAZA. Wystawę przygotowało stowarzyszenie Kulturalna Inicjatywa Społeczna, licząc na pojawienie się wielu pozytywnych wspomnień związanych z ważnym w przeszłości miejscem na kulturalnej mapie naszego miasta.

Fot.mo

Piotr Płudowski,
burmistrz Łukowa:
Czy nas na to stać? Czy w obecnej sytuacji finansowej samorządów w Polsce możemy sobie pozwolić na reaktywację tego miejsca?

Budynek stoi w samym centrum miasta, czy może z okazji 12. rocznicy zamknięcia kina miasto nie myśli o odkupieniu tego budynku wraz z działką? Zapytaliśmy o to burmistrza Łukowa, który bardzo sceptycznie podchodzi do tej sprawy.

Czy miasto kupi budynek po Kinie Oaza?

Piotr Płudowski potwierdził nam, że jakiś czas temu podejmował rozmowy na temat zakupu nieruchomości. Jednak jego zdaniem kwota, jaka padła, była zbyt wysoka. Płudowski nie chciał ujawnić, o jaką kwotę chodziło. Jedynie powiedział, że chodzi o kwotę z „sześcioma zerami". - Czy nas na to stać? Czy w obecnej sytuacji finansowej samorządów w Polsce możemy sobie pozwolić na reaktywację tego miejsca? To pytania, na które musimy znaleźć odpowiedzi, zwłaszcza mając na uwadze inne palące potrzeby i większe projekty - stwierdził Płudowski.

Włodarz miasta zwraca uwagę również na skomplikowaną sytuację budynku ze względu na fakt, że nieruchomość ma wielu współwłaścicieli.

- Trzeba sobie zdawać sprawę, że zakup takiej nieruchomości to ogromna odpowiedzialność. Oczekiwania mieszkańców wobec miasta byłyby bardzo wysokie, a zakup wiązałby się z koniecznością zarządzania stanem technicznym - stwierdził Piotr Płudowski.

Burmistrz Łukowa dodaje, że zakup budynku o takiej skali to nie tylko wydatek, ale także inwestycja w przywrócenie jej do funkcji.

- Teraz pojawia się pytanie, co zrobić z zakupionym budynkiem. Jeśli zakupimy go w celu zachowania funkcji kina, to mamy już jedno kino. Ale co dalej? Stan techniczny budynku po wielu latach zaniedbań jest zdecydowanie kwestią do rozważenia. Trzeba porozmawiać o remoncie, bezpieczeństwie pożarowym i innych aspektach.

- Jestem świadomy tego, ponieważ zajmuję się zabytkami ruchomej techniki. Inwestycja po zakupie może być znacznie większa niż sama kwota zakupu. Dlatego jestem ostrożny w podejściu do tego tematu, trzeba mieć jasny pomysł i potrzebę, aby to było uzasadnione - mówi Płudowski.

Kino OAZA - mieszczące się w prywatnym budynku - zamknięte zostało z powodów finansowych 30 grudnia 2011 roku, a nowe powstało dokładnie 2 lata później, 30 grudnia 2013 roku.

Wystawa upamiętniająca Kino Oaza

Od początku stycznia na ulicy Browarnej pojawiła się plenerowa wystawa upamiętniająca działalność dawnego Kina Oaza. Wystawę przygotowało stowarzyszenie Kulturalna Inicjatywa Społeczna, licząc na pojawienie się wielu pozytywnych wspomnień związanych z ważnym w przeszłości miejscem na kulturalnej mapie naszego miasta.

Mimo to dawna sala kinowa, fotele i panujący w budynku klimat wciąż wywołują żywe dyskusje wśród mieszkańców Łukowa, a także przywołują wspomnienia sprzed lat. Wielu łukowian w latach młodości miało możliwość oglądania w Kinie Oaza kolorowych bajek czy filmów, często niedostępnych w zwykłych domach.

Organizatorzy wystawy dziękują tym, którzy podzielili się rodzinnymi pamiątkami i udostępnili fotografie wywołujące pozytywne wspomnienia sprzed lat.

Patryk Pytlak

NEKROLOGI

Łuków

Robert Niedziółka 43 lata
zm. 31 grudnia, Łuków

Jerzy Ciołek 80 lat
zm. 3 stycznia, Zofibór

Ryszard Rosiński 66 lat
zm. 3 stycznia, Jedlanka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Stanisław Tadeusz Gierej 58 lat
zm. 9 grudnia, Kodeniec

Maria Jolanta Markowska 67 lat
zm. 2 stycznia, Parczew

Jan Chilimoniuk 66 lat
zm. 30 grudnia, Parczew

Maria Zarczuk 76 lat
zm. 2 stycznia, Sosnowica

Czesław Jerzy Choma 72 lata
zm. 31 grudnia, Sosnowica

Henryk Tracz 96 lat
zm. 3 stycznia, Parczew

Janina Pawluczuk 92 lata
zm. 31 grudnia, Kolembrody

Anna Czarnacka 70 lat
zm. 3 stycznia, Parczew

Bernarda Budzyńska 70 lat
zm. 1 stycznia, Parczew

Leszek Jędrzejewski 59 lat
zm. 4 stycznia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Biała Podlaska

Anna Oniszczuk 68 lat
zm. 14 grudnia, Rossosz

Zdzisław Krzewski 84 lata
zm. 2 stycznia, Biała Podlaska

Anna Sucharzewska 67 lat
zm. 26 grudnia, Biała Podlaska

Leokadia Izdebska 95 lat
zm. 3 stycznia, Biała Podlaska

Zofia Łuć 94 lata
zm. 29 grudnia, Biała Podlaska

Patryk Łukasik 42 lata
zm. 3 stycznia, Międzyrzec

Marianna Mirończuk 92 lata
zm. 1 stycznia, Ossówka

Marian Panasiuk 90 lat
zm. 4 stycznia, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Radzyń Podlaski

Teresa Trzcińska 78 lat
zm. 21 grudnia, Suchowola

Zenon Niebrzegowski 63 lata
zm. 27 grudnia, Kąkolewnica

Aleksander Jabłoński 85 lat
zm. 22 grudnia, Radzyń

Krystyna Abramek 74 lata
zm. 30 grudnia, Radzyń

Wiesław Domański 80 lat
zm. 24 grudnia, Ulan

Barbara Kłos 78 lat
zm. 31 grudnia, Borki

Stanisław Zalewski 84 lata
zm. 25 grudnia, Gąsiory

Adam Sulej 77 lat
zm. 31 grudnia, Ulan

Konstanty Michalak 79 lat
zm. 26 grudnia, Radzyń

Krystyna Wójcik 68 lat
zm. 1 stycznia, Borki

Romana Trojak 90 lat
zm. 27 grudnia, Borki

Eugeniusz Warowny 93 lata
zm. 1 stycznia, Zofibór

Julianna Iwanejko 86 lat
zm. 27 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

BIA

eprasa.pl e682f1e68c

Ryszard Szczygieł ponownie będzie starać się o sejmik

Ryszard Szczygieł zamierza ubiegać się o reelekcję do Sejmiku Województwa Lubelskiego z ramienia partii Prawo i Sprawiedliwość. Wcześniej pojawiły się spekulacje dotyczące ewentualnego startu na stanowisko burmistrza, jednak sam zainteresowany szybko je zdementował.

Poprzednio Ryszard Szczygieł kandydował do sejmiku z listy Prawa i Sprawiedliwości, zdobywając poparcie 9 701 głosujących. Wcześniej pełnił funkcję sekretarza Łukowa, a do sejmiku trafił po objęciu mandatu poselskiego przez Sławomira Skwarka.

Ryszard Szczygieł (PiS):
Tak, to prawda - będę ubiegać się o reelekcję

Informację o planowanym ponownym starcie Szczygła do sejmiku przekazał nam lider partii PiS w powiecie łukowskim, Dariusz Szustek. Jak się dowiedzieliśmy przed świętami, liderzy Prawa i Sprawiedliwości mieli przesłać do struktur swoje propozycje kandydatów podczas najbliższych wyborów samorządowych. Szustek ujawnił pierwsze nazwisko, a mianowicie Ryszarda Szczygła.

Sam zainteresowany również potwierdził swoje zamiary, stwierdzając: „Tak, to prawda - będę ubiegać się o reelekcję".

Czy to oznacza, że Dariusz Szustek nie zamierza ubiegać się o miejsce w sejmiku? Na razie nie wypowiada się na ten temat, przerywając spekulacje i unikając komentarzy. Starosta ma wiele propozycji dotyczących możliwych startów, wśród których znajduje się kandydatura na stanowisko burmistrza Łukowa czy udział w wyborach do Rady Powiatu Łukowskiego.

Ryszard Szczygieł w ZDP oraz firmie podległej Azotom

Przypomnijmy, od początku marca 2023 roku Ryszard Szczygieł pełni funkcję dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Łukowie. Zastąpił na tym stanowisku Stanisława Sokoła.

Po objęciu tej funkcji zrezygnował z dodatkowych stanowisk, które piastował. Wcześniej był doradcą wojewody i pełnomocnikiem do spraw kontaktów z jednostkami samorządu terytorialnego w województwie lubelskim, specjalistą ds. informacji i promocji w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Był również pracownikiem ZDP w Łukowie.

Z końcem sierpnia został członkiem Rady Nadzorczej firmy Remzap. Jest to firma z publicznym kapitałem zależna od puławskiej Grupy Azoty.

Patryk Pytlak

Pijany 26-latek poszukiwany przez policję dachował w rowie

POWIAT ŁUKOWSKI: Do Zakładu Karnego trafił 26-latek, który kierując volkswagenem, „dachował" w rowie. Okazało się, że młody mężczyzna miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie, naruszył sądowy zakaz kierowania i był poszukiwany.

W niedzielny poranek, 31 grudnia policjanci z Adamowa zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym w Bystrzycy.

- Ze zgłoszenia wynikało, że „dachowało" tam auto. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, ustalili, że biorącym udział w zdarzeniu Volkswagenem Golfem podróżowali 26- i 25-latek z gminy Wojcieszków. Obaj mężczyźni byli nietrzeźwi. Okazało się, że autem w chwili zdarzenia kierował starszy z nich. Policjanci stwierdzili, że miał on prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo mundurowi ustalili, że od pół roku obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami. To nie wszystkie przewinienia 26-latka. Młody mężczyzna był poszukiwany, miał 10 miesięcy „do odsiadki" – informuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy Komendy Policji w Łukowie.

26-latek sylwestrową noc spędził w policyjnej celi, rano usłyszał zarzuty i już trafił do Zakładu Karnego.

- Za ponowne kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, w okresie obowiązywania zakazu grozi mu teraz do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami. To nie wszystkie konsekwencje. Będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5 tys. złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – dodaje Marcin Józwik.

mo

Ten tort nie dla każdego był słodki.

Były sekretarz miasta z żalem o braku zaproszenia na imprezę

W mediach społecznościowych wywiązała się wymiana zdań pomiędzy byłym sekretarzem miasta Łuków a obecnym dyrektorem Łukowskiego Ośrodka Kultury. A poszło o tort, a raczej jego brak.

W środę, 3 stycznia Łuków obchodził 10. rocznicę powstania Kina Łuków. Z tej okazji organizatorzy przygotowali szereg atrakcji, w tym promocyjne ceny biletów, darmowe seanse dla najmłodszych oraz dodatkowe atrakcje, takie jak upominki i tort. Jednak to właśnie wokół tego ostatniego elementu rozgorzała dyskusja w mediach społecznościowych.

Były sekretarz miasta Łuków, Ryszard Szczygieł, podczas wymiany zdań na jednym z postów informujących o sukcesie wydarzenia, wyraził swoje niezadowolenie z braku imiennego zaproszenia dla założycieli kina. Szczygieł przypomniał, że Kino Łuków powstało w czasie, gdy pełnił funkcję sekretarza miasta.

„Gratulacje, ale jakoś dyrektor ŁOK założycieli nie zaprosił..." - napisał.

W odpowiedzi na te zarzuty Grzegorz Skwarek, obecny dyrektor ŁOK, tłumaczył, że decyzja o skupieniu się na promocji miała na celu przyciągnięcie publiczności, zwłaszcza dzieci. Tort, który wywołał burzę emocji, został zjedzony przez najmłodszych widzów, którzy przybyli na specjalny pokaz filmu „Kraina Lodu".

„Jeśli jednak ktokolwiek wciąż jest poruszony brakiem imiennych zaproszeń na to wydarzenie, to w ramach rekompensaty serdecznie o każdej porze zapraszam na kawę i... tort się nie ostał, ale dobre ciastko zawsze się znajdzie. Będzie to okazja do rozmowy o sposobach na promocję tego pięknego dzieła, tak, by służyło następnym pokoleniom" - odpisał Skwarek.

W dalszej części dyskusji dołączył się Robert Sokołowski ze Stowarzyszenia Przyjazny Łuków. „Życie, Szanowny Panie. Warto Marzyć" - napisał, odpisując na komentarz Szczygła.

Ryszard Szczygieł w kolejnych wpisach wspomniał o roli ówczesnego burmistrza, Dariusza Szustka. „Ówczesny Burmistrz Dariusz Szustek był pomysłodawcą, ja nie ukrywam, że wspierałem, ale o nas zapomniano. [...] Szkoda, że Dyrektor ŁOK nie zauważył..." - napisał radny sejmiku.

Do dyskusji włączył się wywołany i oznaczony w komentarzu były burmistrz, który przypomniał o roli ówczesnego dyrektora ŁOK, Artura Mydlaka.

Internauci również włączyli się do debaty, wyrażając różne opinie na temat torciku. Pan Andrzej podkreślił, że wystarczyło wziąć udział w jednym z seansów, aby skosztować tortu, a pan Paweł nazwał go „bombą kaloryczną".

Miejmy nadzieję, że Ryszard Szczygieł jednak dostanie kawałek tortu, albo chociaż przy najbliższej okazji otrzyma kawałek pysznego ciasta.

Patryk Pytlak

Pijany kierowca wiózł dziecko do przedszkola

Parczew: Prawie promil alkoholu w organizmie miał kierowca, którego zatrzymali policjanci. Mężczyzna w tym stanie wiózł syna do przedszkola.

We wtorek, 2 stycznia w miejscowości Uhnin w powiecie parczewskim policjanci zauważyli kierującego fordem, który na widok radiowozu skręcił w polną drogę. Funkcjonariusze pojechali za nim i po chwili zatrzymali go do kontroli.

- Szybko wyszedł na jaw fakt, dlaczego 35-latek chciał uniknąć konfrontacji z mundurowymi. Okazało się, że jest nietrzeźwy, miał prawie promil alkoholu w organizmie. Mało tego, w tym stanie przewoził swojego 5-letniego syna. Jak oświadczył 35-latek policjantom, wiózł dziecko do przedszkola. Policjanci przekazali chłopca pod opiekę matki - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z policji w Parczewie.

Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości policjanci zatrzymali 35-latkowi prawo jazdy. Niebawem usłyszy zarzuty. Może mu grozić do 3 lat więzienia oraz zakaz kierowania pojazdami.

Joanna Niećko

73-letni pieszy potrącony na przejściu trafił do szpitala

ŁUKÓW 73-latek został potrącony przez citroena na przejściu dla pieszych przy kościele Podwyższenia Krzyża Św. Kierujący autem mówił, że starszy mężczyzna prowadził rower i nawet nie rozejrzał się, wchodząc na pasy, bezpośrednio przed jego samochód.

BIA

Pieszy prowadzący rower wszedł z chodnika na przejście dla pieszych bezpośrednio przed samochód (fot. KPP Łuków)

We wtorek 2 stycznia po godz. 16 policjanci z łukowskiej drogówki zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym na ulicy Wyszyńskiego w Łukowie.

- Policjanci, którzy udali się we wskazane miejsce, zauważyli stojący w pobliżu przejścia dla pieszych samochód marki Citroen, a także leżącego nieopodal na jezdni mężczyznę z urazem głowy. Przy pokrzywdzonym leżał rower. Do czasu przyjazdu karetki pogotowia mundurowi zajęli się rannym 73-letnim łukowianinem. Po chwili personel karetki pogotowia przewiózł pokrzywdzonego do szpitala - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Nie rozglądał się

Ustalając okoliczności wypadku, policjanci dowiedzieli się od 47-latka z citroena, że mężczyzna prowadzący rower wszedł z chodnika na przejście dla pieszych bezpośrednio przed jego samochód. Mówił też, że pieszy w ogóle nie rozejrzał się, nawet nie spojrzał w jego kierunku.

- 47-latek tłumaczył, że nie miał możliwości uniknięcia potrącenia pieszego, który wszedł nagle na jezdnię. Mundurowi ustalili też, że kierujący citroenem był trzeźwy. Teraz prowadzący postępowanie ustalą szczegóły i dokładne okoliczności wypadku, sprawdzą między innymi, z jaką prędkością poruszał się citroen – dodaje Józwik.

mo

eprasa.pl e682f1e68c

Niższa kara

za przywłaszczenie majątku zmarłego starosty parczewskiego

Rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata – to prawomocna kara dla kobiety, która, jak uznał sąd, m.in. ukradła kartę płatniczą zmarłego starosty parczewskiego Jerzego M. W pierwszej instancji oskarżona usłyszała wyrok bezwzględnego więzienia.

Chodzi o wydarzenia, które miały się rozegrać przede wszystkim w listopadzie oraz grudniu 2020 roku. Na ławie oskarżonych zasiadła Elżbieta J. Zdaniem prokuratury, kobieta przywłaszczyła kartę płatniczą należącą do zmarłego w grudniu 2020 r. starosty parczewskiego – Jerzego M., wypłaciła z bankomatu oraz dokonała transakcji bezgotówkowych na prawie 31 tysięcy złotych. Miała w ten sposób działać na szkodę spadkobierców starosty.

Długa lista „grzechów"

Kobieta miała też przywłaszczyć 65 tysięcy złotych, które Jerzy M. zarobił ze sprzedaży samochodu, przywłaszczyć pojazd wraz z kluczykami, plik 39 kluczy do budynku mieszkalnego i pomieszczeń gospodarczych, telefon komórkowy, a nawet 150 zł złożone przez starostę w szpitalnym depozycie.

> **Kobieta złożyła apelację od wyroku do Sądu Okręgowego w Lublinie, który zmienił wyrok**

Zdaniem śledczych oskarżona podrobiła też podpis Jerzego M. na umowie sprzedaży samochodu w celu „użycia tego dokumentu jako autentycznego". Złożyła rzekomo dokument w Starostwie Powiatowym jako załącznik do wniosku o rejestrację pojazdu.

Z kolei od maja 2021 roku do września 2021 roku miała ukrywać należące do zmarłego starosty: dowód rejestracyjny samochodu, dowód zakupu pojazdu, kartę pojazdu, oryginał umowy kupna-sprzedaży, odpis aktu własności nieruchomości oraz odpis licznych aktów notarialnych.

Zdaniem śledczych ukryła należący do nieżyjącego starosty dowód osobisty oraz prawo jazdy, którymi „nie miała prawa wyłącznie rozporządzać".

Dwa różne wyroki

Sąd Rejonowy we Włodawie wydał surowy wyrok.

– Oskarżona została uznana za winną kradzieży karty, przywłaszczenia, podrobienia dokumentu oraz ukrycia dokumentu. Sąd wymierzył kobiecie karę 1,5 roku bezwzględnego więzienia – relacjonowała kilka miesięcy temu Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Elżbieta J. została też skazana na 1,5 tysiąca grzywny, a włodawski sąd zobowiązał ją do naprawienia szkody poprzez zapłatę trójce pokrzywdzonych prawie 31 tysięcy złotych. Sąd zdecydował, że kobieta musi zwrócić pokrzywdzonym m.in. osobową hondę, osobową kię oraz plik kluczy do domu i budynków gospodarczych.

Kobieta złożyła apelację od wyroku do Sądu Okręgowego w Lublinie, który zmienił wyrok. Ostatecznie oskarżona nie pójdzie do więzienia.

– Sąd wymierzył kobiecie karę roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Została zobowiązana do informowania sądu do przebiegu okresu próby raz na trzy miesiące – mówi Anna Stelmach.

Sąd przyjął, że kobieta, posługując się kartą płatniczą starosty, przywłaszczyła ok. 3,4 tys. zł.

Sąd obniżył wysokość grzywny do tysiąca złotych, a obowiązek naprawienia szkody do kwoty prawie 3,4 tys. zł. W pozostałym zakresie wyrok został utrzymany w mocy. Orzeczenie jest już prawomocne.

Grzegorz Rekiel

Tragedia na torach. Nie żyje młody mężczyzna

24- latka potrącił pociąg. Maszynista nie był w stanie wyhamować rozpędzonego składu.

Do tragedii doszło 4 stycznia późnym wieczorem. Policja otrzymała zgłoszenie tuż przed 22. Okazało się, że na wysokości ul. M. Reja w Puławach doszło do potrącenia mężczyzny przez pociąg relacji Płock - Lublin. 29-letni maszynista, mieszkaniec Warszawy, gdy zobaczył człowieka na torach, zaczął hamować. Niestety, nie udało mu się zatrzymać na czas rozpędzonego pociągu. Interweniowało pogotowie. Ratownicy podjęli reanimację, niestety nie przyniosła skutku, młody mężczyzna zmarł.

Na miejscu prowadzone były oględziny w obecności prokuratora. Jego decyzją ciało puławianina zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Jak informuje puławska prokuratura, śledztwo w tej sprawie jest prowadzone w kierunku art. 155 Kodeksu karnego - namowa lub pomoc do samobójstwa.

Marta Pietroń

Skok na pałac. Ukradli miedziane rury ze świeżo wyremontowanego zabytku

Radzyń Podlaski: Dwie osoby zostały zatrzymane pod zarzutem kradzieży miedzianych rynien z nowo wyremontowanego Pałacu Potockich w Radzyniu Podlaskim. Para złodziei uszkodziła pozostałe elementy rur spustowych, których nie zdołała zdemontować.

Fot. Jerzy Szubiela

Kradzieży i dewastacji dokonała 29-latka wraz ze swoim znajomym 50-latkiem. Jedne rury złodzieje ukradli, drugie zdewastowali

- Z ustaleń radzyńskich policjantów wynikało, że w grudniu nieznani sprawcy z nowo zmodernizowanego Pałacu Potockich w Radzyniu Podlaskim ukradli miedziane rynny. Ponadto uszkodzili pozostałe elementy rur spustowych, których nie zdołali zdemontować - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu.

Policja wytypowała dwójkę mieszkańców gminy Radzyń Podlaski, podejrzewanych o to przestępstwo.

- Jak się okazało, kradzieży i dewastacji dokonała 29-latka wraz ze swoim znajomym 50-latkiem. Para została zatrzymana i trafiła do policyjnego aresztu. W chwili zatrzymania oboje byli nietrzeźwi. Dodatkowo w trakcie pracy kryminalnych wyszło, że para ma na koncie jeszcze inne włamanie i kradzież - dodaje starszy aspirant Piotr Woszczak.

> **Dodatkowo w trakcie pracy kryminalnych wyszło, że para ma na koncie jeszcze inne włamanie i kradzież**

Zatrzymanym grozi kara 5 lat pozbawienia wolności. Funkcjonariusze odnaleźli i odzyskali część skradzionych przedmiotów - część została sprzedana. Jednak odzyskane rynny nie nadają się już do użytku, bo sprawcy zdążyli je zdewastować.

Joanna Niećko

Pożar w szkole w Firleju

fot. OSP Samodzielki

Strażacy z OSP w czasie akcji w budynku szkoły

4 stycznia. ok. godz. 17.30. doszło do pożaru skrzynki na hali sportowej Szkoły Podstawowej w Firleju. Pożar ugasiły dwa zastępy JRG Lubartów i zastęp OSP KSRG Firlej. W dniu pożaru dyrekcja Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Firleju zamieściła na facebooku komunikat, w którym informuje, że w piątek, 5 stycznia hala sportowa jest wyłączona z użytkowania.

- Zdarzenie to nie ma wpływu na funkcjonowanie i bezpieczeństwo w pozostałej części szkoły. Zajęcia w piątek będą się odbywały zgodnie z planem - informuje dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Firleju.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl e682f1e68c

Jeden z oskarżonych chciał kary wyższej, niż proponował to prokurator

Na stacji paliw chojraki: bili, gdzie popadło. W sądzie, jak baranki: Głupio, że tak wyszło

POWIAT OPOLSKI: W sądzie pięciu oskarżonych dobrowolnie chciało poddać się karze. Zanosi się na łagodne kary. A pobicie było brutalne.

W czwartek przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim ruszył proces sześciu mężczyzn oskarżonych o pobicie czterech mieszkańców powiatu lipskiego, którzy w Wielkanoc w nocy zajechali na stację paliw, aby zatankować auto.

Na pierwszej rozprawie o dobrowolne poddanie się karze wnioskowali wszyscy obecni oskarżeni

Prokuratura zarzuciła całej szóstce, że działali wspólnie i w porozumieniu. Pochodzący z powiatów opolskiego i kraśnickiego mężczyźni bili swoje ofiary pięściami po brzuchu i głowie oraz kopali. Śledczy nie mieli wątpliwości, że narazili poszkodowanych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu. A poszło o to, że nie spodobała im się rejestracja WLI.

Pokrzywdzeni chcieli niewiele

Na pierwszą rozprawę stawiło się pięciu oskarżonych. Szóstego, nieobecnego Wiktora P., reprezentowała adwokat i to ona zawnioskowała o skierowanie sprawy do mediacji.

Mediacje nie były konieczne. Bo trójka pokrzywdzonych w sądzie oświadczyła, że domagała się jedynie odszkodowania za uszkodzonego volkswagena. W grę wchodziło niewiele - 5 tys.zł. Nie chcieli natomiast zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy, o co wnioskował prokurator i z czego ostatecznie się wycofał. Poszkodowani w rozmowie z nami twierdzili, że rany już się zagoiły, a im zależy tylko na uzyskaniu odszkodowaniu za samochód.

Niskie propozycje kar

Na pierwszej rozprawie o dobrowolne poddanie się karze wnioskowali wszyscy obecni oskarżeni.

W związku z tym, że nie byli oni do tej pory karani, sąd zaproponował wszystkim karę ograniczenia wolności. W praktyce polegającą na wykonywaniu prac społecznie użytecznych. Ich wymiar był różny. Za pobicie sąd proponował 10 miesięcy ograniczenia wolności. W tym czasie oskarżeni mieliby odpracować 40 godzin każdego miesiąca. Druga proponowana kara to zakaz zbliżania się przez pięć lat do pokrzywdzonych na odległość 50 m.

Natomiast za uszkodzenie samochodu stanęło na propozycji kary – 5 miesięcy ograniczenia wolności i częściowe naprawienie szkody. Każdy oskarżony miałby zapłacić niewiele ponad tysiąc złotych.

Pełnomocnik Bartłomieja B. zaproponował dla swojego klienta, którego prokurator oskarżył tylko o pobicie, karę grzywny 2250 zł i dla każdego pokrzywdzonego po 500 nawiązki. Przystał na to prokurator i sąd.

Z kolei Dorian K. zawnioskował o surowszą karę dla siebie niż ta proponowana przez sąd. W związku z tym, że pracuje za granicą i trudno mu będzie pracować społecznie, proponował karę pozbawienia wolności. Sąd i prokurator zgodzili się na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Do tego grzywna w wysokości 1600 zł, dozór kuratora, zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi, częściowe porycie szkody i 1000 zł świadczenia pieniężnego.

Mimo iż kary zostały ustalone, wyrok nie mógł zapaść tego samego dnia. Sędzia Anna Jaguś musiała wyłączyć do ponownego rozpatrzenia wnioski o dobrowolne poddanie się karze, z uwagi na nieobecność jednego z oskarżonych i niemożność skontaktowania się z nim przez pełnomocnika.

Mało pamiętali

Nie wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, czyli pobicia i uszkodzenia samochodu. Marceli A. nie przyznał się do uszkodzenia samochodu. Podobnie jak i Dorian K.

Jedni składali wyjaśnienia, inni na temat całego zajścia nie chcieli w sądzie nic mówić. O samym pobiciu mieszańców powiatu lipskiego mówili, że pamiętają już niewiele, z uwagi na zbyt duży upływ czasu.

Dorian K. nie chciał kary w postaci prac społecznych tylko więzienie w zawieszeniu

- Uderzyłem tylko raz w twarz chłopaka z Lipska. Nie pamiętam tego pobicia, bo już tyle czasu minęło. Nie widziałem, jak to się wszystko zaczęło. Doszedłem do tej grupy na końcu. Słyszałem, jak szyba poszła, brat ją wybił. Kopnięcie w drzwi widziałem. Ciągnąłem za klamkę, bo zbiła się szyba i chciałem zobaczyć, czy im się nic nie stało (przyp. red. – pokrzywdzonym) – zeznawał w sądzie Marceli A.

Pytany przez sędzię, czy akceptował działanie kolegów, przyznał, że się nie sprzeciwiał.

- Wszyscy się bili i ja też się włączyłem, chciałem pomóc. Z pięści uderzyłem w szybę tego auta. Szyba rozsypała się. Żałuję, że to wszystko tak wyszło – mówił skruszony Eryk A.

- To, co się stało, było wynikiem alkoholu. Alkohol wziął górę. Bardzo żałuję, że uczestniczyłem w tej bójce. Nie wiem, dlaczego tak wyszło. Przepraszam chłopaków – przekonywał Dorian K., którego prokuratura oskarżyła dodatkowo o posiadanie narkotyków. Jak twierdził, marihuanę posiadał na własny użytek.

Pozostali oskarżeni skorzystali z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Bartłomiej B. odpowiadać chciał tylko na pytania swojego obrońcy. On też w sądzie wyraził skuchę. Z jego ust padły też słowa przeprosin.

- Bardzo tego żałuję i wstydzę się. Przepraszam – mówił do pokrzywdzonych Bartłomiej B.

Po wyłączeniu do rozpoznania wniosków o dobrowolne poddanie się karze, sąd kontynuował rozprawę wobec oskarżonego Wiktora P. Przesłuchani zostali wszyscy świadkowie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Duży pożar w gminie Radzyń Podlaski

Pożar drewnianej stodoły wybuchł w niedzielę (7 stycznia) nad ranem w miejscowości Ustrzesz (gm. Radzyń Podlaski).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie około godziny 3. Nikt nie został ranny, lecz stodoła całkowicie spłonęła.

Na miejscu interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyń Podlaski, dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej Żabików, zastęp OSP KSRG Branica Radzyńska-Kolonia, zastęp OSP KSRG Paszki Duże, OSP Siedlany, OSP Płudy oraz policja.

GR

Fot.PSP Radzyń Podlaski

Płomienie były widoczne z daleka

Puławy: Potrącenie rowerzysty

Kierujący toyotą potrącił rowerzystę jadącego ścieżką rowerową. 71-latek trafił do szpitala.Do zdarzenia doszło w miniony piątek (5 stycznia) na ul. Wojska Polskiego, przed godz. 17.

Jak wynika z ustaleń policji 52-letni mieszkaniec Puław, jadąc osobową toyotą, wykonując manewr skrętu w prawo, nie zauważył jadącego rowerem po ścieżce rowerowej mężczyzny. Doszło do zderzenia, w wyniku czego 71-letni puławianin przewrócił się i doznał urazu głowy. Został przewieziony do szpitala. Decyzją lekarza pozostał na obserwacji.

Obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Puławska policja prowadzi w tej sprawie postępowanie przygotowawcze.

Marta Pietroń

Fot.Czytelnik

Kierujący toyotą twierdzi, że nie zauważył rowerzysty jadącego ścieżką

REG

Powiat świdnicki: Osobówka wjechała w słup. A za kierownicą... 13-latek!

Fot.KWP Lublin

Na miejscu policjanci zastali rozbity samochód marki Saab i uszkodzony słup oświetleniowy

Do zdarzenia doszło na serwisówce w miejscowości Kębłów. 13-latek chciał pojechać do dziewczyny, więc „pożyczył" samochód mamy, oczywiście bez jej zgody... Swoich planów też nie zrealizował, bo wylądował na słupie.

30 grudnia ok. godz. 20.30 w Kębłowie (powiat świdnicki) doszło do zdarzenia drogowego na drodze serwisowej. Wezwani na miejsce policjanci zastali rozbitego osobowego saaba, który wjechał w słup oświetleniowy, uszkadzając go.

Koło pojazdu stał... 13-latek i jego mama.

Jak się okazało, młodzieniec wziął kluczyki bez zgody matki, bo chciał odwiedzić dziewczynę. Ale planu nie zrealizował, bo - jadąc w kierunku Lublina - nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków, stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu, po drodze uderzając w słup. Na szczęście z całego zdarzenia wyszedł bez szwanku, nic mu się nie stało.- 13-latek w obecności matki został poddany badaniu na stan trzeźwości – był trzeźwy. Materiały w tej sprawie zostaną przekazane do Sądu Rodzinnego - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

AG

eprasa.pl e682f1e68c

Napadł na policjanta, otarł się o Toma Cruise`a

Ścigany w Polsce woził gwiazdorów w USA

W mediach odżyła odległa w czasie sprawa młodego bialczanina, który napadł na policjanta i następnie był ścigany listem gończym. Policja go namierzyła, gdy amerykańska prasa opisała, że woził limuzynami gwiazdy Hollywood...

W świątecznym wydaniu tygodnika „Angora" ukazał się artykuł o tym Dariuszu Ch., który w USA chciał zabłysnąć w prasie polonijnej i tym samym zdemaskował się przed poszukującą go policją.

Znany reporter Michał Fajbusiewicz przypomniał, że w jednym z magazynów kryminalnych „997" w 2006 r. przedstawił komunikat lubelskiej policji dotyczący wspomnianego poszukiwanego od lat w całym kraju Dariusza Ch.

W naszym archiwum natrafiliśmy na informację o tym, że w kwietniu 1998 r. wówczas 18-letni Dariusz Ch. miał w Białej Podlaskiej uderzyć pięścią w twarz sierżanta policji Wojciecha P. oraz zabrać funkcjonariuszowi pistolet wraz z amunicją. Broń przechowywał nielegalnie przez ponad dwa tygodnie, aż w końcu wyrzucił go do kosza na śmieci. Dariusz Ch. miał też dokonać zaboru motocykla. Po przejażdżce porzucił rozbity i uszkodzony jednoślad. Przepadł bez wieści.

Bialczanin redaktorowi „Nowego Dziennika zwierzył się, że Toma Cruise`a woził na premierę słynnego filmu „Mission Impossible III" do Harlemu

- To była wtedy bardzo głośna sprawa w bialskiej policji. Napadnięty został funkcjonariusz, syn znanego policjanta i zabrano mu broń. Myśleliśmy, że policjanci coś pokręcili, ale wyszło jednak inaczej – tajemniczo wspomina emerytowany policjant.

Red. Michał Fajbusiewicz opisuje w „Angorze", że kryminalni dwa tygodnie po napadzie mieli zatrzymać podejrzanego i znaleźli w koszu na śmieci skradzioną broń. Bialczanin został aresztowany na trzy miesiące i następnie zwolniony, miał odpowiadać z wolnej stopy. Uciekł z kraju.

Reporter „997" wspominał w „Angorze" jak właśnie po zamieszczeniu w magazynie telewizyjnym listu gończego dotyczącego młodego bialczanina otrzymał maila z USA od redaktora Marka Osiecimskiego z polonijnego „Nowego Dziennika", który zamieścił artykuł o emigrancie o tym samym nazwisku, co podała policja.

Kariera bialczanina w USA

Bohater publikacji, czyli „chłopak z Białej Podlaskiej" chwalił się, że jest kierowcą największych wówczas gwiazd Hollywood -Toma Cruise`a i Willema Dafoe. W Nowym Jorku pracował jako barman. Potem zatrudnił się w firmie wynajmującej limuzyny. Widząc, że na tym biznesie można zarobić, kupił wartego kilkaset tysięcy złotych maybacha i założył tam własną firmę. Szczycił się tym, że woził największe gwiazdy filmowe: m.in. Toma Cruise, Willema Dafoe i znaną modelkę Kate Moss.

Cruise wynajął nawet Dariusza Ch. jako osobistego szofera. Z opowieści dziennikarza prasy polonijnej wynikało, iż bialczanin opowiedział mu, jak uciekł za ocean. Dariusz Ch zdobył zieloną kartę i oczekiwał na przyznanie mu obywatelstwa USA. Najpierw pracował w restauracjach, a później kupił m.in. luksusowego maybacha i z Nowym Jorku założył firmę przewożącą pasażerów luksusowymi limuzynami. Redaktorowi „Nowego Dziennika zwierzył się, że Toma Cruise`a woził na premierę słynnego filmu „Mission Impossible III" do Harlemu.

Wielkie przeżycie chłopca z Białej Podlaskiej

- „To było dla mnie wielkie przeżycie. Limuzyna za limuzyną podjeżdżały pod kino. Kiedy mieszkałem w Białej, nie sądziłem, że kiedykolwiek będę mógł z bliska przyglądać się, a wręcz uczestniczyć w takim wydarzeniu. Wcześniej już woziłem modelkę Kate Moss i aktora Willema Dafoe" - polonijny „Nowy Dziennik" przedstawił zwierzenia Dariusza Ch. W ślad za tą publikacją o bialskim kierowcy napisał największy nowojorski dziennik „Daily News".

Opisujący tę historię Michał Fajbusiewicz wyjawił, że tuż po kontakcie z dziennikarzem polonijnego dziennika poinformował o uciekinierze lubelską policję, która wiedziała, że Dariusz Ch. wysłał z USA paczkę do ojca mieszkającego w Białej Podlaskiej. Kryminalni wystąpili do Prokuratury Krajowej o wystawienie Międzynarodowego Nakazu Aresztowania. Przerażony Dariusz Ch. dowiedział się z gazet, że jest ścigany. Wiedząc, że może grozić mu do 12 lat pozbawienia wolności, uciekł do Francji.

Ścigany, zatrzymany i osądzony

- Prokuratura namawiała go wtedy, by powrócił do Polski i dobrowolnie poddał się karze. Twierdziła, że ma szansę na niski wyrok – wspomina Michał Fajbusiewicz. Dodaje, że nie udało mu się ustalić w lubelskiej policji czy zapadł wyrok.

W naszym archiwum jednak znaleźliśmy informację, że 1 czerwca 2006 r. kierowca gwiazdorów został zatrzymany we Francji, a po kilkunastu dniach na podstawie wydanego wcześniej europejskiego nakazu aresztowania samolotem został przewieziony do kraju, wprost do aresztu na Służewcu. Następnie został przewieziony do rodzinnego miasta. Podczas przesłuchania Dariusz Ch. przyznał się winy. Prokuratura oskarżyła go o trzy przestępstwa. Sąd zadecydował o jego aresztowaniu.

W październiku 2006 r. oskarżyciel domagał się dla Dariusza Ch. kary dwóch lat bezwzględnego więzienia. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej skazał Dariusza Ch. na dwa lata więzienia w zawieszeniu. Oskarżony miał też zapłacić 7500 zł grzywny. Bialski prokurator rejonowy zapowiedział wtedy apelację od tego wyroku.

Biuro Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie poinformowało nas, że w systemie komputerowym nie ma śladu o możliwej apelacji w tej sprawie.

(Pim)

Marcelinka jedzie do niemieckiej kliniki! Udało się zebrać 2 mln zł

Wysokie (powiat lubelski): - Jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim dobrym ludziom – przyznają rodzice Marcelinki Fijołek.

Marzec 2023 roku. 10-miesięczna dziewczynka siedziała na podłodze. Niefortunnie upadła na prawy policzek. To właśnie wtedy rozpoczął się jej dramat. Po upadku pojawił się obrzęk na policzku, który zamiast się zmniejszać, zaczął się powiększać.

- Udaliśmy się do lekarza pierwszego kontaktu, który skierował nas na SOR. Marcelinka przeszła wiele badań i leczenie pod kątem obrzęku, które niestety nie przynosiło skutków. Wtedy zadecydowaliśmy o przeprowadzeniu biopsji – wyjaśniają rodzice.

Kilka dni po pierwszych urodzinach dziewczynki lekarze postawili diagnozę: nowotwór złośliwy tkanki łącznej i innych tkanek miękkich głowy i szyi.

Fot.Archiwum prywatne

20-miesięczna Marcelinka z miejscowości Wysokie (powiat lubelski) walczy z nowotworem złośliwym tkanki łącznej i innych tkanek miękkich głowy i szyi. Jedyną szansą na uratowanie życia dziewczynki jest leczenie w Niemczech. A to kosztuje 2 mln zł. - Guz odrasta i zaczyna naciekać. Obecnie jedyną szansą na jego zmniejszenie jest terapia protonowa – mówi Maja Fijołek, mama dziewczynki

Szansą dla Marcelinki jest kosztowne leczenie w Niemczech. Informacja o kosztorysie załamała rodziców dziewczynki. Za 10 cykli chemioterapii oraz terapii protonowej trzeba zapłacić 2 mln zł.

- W klinice będą przeprowadzane kolejne badania. Jeśli konieczne będzie wdrożenie immunoterapii, kwota będzie znacznie wyższa – przyznaje mama dziewczynki.

Marcelinka Fijołek jedzie na leczenie do Niemiec!

Gdy 19 grudnia ubiegłego roku informowaliśmy o zbiórce dla dziewczynki, do wymaganej kwoty brakowało ponad 980 tys.zł. 5 stycznia rodzice Marcelinki oficjalnie poinformowali, że udało się zebrać ponad 2,1 mln zł.

- Na wstępie chcieliśmy z całego serca podziękować – powiedzieć, że jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim dobrym ludziom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uzbierania kwoty, dzięki której będziemy mogli rozpocząć leczenie Marcelinki w klinice w Niemczech! – czytamy w opisie zbiórki.

Jak przyznają rodzice: Marcelinka Boże Narodzenie spędziła w domu z rodziną. 27 grudnia wróciła do szpitala na kolejny blok chemioterapii. Przed samymi świętami Marcelinki tata zawoził osobiście do kliniki do Niemiec próbkę guza do badań, a wkrótce potem przyszła odpowiedź z laboratorium o pozytywnym wyniku badań genetycznych guza, co kwalifikuje Marcelinkę do podania immunoterapii!

I to właśnie chemioterapia połączona z immunoterapią będzie pierwszym etapem leczenia w Niemczech.

- Niestety, zanim wyjedziemy na leczenia za granicę, Marcelinka będzie poddana w Polsce 5-dniowej radioterapii. Nowotwór nie daje za wygraną i musimy zrobić wszystko, żeby zahamować go na ten moment. Bardzo boimy się, jak Marcelinka zareaguje na naświetlania, jak będzie znosić codzienne narkozy – wyjaśniają rodzice. I dodają: Zbiórka pozostaje otwarta, a cała nadwyżka zabezpieczy dalsze koszty. Całkowite koszty leczenia rodzice Marcelinki poznają dopiero na miejscu, po rozpoczęciu terapii w Niemczech i wynikach badań.

Konrad Sławiński

REG

eprasa.pl e682f1e68c

Kuratorium prześwietliło łukowską „Piątkę” po incydencie z nożem. Są wyniki

ŁUKÓW: Kuratorium Oświaty w Lublinie przeprowadziło w grudniu kontrolę w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie. Wizytatorzy sprawdzali, czy szkoła dba o bezpieczeństwo uczniów w czasie przerw międzylekcyjnych. Przyczyną kontroli była sytuacja z końca listopada, kiedy jeden z uczniów przyniósł do szkoły nóż i postraszył nim trzecioklasistów.

Kuratorium Oświaty w Lublinie zamieściło na swojej stronie internetowej protokół z kontroli, jaka odbyła się 14 grudnia 2023 r. w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie.

- W związku informacją przekazaną 1 grudnia 2023 r. przez dyrektora szkoły informacją o incydencie polegającym na zastraszaniu uczniów kl. III przez ucznia kl. V w czasie przerwy, Lubelski Kurator Oświaty zlecił przeprowadzenie w szkole kontroli doraźnej, dotyczącej sprawowania przez dyrektora nadzoru nad zapewnieniem bezpieczeństwa w czasie przerw uczniom kl. III w bieżącym roku szkolnym – czytamy w dokumencie.

Uczeń (klasy V - dop. red.), wychodząc z szatni po zajęciach wf, wyjął z torebki turystycznej nóż kuchenny i groził nim uczniom klasy III b, po czym wybiegł z bloku sportowego

Nóż do szkoły

Do incydentu doszło 30 listopada podczas przerwy. 11-letni chłopiec z piątej klasy postraszył trzecioklasistów nożem kuchennym.

Dokładny opis sytuacji zamieszczono w protokole kontroli:

- 30 listopada 2023 r. podczas długiej przerwy, po piątej godzinie lekcyjnej, na parterze szkoły, w sektorze sportowym, uczeń (klasy V - dop. red.), wychodząc z szatni po odbytych zajęciach wf, wyjął z torebki turystycznej nóż kuchenny i groził nim uczniom klasy III b, przebierającym się przed zajęciami wf, po czym wybiegł z bloku sportowego. Nauczyciel pełniący w tym czasie dyżur przy szatni oświadczył w notatce służbowej, iż zaalarmowany przez uczniów klasy III b bezzwłocznie ruszył na poszukiwania ucznia, którego odnalazł w stołówce szkolnej. Uczeń został zidentyfikowany i poproszony przez wychowawcę o oddanie niebezpiecznego narzędzia. Ponieważ poinformował, iż wyrzucił nóż, wychowawczyni klasy udała się z nim na zewnątrz budynku, gdzie odnalazła nóż w miejscu wskazanym przez ucznia, po czym przekazała nóż dyrektorowi szkoły – czytamy.

Na policję

Dyrektor szkoły, Iwona Kmieć, zgłosiła bezzwłocznie incydent na policję, która przybyła do szkoły i sporządziła notatkę ze zdarzenia. Wychowawczyni ucznia kontaktowała się telefonicznie z jego matką, informując o zdarzeniu i wzywając matkę do stawienia się w szkole w trybie pilnym. 1 grudnia matka ucznia oraz uczeń złożyli zeznania w Komendzie Rejonowej Policji w Łukowie. Policja skierowała sprawę do Sądu Rodzinnego.

- 1 grudnia 2023 r. odbyła się rozmowa dyrektora szkoły, pedagoga i wychowawcy klasy z matką ucznia oraz uczniem. Podczas spotkania matce ucznia zaproponowano objęcie syna pomocą psychologiczno - pedagogiczną Wychowawca poinformował matkę ucznia, iż zostanie on ukarany zgodnie z przepisami statutu szkoły – informuje Kuratorium Oświaty.

Pomoc psychologa

Kuratorium sprawdzało także, czy wystraszonym uczniom została udzielona pomoc psychologiczna.

- 1 grudnia na pierwszej lekcji udzielono wsparcia psychologiczno - pedagogicznego uczniom klasy III b. Psycholog szkolna przeprowadziła w klasie zajęcia, których celem była identyfikacja emocji uczniów po zdarzeniu oraz zapewnienie ich, że w szkole, do której uczęszczają, mogą czuć się bezpiecznie. Psycholog przesłała do rodziców uczniów klasy III b za pomocą dziennika elektronicznego zapytanie o samopoczucie dzieci z prośbą o informację zwrotną. Poinformowała rodziców o gotowości udzielenia im wsparcia psychologicznego. Chęć spotkania wyrazili rodzice jednego ucznia, z którymi ustalono spotkanie na 13 grudnia, jednak 12 grudnia za pomocą wiadomości SMS rodzice odwołali konsultacje z psychologiem – opisują wizytatorzy z kuratorium.

Były szkolenia

4 grudnia dyrektor szkoły zwołała nadzwyczajne zebranie Rady Pedagogicznej. Omawiano zaistniałą sytuację zagrażającą bezpieczeństwu uczniów. Później nauczyciele uczący 11-latka spotkali się i analizowali jego zachowanie podczas zajęć. 6 grudnia psycholog z Centrum Działań Profilaktycznych przeprowadził w klasie V i III b warsztaty pn. „Przemoc zabija moc” - dotyczące radzenia sobie ze złością i zachowaniami agresywnymi. Tego samego dnia nauczyciele mieli szkolenie z przeciwdziałania przemocy i reagowania w sytuacji kryzysowej.

Jak z dyżurami?

Kolejnym obszarem kontroli były dyżury nauczycieli podczas przerw między lekcjami.

Dowiadujemy się, że w „Piątce” na początku każdego roku szkolnego nauczyciele podpisują „Zakres obowiązków nauczyciela dyżurującego”, zobowiązując się do rzetelnego ich wypełniania. Na rok szkolny 2023/2024 opracowano „Plan dyżurów dla klas IV- VIII” oraz „Plan dyżurów - blok sportowy”. W sektorze sportowym podczas każdej przerwy dyżur pełni dwóch nauczycieli: jeden przy szatni, gdzie uczniowie zmieniają strój przed zajęciami lub po wf -ie, a drugi nauczyciel na korytarzu i przy hali sportowej.

- Dyrektor szkoły oświadczyła, że klasa III b udaje się na przerwy międzylekcyjne tylko przed zajęciami wf, z uwagi na sportowy profil kształcenia. Uczniowie klasy III b odprowadzani są wówczas do szatni przez wychowawcę. Przy szatni nad bezpieczeństwem uczniów czuwa nauczyciel dyżurujący. W drodze na zajęcia wf oraz w drodze z zajęć do szatni za opiekę nad uczniami klasy III b odpowiada nauczyciel wychowania fizycznego – opisują wizytatorzy.

Dyrektor i wicedyrektorzy szkoły uznali, że dyżury były wypełniane prawidłowo. W roku szkolnym 2023/2024 każdy nauczyciel otrzymał kartę samooceny wywiązywania się z obowiązków nauczyciela dyżurującego, która po wypełnieniu i weryfikacji przez kadrę zarządzającą zostanie włączona do akt osobowych.

Wnioski z kontroli

Kuratorium podsumowało kontrolę w SP nr 5 następującymi wnioskami:

1. W szkole funkcjonują procedury bezpieczeństwa, jednakże nie są przestrzegane w kwestii dokumentowania - uzyskiwania potwierdzenia o zapoznaniu się rodziców/opiekunów prawnych z treścią sporządzanych notatek poprzez złożenie przez rodziców/prawnych opiekunów podpisu.

2. Należy kontynuować działania z zakresu udzielania pomocy psychologiczno - pedagogicznej uczniowi (który przyniósł do szkoły nóż - od red.) oraz dokonywać oceny jej efektywności.

Brak zaleceń

Kuratorium nie wydało Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie żadnych zaleceń pokontrolnych.

Skontaktowaliśmy się ze szkołą, gdzie poinformowano nas, że dzieci z klasy III oraz 11-letni uczeń są objęci pomocą psychologa i pedagoga.

mo

Siedem osób rannych w wypadku w Dębowicy. Silnik i skrzynia biegów wypadły z audi

POWIAT ŁUKOWSKI: Kierowca audi wpadł w poślizg i zderzył się „czołowo” z mercedesem. Siła uderzenia była tak duża, że silnik i skrzynia biegów z audi upadły około 30 metrów od miejsca wypadku.

19-latek kierując audi na zaśnieżonej drodze, wyprzedzał inny samochód. Audi wpadło w poślizg i zderzyło się z jadącym z przeciwka mercedesem (fot. asp. szt. Adam Zborowski z KPP Łuków)

Do groźnego wypadku doszło w Nowy Rok na drodze wojewódzkiej numer 806 w Dębowicy w gminie Trzebieszów. Tego dnia wróciła zima, mocno padał śnieg, na drogach powiatu łukowskiego panowały trudne warunki.

- Wszystko wskazuje na to, że nie uwzględnił tego kierujący samochodem audi 19-latek z gminy Trzebieszów. Młodzieniec, kierując swoim autem na zaśnieżonej drodze, wyprzedzał inny samochód. Prawdopodobnie nadmierna prędkość i brak doświadczenia doprowadziły go do utraty panowania samochodem. Audi wpadło w poślizg i zderzyło się z jadącym z przeciwka mercedesem. Siła uderzenia była tak duża, że silnik i skrzynia biegów z Audi upadły około 30 metrów od miejsca wypadku – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Kierująca mercedesem 46-latka z powiatu bialskiego, a także podróżujący z nią 46-latek, 13-latek i 12-latka doznali obrażeń ciała. Obrażeń ciała doznał też 19-latek z audi, a także jego dwoje pasażerów. Wszyscy poszkodowani w wypadku zostali przewiezieni do szpitali. Na szczęście urazy, jakich doznali, nie zagrażają ich życiu.

mo

REG

eprasa.pl e682f1e68c

Mistrzowie iluminacji z województwa lubelskiego!

„Najpiękniejsze iluminacje" - wyniki konkursu Wydawnictwa Wspólnota

Lubartów: Iluminacje rozświetlające ogród, oplatające elewacje budynków, najbardziej oryginalny wystrój świąteczny posesji oraz ogólne walory artystyczne i pomysł na ozdobienie posesji.

Nagrody, w postaci zestawów kosmetyków otrzymują:
powiat lubartowski - Justyna Rogala, Siedliska
powiat łęczyński - Zbigniew Pieniak, Łęczna oraz Mateusz Kowalczuk, Staroście
powiat łukowski - Mateusz Zbucki, Łazy
powiat międzyrzecki - Paweł Rypina, Korczówka oraz Agnieszka i Tomasz Kozłowiec, Łózki
powiat opolski - Aneta Kołodziej, Elżbieta oraz Elżbieta Michałek, Ratoszyn Drugi
powiat parczewski - Mitura Tomasz, Parczew
powiat puławski - Anna Bielecka, Stary Pożóg oraz Anna Wojciechowska, Opatkowice
powiat radzyński - Monika Ebert, Kąkolewnica

Ewa Jaszczak

Fot.ss
Anna Bielecka, Stary Pożóg

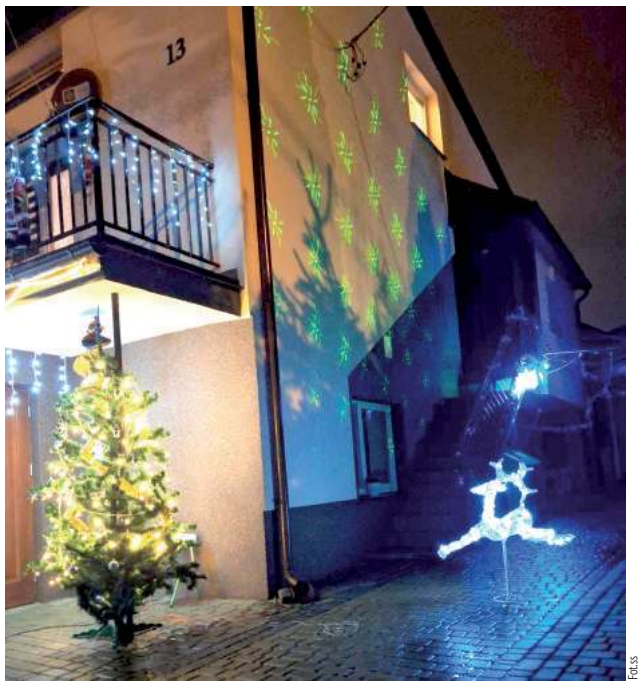
Fot.ss
Mitura Tomasz, Parczew

Fot.ss
Paweł Rypina, Korczówka

Fot.ss
Mateusz Zbucki, Łazy

Fot.ss
Aneta Kołodziej, Elżbieta

Fot.ss
Mateusz Kowalczuk, Staroście

Fot.ss
Elżbieta Michałek, Ratoszyn Drugi

Fot.ss
Monika Ebert, Kąkolewnica

Fot.ss
Anna Wojciechowska, Opatkowice

Fot.ss
Justyna Rogala, Siedliska

Fot.ss
Zbigniew Pieniak, Łęczna

Fot.ss
Agnieszka i Tomasz Kozłowiec, Łózki

REG

eprasa.pl e682f1e68c

Witamy na świecie!

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Michał Zub z tatą, Lubartów
ur. 3 stycznia,
g. 6:50, 2,50 kg, 63 cm
Rodzice:
Walentyna
i Viktor (na zdjęciu)

Ignaś Stolecki, Lublin,
ur. 11 grudnia, g. 15:32, 2820 g, 52 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz

Łucja z Lubartowa
ur. 2 stycznia, g. 11, 3,80 kg, 56 cm

Wojtuś Talarowski z tatą, Firlej, pow. lubartowski
ur. 3 stycznia, g. 20:03, 3080 g, 53 cm
Rodzice: Anita i Damian (na zdjęciu)

Emil Grzęda, Szczekarków, gm. Lubartów
ur. 3 stycznia, g. 11:40, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Aneta i Krzysztof
Rodzeństwo: Alicja (4 lata)

Szymon Bogusz, Siedliska, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 2 stycznia, g. 12, 3090 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Antosia i Emilka (7 lat)

Wincenty Pytka, Trzciniec, gm. Lubartów
ur. 2 stycznia, g. 14:18, 3880 g, 58 cm
Rodzice: Ola i Maciek

Ksawery Jóźwik, Lubartów,
ur. 2 stycznia, g. 12:58, 3170 g, 54 cm
Rodzice: Karolina i Daniel
Rodzeństwo: Aleksander (6 lat)

Kajetan Pajdosz, Gęś, gm. Jabłoń, pow. parczewski
ur. 2 stycznia, g. 18:35, 3180 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia i Mikołaj

Zofia Kociołko, Ostrów Lubelski, pow. lubartowski
ur. 3 stycznia, g. 19:27, 3,50 kg
Rodzice: Katarzyna i Paweł
Rodzeństwo: Nikodem

Noworodki urodzone w radzyńskim szpitalu

Jan Matejek, Kąkolewnica
ur. 19 grudnia, g. 7:35
3800 g, 58 cm
Rodzice: Dorota, Krzysztof
Rodzeństwo: Jula 9 l., Antoś 6 l.

Kacper Puła, Radzyń
ur. 4 stycznie, g. 0:35
3430 g, 57 cm
Rodzice: Justyna, Adrian
Rodzeństwo: Martyna 2 l.

Julia Madej, Radzyń
ur. 3 stycznia, g. 18:25
3510 g, 55 cm
Rodzice: Małgorzata, Krzysztof
Rodzeństwo: Artur 1 rok

Jan Włoszek, Wygnanka
ur. 1 stycznia,
g. 22:30
2840 g,
53 cm
Rodzice:
Julia, Piotr

Złóż życzenia Babci i Dziadkowi w naszej gazecie!

Przyślij do nas życzenia dla Babci i Dziadka, a my opublikujemy je w najbliższym numerze Wspólnoty Regionalnej!

Na Wasze życzenia czekamy do dn.12 stycznia 2024 roku do godz. 20:00!

Wyślij e-maila na adres kontakt@24wspolnota.pl,

napisz treść życzeń, imiona i nazwiska dziadków, swoje imię i nazwisko, miejscowość zamieszkania Babci i Dziadka.

REG

eprasa.pl e682f1e68c

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

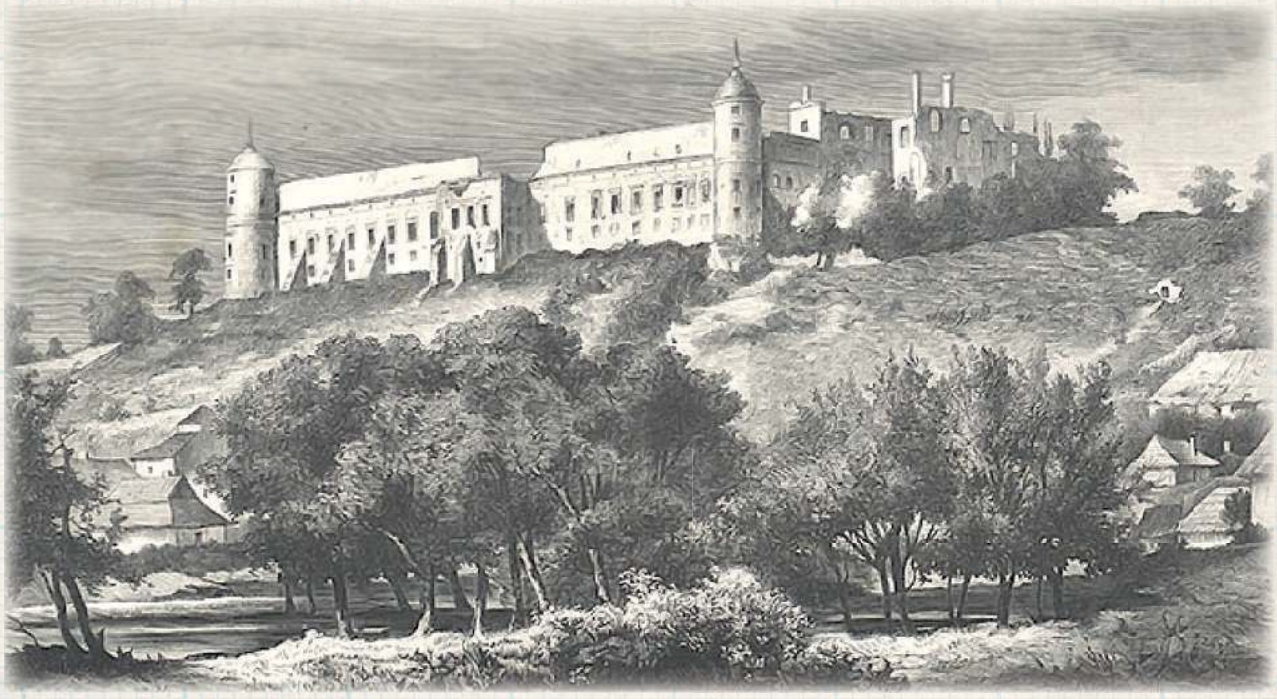

Widok zamku w Janowcu przed rokiem 1866, rycina z Tygodnika Ilustrowanego. Zamek w tym czasie przechodził z rąk do rąk i popadał w coraz to większą ruinę, nie miał dachu, a mury z kolejno przegrywały z osuwiskami, grawitacją i włościanami chętnymi na zdobycie tanim kosztem kamienia i cegły

Książę Jerzy Marcin, syn Antoniego Benedykta, urodził się i dzieciństwo spędził na zamku w Janowcu. Nauki pobierał w warszawskim Collegium Nobilium u pijarów księdza Konarskiego, potem w Luneville pod skrzydłami króla-wygnańca Stanisława Leszczyńskiego. Był niewątpliwie młodzieńcem bardzo zdolnym, łatwo przyswajającym wiedzę ogólną i języki obce, autentycznie zainteresowanym wojskowością, do której przeznaczyły go pasja i wola ojca. O dyscyplinę było trudno: bez wątpienia z urodzenia obdarzony został niepokorną i zawadiacką naturą. Wysokie urodzenie, dostęp do ogromnych pieniędzy, pozycja społeczna tylko ułatwiły rzucenie się z pełną pasją w wir uciech życia. A - Talleyrand i nie tylko on świadkami - nigdy i nigdzie nie żyło się tak przyjemnie, jak w przedrewolucyjnym Paryżu. Książę do tego stopnia dał się pochłonąć wyrafinowanej rozpuście i prymitywnemu hazardowi, że ojciec z Janowca wysłał umyślnych, by co prędzej odstawili go do domu. Stamtąd wysłano go do Różany na Wołyniu, by pod okiem siostry, Magdaleny, znalazł sobie odpowiednią żonę.

Dożywocie zamieniono Lubomirskiemu najpierw na 15 lat, wyszedł po siedmiu

Pomysł na mezalians

Skończyło się tak, jak skończyć musiało: przetestowawszy cały fraucymer, zakochał się w szlachciance Annie Wyleżyńskiej, dziewczątku godnej Lubomirskich urodą, ale nie majątkiem. Ponieważ w międzyczasie zastrzelił pewnego szlachcica, na chwilę musiał wstąpić do wojska. Długo w szyku nie wytrzymał. Wrócił do domu jako generał-major wojsk koronnych, zlekceważył najsurowsze zakazy ojca, pannę, jak się wydaje całkiem zadowoloną z takiego obrotu sprawy, porwał i uciekł na Śląsk. Dyskusyjną i nierozstrzygniętą przez biografów sprawą jest, czy się książę z Wyleżyńską przez przypadek rzeczywiście nie ożenił. Najpewniej odbył się obrzęd, w którym Anna uczestniczyła w najlepszej wierze, jednak osoba udzielająca nie była ważnie wyświęconym księdzem.

Dezerter, najemnik i bandyta

Na pruskiej ziemi zrekrutował się do tamtejszej armii. Brał udział w walkach z Austriakami na Śląsku i w Czechach (była to część tzw. wojny siedmioletniej 1756 - 1763). Z własnych pieniędzy ufundował dwa regimenty, czego kosztów mu nigdy nie zwrócono. Nie uznano też jego generalskiego stopnia i służyć musiał jako liniowy oficer. W 1759 roku porzucił pruską służbę i przekroczył ponownie polską granicę. Tam utrzymywał się z regularnej bandyterki, słabo tylko podlanej argumentacją dotyczącą konieczności aprowizowania wojska. Sam ojciec, zdaje się, że nie tylko ze wstydu, ale i obawy przed eskalacją awantur, wymusił na hetmanie Branickim użycie wojska do pojmania latorośli. Poszło nadspodziewanie łatwo, kilkunastu kompanów księcia powieszono niemal natychmiast. Jerzego Marcina odstawiono pod silną eskortą do twierdzy kamienieckiej. Tyle że nie wieziono postrzelonego młokosa, zaangażowanego w podejrzaną awanturę. Był bandytą, który gdzieś tam po drodze obrobił i zabił przygodnego kupca oraz dezerterem, który przyjął służbę w obcej armii. Każdy inny zostałby rozstrzelany zapewne niezwłocznie, Jerzy Marcin był jednak Lubomirskim.

Dość przyjemne więzienie

Złożony z 14 oficerów pod przewodnictwem kuzyna Antoniego Lubomirskiego sąd skazał go zaledwie na dożywocie, mimo że czterech sędziów głosowało za karą śmierci. Pozbawiono też skazańca stopnia wojskowego. Ojciec wynegocjował u hetmana Branickiego nadzwyczajne złagodzenie kary do 15 lat. Osadzenie w twierdzy - brzmi to groźnie, acz nie powinniśmy sobie wyobrażać sobie kamiennej piwnicy ze snopkiem słomy jako całym wyposażeniem celi.

Anna Hadikówna olśniewała urodą. Poza tym jej tata był komendantem twierdzy, w której „więziono" księcia

Karę odbywał najpierw w węgierskim Munkaczu, po trzech latach przeniesiono go do Budy. Mógł zażywać spacerów, dostarczano mu na zawołanie książki, przyjmował gości, na obiad serwowano pięć dań. Tylko że nudno było niemożebnie.

Małżeństwo nr 2

Antidotum na nudę znalazł w zawarciu znajomości z córką komendanta twierdzy i austriackiego marszałka, hrabianką Anną Hadikówną. Pisze w pamiętniku: *Widok hrabianki dziwne na mnie sprawił wrażenie, też same prawie oczy i tenże słodki dźwięk głosu jak tamtej; zaledwie pierwsze wymówiła wyrazy, wstąpiła otucha do mego serca... mogę też ręczyć śmiało, że nie jest dla mnie zupełnie obojętną, bo parę razy spojrzała na mnie tak czule i smutnie, jakby mi chciała wyrazić, że tylko skromność wrodzona zamyka jej usta, jako też przyrzekła mi przed rozstaniem, że jutro spotka się ze mną w ogrodzie, skoro wybada zamysły ojca w sprawie dotyczącej się mego uwolnienia.* Ciągu dalszego domyślić się łatwo: młodzi (on miał 27 lat i ciągle kiełbie we łbie, ona 16) przyciągali się jak dwa magnesy. Ojciec Anny rad był z książęcego zainteresowania, tym bardziej że szybko pojął, iż nie tylko książęca mitra, ale i ekspektatywa na wielkie dziedzictwa dodają zięciowi zalet. Uwięzienie wkrótce stało się zupełną fikcją: Jerzy Marcin zaczął się u Hadików stołować, a teść *in spe* biegać po dworach i instancjach, żeby wyjednać zwolnienie dla przyszłego zięcia. Rychło spisano też nader szczegółowy i wielowariantowy kontrakt przedślubny określający nie tylko sprawy majątkowe, ale też zobowiązania osobiste. Huczny ślub miał miejsce w roku 1765.

Jaśnie Pan dziedzic Janowca

Ech, kto by się tam przejmował jakąś Wyleżyńską... Po uwięzieniu „męża" przymusowo osadzono ją w klasztorze. Rezygnację z ewentualnego podnoszenia praw małżeńskich i dyskrecję umiliła darowizna w wysokości 30 tysięcy złotych. Anna dni swoich dożyła jako benedyktynka w Wilnie. Przeczytawszy w 1787 roku o jej śmierci, książę Marcin był autentycznie wzruszony.

Z Węgrami Lubomirski pożegnał się w swoim stylu. Napisał do jednego z nielicznych, którzy utrzymywali z nim w czasie uwięzienia bliższe więzi, księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku", serdeczny list. Dziękował za serdeczne słowa, gratulacje z powodu zaślubin oraz uprzejmie informował, że zaciągniętych długów i użyczonych przedmiotów (w tym złoconej karety!) zwracać nie zamierza, jedzie właśnie z nimi do Polski i traktuje jako podarek. Trochę się Radziwiłł wściekł, ale że na biednego nie trafiło, to i z czasem wybaczył.

Z córką Jerzego Marcina i Anny Hadikówny, Franciszką Łucją, wiąże się tragiczna historia. Wydana za Tyszkiewicza, piękna, inteligentna i charakterna chciała dla żartu przestraszyć nastoletniego syna, udając ducha. A ten, zbudzony w nocy, sądząc najpewniej, że to jakiś zbójca wkrada się przez okno, strzelił z naszykowanego na łowy pistoletu...

A Lubomirski spakował żonę, niewiele ruchomości i pojechał do rodzinnego, dopiero co odziedziczonego, Janowca. Mając zszarganą opinię, książę niespecjalnie angażował się w życie publiczne, nikt tam go nie wyglądał. Małżonkowie zajęli się tedy - i to z zaskakująco dobrym skutkiem - gospodarowaniem w Janowcu, małopolskiej Kolbuszowej oraz ukraińskim Połonnem. Bywali też na Węgrzech, gdzie Anna pojechała urodzić pierwsze z dzieci księcia, Franciszkę Łucję.

I co, żyli długo i szczęśliwie? Tak, ale osobno. Ludzie się bowiem zasadniczo nie zmieniają. A już książę Jerzy Marcin nie zamierzał zupełnie.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e682f1e68c

Nie tylko Brzóska i Słotwiński. Podlascy i lubelscy księża popierali przygotowanie powstania styczniowego

Księża uradzili: Wspieramy Czerwonych!

Ostatnie tygodnie przed wybuchem powstania wypełnione były budowaniem struktur podziemnych i wyznaczaniem przywódców. Na Lubelszczyźnie znaczną grupę wśród nich stanowili księża. Na zwołanych w przededniu powstania zjazdach kapłani diecezji sandomierskiej, lubelskiej i podlaskiej jednoznacznie poparli najbardziej radykalne stronnictwo czerwonych.

Ksiądz Brzóska, późniejszy kapelan i generał powstania, urodzony w Dokudowie (powiat bialski), do szkoły chodził w Białej, a seminarium duchowne ukończył w Janowie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie. W Łukowie był wikariuszem w kościele Przemienienia Pańskiego, o czym do dziś przypomina pamiątkowa tablica z roku 1922

Czerwoni byli obozem radykalnym, grupującym działaczy wojskowych i młodzież, zaangażowanych w patriotyczne manifestacje lat 1860 i 1861. Ich najważniejszym organem był Komitet Centralny Narodowy. Biali dążyli do odzyskania niepodległości drogą reform i koncesji uzyskanych od cara. Ich obóz skupiał głównie ziemian i mieszczan. Działali m.in. poprzez Towarzystwo Rolnicze.

W powiecie łukowskim przygotowanie powstania nie byłoby możliwe bez mocnego zaangażowania miejscowych księży. Owszem, swoje zrobili i istotne role odegrali m.in. Gustaw Zakrzewski, Teodor Jasieński, Bronisław Deskur czy pełen energii młody komisarz Leon Frankowski, lecz rzeczy całej energii najmocniej dodawało dwóch ludzi w sutannach.

Dwóch wikarych z Łukowa

Pierwszym z nich był młody wikariusz, Stanisław Brzóska, późniejszy słynny kapelan powstańczy, generał i męczennik sprawy narodowej. Pełen ognia, zapału kaznodziejskiego i politycznego, nie uznawał żadnych kompromisów i co chwila angażował się w jakiejś przepychanki z rozmaicie umocowanymi przedstawicielami administracji zaborczej. Po którymś z kolei wywrotowym kazaniu został osadzony w twierdzy i na zastępstwo przysłano pijara, Adama Słotwińskiego. Członkowie tego zgromadzenia z reguły prowadzą życie aktywne i czynne, jednak nawet na takim tle ksiądz Adam imponował żarliwością, energią i kreatywnością. Wydaje się, że był lepiej niż Brzóska przygotowany do prowadzenia polityki, działał w sposób bardziej stonowany i wyrachowany, jednak skutki osiągał podobne: rychło zostaje aresztowany i wychodzi z więzienia już po wybuchu powstania. To oni odbierali konspiracyjne przysięgi, oni też byli przewidziani do objęcia władzy na terenie odpowiednio miasta i powiatu. Warto jednak wspomnieć, że ich wysiłki były utrzymywane w pewnej dyskrecji zarówno przed ich proboszczami, którzy formalnie udawali, że nic nie wiedzą, jak i przed ogółem parafian. Słotwiński w pamiętnikach notuje, że największym zagrożeniem były lokalne wścibskie dewotki, pilnie śledzące, kto i po co w nocy przemyka się na plebanię...

Księża zwołują naradę

Postawa łukowskich księży nie była zresztą odosobniona i dokonywana przeciw władzom duchownym. W poszczególnych diecezjach zwoływano zjazdy, które debatowały wprost nad tym, czy należy angażować się w konspirację, przyszłe powstanie, jak dalece i które z wyraźnie już zarysowanych stronnictw politycznych poprzeć będzie najrozsądniej. Była też część księży, którym najbliżej było do Wielopolskiego, warszawski biskup Feliński głośno przeciwstawiał się autorom zamachów na Wielopolskiego i wielkiego księcia Konstantego. Początkowo większość, zwłaszcza starszych księży, skłaniała się ku bardziej konserwatywnym, ostrożnym i ugodowym Białym, ale z czasem aktywność radykałów zaczęła przynosić owoce. Pierwsza formalnie zorganizowała się diecezja sandomierska: najpierw we wrześniu na odpuście na Świętym Krzyżu, a potem na nieformalnym zjeździe w Świętomarzu uradzono wsparcie Czerwonych.

Zjazd duchowieństwa w Kłoczewie

Duchowieństwo z diecezji podlaskiej umówiło się w Kłoczewie koło Garwolina. Zjechali się proboszcze, wikariusze, zwierzchnicy zgromadzeń zakonnych. Zaczęło się od odprawienia uroczystego nabożeństwa, odczytano stanowisko przyjęte przez konfratrów z Sandomierza, wygłoszono, jak się wydaje, nadspodziewanie radykalne przemówienia. Samą zasadę, że księża mogą i powinni zaangażować się w ruch powstańczy, przyjęto szybko, co zaś do orientacji - przeprowadzono głosowanie, w którym za Czerwonymi, było 75 głosów, za Białymi trzy. Gustaw Zakrzewski, jeden z późniejszych najwybitniejszych dowódców powstania w regionie łukowskim, oświadczył, że takie wsparcie powstania przez duchowieństwo znaczy więcej niż sto tysięcy żołnierzy. Kilka dni później, 28 listopada, odbył się zjazd duchownych archidiecezji lubelskiej. Wśród gości byli oczywiście liderzy sprawy powstańczej, księża Brzóska i Słotwiński. *Moskwa jest apostołem zniszczenia i nienawiści, obowiązani jesteśmy bronić religii, a tem samem narodu powierzonego naszej pieczy. Wobec dzisiejszych wypadków, duchowieństwo polskie, zostając na uboczu, przybrałoby postawę grzeszną. Komitet centralny zbiera zasoby do straszliwej walki z Moskwą, wesprzyjmy go zatem powagą* - grzmiał z ambony ks. Kazimierz Sosnowski.

Gdzie indziej mniejszy zapał

Znacznie gorzej poszło w diecezjach kaliskiej i płockiej, które skłaniały się raczej ku Białym. Odbyły się też dwa zgromadzenia księży unickich diecezji chełmskiej, ale tam nie było też wielkiego entuzjazmu. Walery Przyborowski komentował, że widocznie obciążeni rodzinami księża rytu wschodniego byli mniej skłonni do ryzyka niż zachodni celibatariusze. Podobne narady, acz w węższym gronie, trwały wśród duchownych ewangelickich, a także wśród części rabinów.

Zbigniew Smółko

„Studzianka we wspomnieniach". Nie tylko o Tatarach

Jak kiedyś wyglądała polsko - tatarska wioska na Podlasiu

Meczet spalono w sierpniu 1915 r., pozostał tylko mizar. Ostatnia rodowita Tatarka zmarła w latach 80. XX wieku. Ale z wielobarwnej, wieloetnicznej i wielokulturowej tożsamości Studzianka dalej jest dumna i potrafi o niej opowiedzieć.

Zebranie ciekawych wspomnień o wsi Studzianka to nie było, jak się wydaje, szczególnie trudne zadanie. Niewielka miejscowość położona w gminie Łomazy w powiecie bialskim posiada bowiem historię, nawet jak na wyśrubowane w tej dziedzinie standardy Południowego Podlasia, fascynującą, wielowątkową, pełną smaków, smaczków, kolorów i aromatów. Historyczno - etnograficzny samograj. Pomysłodawcy i twórcy wydawnictwa, pani Małgorzata Maksymuk-Stefaniuk i Łukasz Węda, swoją pracę wykonali doskonale. Są więc wypisy z dziewiętnastowiecznego jeszcze Tygodnika Ilustrowanego, prasy okresu Międzywojnia, PRL-u i po 1989 roku oraz zebrane przy innych okazjach, mające już przeważnie kilkanaście lat, niepublikowane dotychczas relacje osób, które bądź to pochodziły ze wsi, bądź los je z nią jakoś powiązał. Często podstawą było powtórzenie przekazów zasłyszanych od rodziców albo i dziadków.

Wydanie książki z ciekawymi wspomnieniami o Studziance jest częścią konsekwentnie i przytomnie prowadzonego od kilkunastu co najmniej lat projektu nie tylko odkrycia, zapisania i wypromowania przeszłości wiejskiej społeczności, ale też uczynienia z niej osi społecznej: lokalnej samoidentyfikacji, napędu zdarzeń lokalnych i marki turystycznej. Oprócz pietyzmu i zadumy nad fajną, nietypową historią są rzeczy bliskie i konkretne: miejscowe gospodynie potrafią ugościć czeburekami, istnieje tatarska grupa rekonstrukcyjna, organizowane są „tatarskie" biegi terenowe itd. Podglądać, uczyć się, robić tak samo!

Zbigniew Smółko

Z relacji p. Magdaleny Kopeć-Remesz z Chicago (rok 2014)

...Dziadek towarzyszył mi nieodłącznie i opowiadał ciekawe historie z dzieciństwa. Dowiedziałam się wtedy, że wielu Remeszów z naszej rodziny ma w sobie cząstkę krwi tatarskiej. Pojechaliśmy odwiedzić również jedną z ostatnich czystej krwi Tatarkę na tym terenie, niestety już nieżyjącą Helenę Bandzarewicz. Ciocia Helena była niezwykle pogodną i pełną energii osobą, która tworzyła wokół siebie aurę wesołości i ciepła. Podczas tej wizyty dużo rozmawialiśmy i tak zaczęła wciągać mnie niesamowita historia mieszkańców Podlasia. Ostatecznie swoją pracę dyplomową zrobiłam nie z liternictwa, a z wystawiennictwa. Jej głównym tematem była właśnie ciocia Helena Bandzarewicz, nazywana w naszej rodzinie Czarną Ciotką...

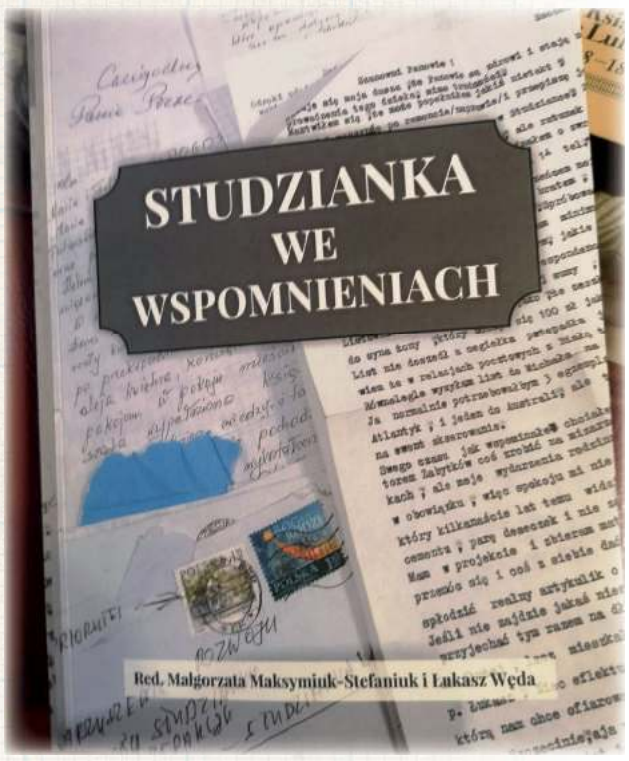

Wydawcą jest Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka z siedzibą w Studziance pod nr 42. Książkę nabyć można w Bibliotece Gminnej w Łomazach oraz u p. Łukasza Wędy (nr tel. 501266672)

eprasa.pl e682f1e68c

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Górnicy" wracają do pracy. Długie wyczekiwanie na ogłoszenie trenera

Na wtorek zaplanowano pierwszy trening piłkarzy pierwszoligowego Górnika po zimowej przerwie. Tymczasem działacze klubu z Łęcznej dali sobie dużo czasu na ogłoszenie nazwiska nowego szkoleniowca zielono-czarnych.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Do niedzieli, 7 stycznia, klub nie przedstawił jeszcze oficjalnego planu przygotowań. Nie wiadomo, z jakimi rywalami Górnik zmierzy się w sparingach i czy drużyna pojedzie na zgrupowanie

Niedługo potrwały urlopy pierwszoligowców. Łęcznianie ligowe granie w 2023 roku zakończyli w Gdyni, gdzie 16 grudnia bezbramkowo zremisowali z Arką. Zawodnicy dostali od trenera przygotowania fizycznego rozpiski z indywidualnymi ćwiczeniami do wykonania. Na wtorek, 9 stycznia, zaplanowano pierwszy trening zespołu w Łęcznej po nieco ponad trzytygodniowej przerwie.

Do niedzieli, 7 stycznia, klub nie przedstawił jeszcze oficjalnego planu przygotowań. Nie wiadomo, z jakimi rywalami Górnik zmierzy się w sparingach (poza starciem ze Stalą Rzeszów 3 lutego, przynajmniej według zapowiedzi klubu z Podkarpacia) i czy drużyna pojedzie na zgrupowanie (co najmniej osiem klubów z Fortuna 1. Ligi wysyła swoje drużyny na zagraniczne obozy, w większości do Turcji).

Kto zasili klub w tej przerwie zimowej? Który z zawodników może znaleźć innego pracodawcę? W tej kwestii też jeszcze nie podano żadnej oficjalnej informacji.

Wszystko przez to, że działacze Górnika dali sobie dużo czasu na ogłoszenie nazwiska nowego szkoleniowca zielono-czarnych.

Jak informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty", medialne doniesienia w temacie potencjalnych kandydatów na następcę trenera Ireneusza Mamrota dotyczyły czterech szkoleniowców: Robert Kolendowicz, Jarosław Skrobacz, Leszek Ojrzyński i Pavol Stano.

I to właśnie ten ostatni, według naszych informacji, a także ostatnich wiadomości medialnych, najpoważniej brany pod uwagę kandydat na stanowisko trenera Górnika - w momencie zamykania bieżącego wydania gazety „Wspólnota".

„Pavol Stano zostanie trenerem Górnika Łęczna. Dokumenty nie są jeszcze podpisane, ale jest już porozumienie klub-trener" - napisał 4 stycznia na portalu społecznościowym X Tomasz Włodarczyk, dziennikarz portalu Meczyki.pl.

Słowak Pavol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. Zespół „Nafciarzy" prowadził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płocczanie spadli z ligi.

Dominik Smagała

Ruszają turnieje o Puchar Prezesa

To już 12. edycja halowych turniejów o Puchar Prezesa Górnika Łęczna. W rozgrywkach rywalizują chłopcy i dziewczynki w wieku 5-12 lat.

Pierwsze zawody, tradycyjnie już rozgrywane w hali stadionu GKS przy ul. Jana Pawła II w Łęcznej, już w styczniu. W poszczególnych zawodach będą mierzyć się ze sobą drużyny z roczników od 2011 do 2018.

Opłata wpisowa wynosi 400 zł od każdej zgłoszonej drużyny na jeden turniej (za wyjątkiem turniejów roczników 2016, 2017 i 2018, w których obowiązuje jedna opłata za dwie drużyny). Na jeden wybrany termin można zgłosić jedną drużynę. Wyjątek stanowią turnieje dla roczników 2016, 2017 i 2018, na które każdy klub biorący udział w turnieju zgłasza dwie drużyny. Organizator zapewnia: sędziów, opiekę medyczną, wodę dla każdego zespołu, bufet dla trenerów i kierowników drużyn, puchary i dyplomy dla wszystkich drużyn, medale i dyplomy dla wszystkich zawodników.

TERMINARZ TURNIEJÓW

Rocznik 2011
11 lutego 2024
Rocznik 2012
21 stycznia 2024
Rocznik 2013
28 stycznia 2024
9 marca 2024
Rocznik 2014
27 stycznia 2024
10 marca 2024
Rocznik 2015
20 stycznia 2024
16 marca 2024
Rocznik 2016
10 lutego 2024
3 marca 2024
Rocznik 2017
17 lutego 2024
2 marca 2024
Rocznik 2018
18 lutego 2024
Turniej kobiet (kat. orliczki i młodziczki)
17 marca 2024

Zgłoszenia na turniej przyjmowane są za pomocą formularza zgłoszeniowego dostępnego na stronie internetowej Górnika Łęczna.

dsm

Wisła już trenuje. W piątek pierwszy sparing

Drugoligowcy z Puław rozpoczęli okres przygotowawczy. Ekipa Michała Pirosa na inauguracyjnych zajęciach spotkała się w miniony piątek.

5 i 6 stycznia gracze Wisły wzięli udział w testach motorycznych. W zajęciach uczestniczyło 26 zawodników

5 i 6 stycznia gracze Wisły wzięli udział w testach motorycznych. W zajęciach uczestniczyło 26 zawodników.

- Mamy wyniki. Teraz czas na podliczenie, analizę. W poniedziałek piłkarze przeszli testy siłowe - mówi szkoleniowiec.

W tym tygodniu drużyna będzie trenowała cztery razy.

- W planach są zajęcia na boisku ze sztuczną nawierzchnią oraz w siłowni. Mikrocykl zakończymy piątkową grą ze Zniczem Pruszków - dodaje.

Od poniedziałku zajęcia wznowił Kacper Kaczorowski. 23-letni pomocnik jesienią rozegrał 15 meczów o punkty (1302 minuty). Ostatnio zmagał się z bólem w kolanie. Za tydzień do zajęć z drużyną wróci Maksymilian Tkocz. 21-letni obrońca wypożyczony z Odry Opole jest pod opieką fizjoterapeuty. Przed nim ostatnie dawki zastrzyków. W pierwszej rundzie zagrał w ośmiu spotkaniach (495 minut) i zdobył gola w wygranym 3:1 meczu z Olimpią Grudziądz.

Dużo bardziej skomplikowana sytuacja wydaje się z Bartoszem Rymkiem, który przed sezonem przyszedł z Legionovii Legionowo. 24-letni pomocnik nie wystąpił w ani jednym spotkaniu.

- Od sierpnia ma problemy z biodrem. Nikt nie chce go operować. Lekarze szukają alternatywnego rozwiązania. Sądzę, że jest bliżej niż dalej, patrząc na sytuację z Dominikiem Chebą - mówi szkoleniowiec.

A jak wygląda sytuacja z 27-latkiem? „Chebka" we wrześniu doznał kontuzji podczas treningu. Zerwał więzadło krzyżowe w prawym kolanie. 4 października przeszedł operację w Lublinie, a w obecnej chwili przechodzi rehabilitację.

- To moja pierwsza tak poważna kontuzja. Jestem w Wiśle od czterech lat. Od zawsze grało się tutaj super. Niestety przyszedł taki moment, że musiałem położyć się na stół, przejść operację. Wrócę jeszcze w tym sezonie. Wierzę w to. Niestety taki jest sport - mówi.

Przed meczem z Lechem II Poznań gracze Wisły wyszli w koszulkach z napisem „Chebka, jesteśmy z Tobą".

- Byłem na trybunach. Nie powiem, oczy mi się zaszkliły. Wsparcie kolegów z szatni to nieoceniona rzecz. Wierzę, że wrócę jak najszybciej i jeszcze pomogę - dodaje.

Zaczną ze Zniczem

Pierwszy mecz kontrolny z udziałem graczy Wisły odbędzie się 12 stycznia.

W piątek ekipa wyjedzie do Ożarowa Mazowieckiego na spotkanie ze Zniczem Pruszków.

- Godzina jeszcze nie została ustalona - mówi szkoleniowiec.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

12.01., Znicz Pruszków
20.01., Resovia Rzeszów
20.01., Orlęta Radzyń Podlaski
27.01., Motor Lublin
27.01., Świdniczanka Świdnik
03.02., KSZO Ostrowiec Św.
03.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik

Kędzierski poszedł za Pawlakiem

28-latek został włączony do sztabu Olimpii Grudziądz. Adrian Kędzierski w przeszłości grał w drużynach młodzieżowych Wisły Puławy.
Teraz znalazł się w sztabie szkoleniowym klubu, w którym pierwszym trenerem jest Mariusz Pawlak. Ten z kolei z powodzeniem prowadził „Dumę Powiśla". Po zakończeniu minionego sezonu odszedł z Wisły. Kędzierski będzie pełnił rolę asystenta pierwszego trenera. Umowa z puławską ekipą została rozwiązana za porozumieniem stron.
Przed przyjściem do klubu z Puław pracował w Motorze Lublin. Najpierw jako analityk w sztabie trenera Mirosława Hajdo, a następnie w grupach młodzieżowych, m.in. jako koordynator działu analizy. Wcześniej pracował w BKS Lublin, a także był asystentem trenera w trzecioligowej Stali Kraśnik. Pochodzący właśnie z tego miasta Kędzierski w latach 2011-2014 występował w juniorskich drużynach Wisły na pozycji bramkarza

U siebie, na wyjazdach...

Przed drużyną aż dziewięć spotkań kontrolnych.

Pierwszy odbędzie się w Ożarowie Mazowieckim. 20 stycznia zespół zostanie podzielony na dwie ekipy. Jedna zmierzy się z Resovią Rzeszów na boisku w Stalowej Woli, a druga zagra u siebie z Orlętami Radzyń Podlaski. Nie jest jeszcze znane miejsce rozegrania meczów z: Motorem Lublin oraz Avią Świdnik. Boje ze: Świdniczanką Świdnik, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarką Tarnobrzeg oraz Legionovią Legionowo odbędą się w Puławach.

mp

REG

eprasa.pl e682f1e68c

Piłkarze z Ekstraklasy wzmocnili Motor

Przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego do rundy wiosennej do zespołu pierwszoligowego Motoru Lublin dołączyło dwóch nowych zawodników. To obrońcy, którzy do tej pory grali w krajowej elicie.

Fot.Motor Lublin

Na zdjęciu Paweł Stolarski

Już 1 stycznia klub ogłosił transfer Pawła Stolarskiego, który podpisał kontrakt ważny do końca sezonu 2024/25. Nowy zawodnik lubelskiego zespołu pod koniec miesiąca będzie świętował 28. urodziny, a na świat przyszedł w Krakowie. Mierzy 181 cm wzrostu, waży 74 kg i jest prawonożny. To młodszy brat drugiego trenera Motoru, Mateusza Stolarskiego, który pracuje w klubie od drugiej połowy września 2022 roku.

Paweł Stolarski to nominalny prawy obrońca, który może także występować w drugiej linii. Jest wychowankiem krakowskiej Wisły, w barwach której zadebiutował w Ekstraklasie. Ponadto grał także dla Lechii Gdańsk, Zagłębia Lubin, Legii Warszawa, a także Pogoni Szczecin. Na swoim koncie ma dwa mistrzostwa Polski zdobyte z Legią oraz 166 meczów w najwyższej klasie rozgrywkowej i spotkania w juniorskich reprezentacjach Polski. Runda jesienna nie była dla tego piłkarza udana pod względem indywidualnym. Zagrał bowiem tylko w czterech konfrontacjach w krajowej elicie oraz po jednym starciu na poziomie eliminacji Ligi Konferencji, Fortuna Pucharu Polski oraz trzecioligowych rezerw.

– *Cieszę się, że tu jestem. Motor kojarzy mi się z bardzo dobrą grą. Z trenerem Goncalo Feio znamy się długo i gdy tylko pojawiła się okazja, żeby dołączyć do zespołu, rozpatrzyłem ją pozytywnie. Widać też, że cały klub się rozwija, a zaplecze jest na bardzo wysokim poziomie. Szczerze, to po pierwszym dniu nie odczuwam, że jest to pierwsza liga, a nie Ekstraklasa. Lubię duże wyzwania* – powiedział Stolarski po podpisaniu umowy.

Do Motoru dołączył także 23-letni środkowy obrońca Kamil Kruk, który ma na swoim koncie 51 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. Zawodnik pochodzący z Drezdenka od ponad dekady był związany z Zagłębiem Lubin, ale poprzedni sezon spędził na wypożyczeniu w ekstraklasowej Stali Mielec. Natomiast podczas rundy jesiennej zanotował cztery mecze w pierwszym zespole, taką samą ilość gier w drugoligowych rezerwach „Miedziowych" oraz jedno spotkanie w Fortuna Pucharze Polski.

Kruk podpisał w Lublinie umowę ważną do końca czerwca 2025 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. Były reprezentant Polski do lat 21 przeniósł się do Motoru na zasadzie transferu definitywnego. Kluby nie ogłosiły sumy, za jaką sprzedano obrońcę, ale raczej nie należała ona do bardzo wysokich, biorąc pod uwagę, że dotychczasowy kontrakt zawodnika wygasał za pół roku. – *Przychodząc tutaj, wiem, że wszyscy mamy jeden jasno określony cel i mam nadzieję, że uda się go spełnić już za pół roku. Jestem bardzo pozytywnie zaskoczony, jak wygląda infrastruktura klubu, ale też funkcjonowanie drużyny, kontakt ze sztabem szkoleniowym. Czekam na zadania od trenerów i sztabu, żeby wdrożyć się jak najszybciej w strukturę zespołu* – przyznał Kruk.

Wzmocnienia w linii obrony nie mogą dziwić, bowiem pod względem występów na własnym stadionie tylko dwie drużyny w 18-zespołowej Fortuna I lidze straciły w pierwszej części sezonu więcej bramek od Motoru. Żółto-biało-niebiescy mieli jednocześnie najbardziej szczelną defensywę na wyjazdach ze wszystkich ekipy zaplecza krajowej elity. Po zakończeniu rundy jesiennej trener Feio zapowiadał trzy-cztery ruchy kadrowe, więc kibice Motoru mogą się spodziewać następnych transferów. Biorąc pod uwagę bardzo przeciętną jesień w wykonaniu nominalnych napastników żółto-biało-niebieskich, pewnym wydaje się, że do drużyny dołączy ponadto snajper.

Po pierwszej części obecnego sezonu „Motorowcy" zajmują trzecie miejsce w tabeli Fortuna I ligi. Do walki o punkty lublinianie powrócą w przedostatni weekend lutego.

Karol Kurzępa

Nieudany początek roku

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin przegrali w Toruniu w 16. kolejce obecnego sezonu. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka była siódma porażka w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi.

Już na dużą przerwę torunianie schodzili przy rezultacie 50:38. Ostatecznie ekipa z województwa kujawsko-pomorskiego wygrała na własnym parkiecie 98:84. Duża w tym zasługa aż 20 celnych rzutów z dystansu i umiejętnego dzielenia się piłką.

Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 9 stycznia. Wówczas czerwono-czarni zmierzą się na wyjeździe z bułgarskim Spartakiem Pleven w ramach pierwszego meczu rozgrywek European North Basketball League w 2024 roku.

Arriva Polski Cukier Toruń - Polski Cukier Start Lublin

98:84

(25:20, 25:18, 24:24, 24:22)

Lublin: O`Reilly 27, Gabrić 14, Karolak 10, Benson 9, Durham 9, Wade 7, Pelczar 3, Szymański 3, Put 2

Karol Kurzępa

Cenna wygrana i historyczny awans

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin zakończyli pierwszą część obecnego sezonu w efektowny sposób. W 15. kolejce rozgrywek żółto-czarni w pewnym stylu pokonali na własnym parkiecie GKS Katowice.

Od początku spotkania podopieczni trenera Massimo Bottiego prezentowali dobrą, równą dyspozycję, bez żadnych przestojów w grze. I choć w każdym z setów katowiczanie nawiązywali walkę z gospodarzami, to w kluczowych momentach Marcin Komenda i spółka zachowywali więcej zimnej krwi, rozstrzygając partię na swoją korzyść. Dzięki temu po raz trzeci w trwającej kampanii kibice w hali Globus byli świadkami zwycięstwa w stosunku 3:0, a żółto-czarni przełamali się po dwóch porażkach z rzędu.Wygrana z „GieKSą" oznacza dla Bogdanki LUK pierwszy w historii klubu awans do Pucharu Polski. Do rozgrywek zakwalifikowały się zespoły z ośmiu czołowych miejsc w tabeli po pierwszej rundzie. Żółto-czarni zakończyli tę część sezonu na szóstej pozycji z dorobkiem dziewięciu zwycięstw oraz sześciu porażek. Tytuł najlepszego zawodnika meczu powędrował do doświadczonego Damiana Schulza, który atakował z 64-procentową skutecznością, a także pomagał drużynie mocną zagrywką i bardzo solidnymi blokami. Co ciekawe, 33-letni siatkarz dopiero trzeci raz w sezonie znalazł się na parkiecie w wyjściowym składzie.

Następne starcie czeka żółto-czarnych w piątek, 12 stycznia. Wówczas lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Enea Czarnymi Radom. Początek rywalizacji zaplanowano o godzinie 20:30.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice

3:0

(25:23, 25:22, 25:22)

Lublin: Hudzik 4, Schulz 18, Ferreira 9, Kania 5, Komenda 4, Brand 11, Hoss (libero) oraz Wachnik 2, Krysiak 1, Malinowski

Karol Kurzępa

Porażka na początek gry w Europie

Piłkarki ręczne lubelskiego klubu rozpoczęły rywalizację w fazie grupowej międzynarodowych rozgrywek EHF European League od przegranej. W pierwszym starciu fazy grupowej podopieczne Edyty Majdzińskiej uległy na wyjeździe rumuńskiemu klubowi CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud.

Do przerwy ekipa z Rumunii prowadziła różnicą trzech bramek. Początek zawodów był dość wyrównany i po kwadransie gry tablica wyników wskazywała remis 5:5. Później nieznaczną przewagę zbudowały gospodynie. Po zmianie stron Gloria nie oddała prowadzenia do końcowej syreny i ostatecznie triumfowała 26:23, choć w kilku fragmentach drugiej połowy zaliczka miejscowej drużyny była większa.– *Naszym głównym celem jest ogrywanie się na arenie międzynarodowej i sprawdzenie się w starciach z solidnymi ekipami na europejskim poziomie. Zyska na tym zespół i zyskają indywidualnie zawodniczki. To dla mnie kluczowe w kontekście tworzenia w Lublinie mocnej drużyny* – tłumaczy trenerka Edyta Majdzińska.

Do końca stycznia MKS rozegra jeszcze sześć konfrontacji, zarówno na krajowym podwórku, jak i w rozgrywkach międzynarodowych. Już w najbliższą środę biało-zielone zmierzą się u siebie z AWS Energa Szczypiorno Kalisz, natomiast w sobotę do hali Globus przyjedzie francuski Neptunes Nantes.

CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud - MKS FunFloor Lublin

20:31 (12:13)

Lublin: Wdowiak, Osowska - Płomińska 4, M. Więckowska 4, Achruk 3, S. Posavec 3, Szynkaruk 3, Tomczyk 2, Pastuszka 1, Balsam 1

Karol Kurzępa

Triumf w akademickich derbach

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin wywalczyły ósme zwycięstwo w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet. W 15. kolejce rozgrywek podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka wygrały na własnym z Enea AZS Politechniką Poznań.

Pierwsze dwie kwarty spotkania były dość wyrównane. Po dziesięciu minutach gry gospodynie miały cztery oczka przewagi, natomiast na dużą przerwę schodziły, prowadząc 35:31. Po zmianie stron bój na parkiecie nie był już tak zacięty. W trzeciej odsłonie mistrzynie kraju niemalże całkowicie zdominowały przeciwniczki i znacząco odskoczyły punktowo, świetnie radząc sobie w szybkim ataku. Dzięki temu do ostatniej ćwiartki przystępowały przy rezultacie 57:40. W ciągu końcowych 10 minut lublinianki potwierdziły zdecydowanie wyższą dyspozycję i przypieczętowały przekonujące zwycięstwo.

– *Drużyna zrealizowała to, co założyliśmy przed meczem. Udało nam się zdominować zespół z Poznania, mieliśmy ogromną przewagę. Dobrze kryliśmy ich zawodniczki i to zaowocowało. Zaliczyliśmy też 60 zbiórek. Prawdopodobnie od dwóch-trzech lat nie zebraliśmy tylu piłek co dzisiaj* – mówił na pomeczowej konferencji prasowej trener Krzysztof Szewczyk.

W najbliższą środę koszykarki lubelskiego klubu znów zagrają u siebie, tym razem w rozgrywkach Euroligi. Do hali imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie wówczas węgierski DVTK HUN-Therm. Początek potyczki z tym rywalem zaplanowano o godzinie 18:00.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań

76:52

(17:13, 18:18, 22:9, 19:12)

Lublin: Shook 16, Gustavsson 15, Burton 11, Ziemborska 10, Goss 9, Nassisi 6, Fiszer 5, Adamczuk 2, Goszczyńska 2, Ullmann

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl e682f1e68c

Kahsay: Azyl dla uchodźców odmienił moje życie

Nowym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska został Ezana Yohannes Kahsay.

29-letni napastnik urodził się w Asmarze w Erytrei. Ma również obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Po występach za wielką wodą przybył do Polski. Trafił do Victorii Żmudź, która występowała w IV lidze. Dobre występy poskutkowały transferem o poziom wyżej do Chełmianki Chełm. Tam rozegrał 31 meczów i zdobył 16 goli. Co ciekawe, zdobył gola przeciwko bialczanom w zremisowanym 2:2 meczu w sezonie 2021/2022.

Kolejny sezon spędził w Motorze Lublin oraz Bałtyku Gdynia. W sumie zanotował 35 występów w II i III lidze i zdobył cztery bramki. Jesienią występował w Mazovii Mińsk Mazowiecki. W ekipie IV ligi mazowieckiej rozegrał 17 meczów (924 minuty) i strzelił cztery gole.

mp

ROZMOWA Z Ezana Kahsayem, nowym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Azyl dla uchodźców odmienił moje życie

- Robiliśmy normalne rzeczy, jak chodzenie do szkoły. Ja grałem w piłkę. To była codzienność, tylko że na pustyni. Było bardzo gorąco. Nie mieliśmy dostępu do wielu rzeczy. Mojej rodzinie się poszczęściło i polecieliśmy do USA. Skończyłem szkołę średnią, studia. Postanowiłem zawodowo skupić się na piłce - mówi nowy napastnik Podlasia Biała Podlaska

W Przyjechałeś do Białej Podlaskiej ze swoją dziewczyną?

- Niestety, ale nie. Będę mieszkał sam. Moja dziewczyna pracuje i studiuje w Lublinie. Jest moją największą fanką, więc będzie pojawiała się na spotkaniach Podlasia.

W Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Byłem na nią skazany. Wcześniej ojciec oraz dziadek byli zawodnikami dużego formatu w naszym kraju. Tata grał również w Etiopii. Chciałem być tacy jak oni. Pokochałem futbol. W Erytrei wszyscy mają świra na punkcie piłki nożnej.

W Jak to się stało, że trafiłeś do Stanów Zjednoczonych?

- Wyjechaliśmy tam w 2010 roku. Byliśmy w azylu dla uchodźców. Trafiliśmy tam, bo chcieliśmy żyć dużo lepiej niż wcześniej.

> **Byliśmy w azylu dla uchodźców. Trafiliśmy tam, bo chcieliśmy żyć dużo lepiej niż wcześniej**

Mieszkaliśmy tam pięć lat. Robiliśmy normalne rzeczy, jak chodzenie do szkoły. Ja grałem w piłkę. To była codzienność, tylko że na pustyni. Było bardzo gorąco. Nie mieliśmy dostępu do wielu rzeczy. Mojej rodzinie się poszczęściło i polecieliśmy do USA. Skończyłem szkołę średnią, studia. Postanowiłem zawodowo skupić się na piłce.

> **Moja dziewczyna pracuje i studiuje w Lublinie. Jest moją największą fanką, więc będzie pojawiała się na spotkaniach Podlasia**

W Dlaczego Podlasie?

- Zapoznałem się z wizją szkoleniowca. Dało się odczuć poważne podejście do piłki nożnej. Urzekł mnie progres i rozwój klubu.

W Kto zadzwonił z propozycją?

- Trener. Odbyliśmy długą i rzeczową rozmowę. W Podlasiu gra mój kolega, Mateusz Wyjadłowski. Jestem szczęśliwy, że wspólnie będziemy reprezentować klubu z Białej Podlaskiej. Swoją przygodę z Polską rozpocząłem w województwie lubelskim i cieszę się, że wracam na wschód kraju.

W Jak to się stało, że trafiłeś do Polski?

- Mój przyjaciel, który grał zawodowo w piłkę w Serbii, miał agenta. Kiedy zobaczył, że szukam klubu, pomógł mi znaleźć się w waszym kraju. Udało się i po trzech dniach pojawiłem się w Polsce.

W Zacząłeś w Victorii Żmudź...

- Miało być trochę inaczej. Przyleciałem na trzy tygodnie przed nadejściem koronawirusa. Z tego powodu nie mogłem podpisać kontraktu w Olimpii Elbląg. Po trzech miesiącach zgłosili się do mnie przedstawiciele Victorii. Szukali napastnika, który będzie strzelał gole w czwartej lidze. Zdecydowałem się pomóc. Nie żałuję.

W Bardzo szybko przeniosłeś się do trzecioligowej Chełmianki Chełm...

- To był wspaniały czas. Miałem dobry kontakt z trenerem i kolegami. Rozegraliśmy dobry sezon, a ja regularnie trafiałem do siatki.

W No i podpisałeś umowę w Motorze Lublin...

- Spędziłem tam pół roku. W tym czasie moje umiejętności poszybowały, ale to nie przekładało się na gole. Chciałem się odbudować i przeniosłem się do Bałtyku Gdynia. To był dobry ruch. Zresetowałem się i zacząłem wszystko od nowa.

W Jesienią grałeś w Mazovii...

- Trafiłem do czwartoligowca z województwa mazowieckiego. To ekipa z dużymi aspiracjami. Pod koniec rundy grałem trochę mniej. Dlaczego? To nie do mnie pytanie.

W Co możesz dać Podlasiu?

- Wierzę, że trochę doświadczenia, akcji ofensywnych i przede wszystkim sporo trafień. Nie mogę się już doczekać. Wierzę, że wspólnie odniesiemy sukces.

W Napastnika rozlicza się z bramek...

- Zdaję sobie sprawę. Widziałem mecze Podlasia. Mam nadzieję, że szkoleniowiec znajdzie dla mnie miejsce w składzie, a ja odwdzięczę się trafieniami.

W Stadion, obiekty w Białej Podlaskiej...

- Są jednymi z najlepszych, jakie widziałem od czasów Motoru Lublin. Podlasiu nie brakuje niczego. Wszystko jest na bardzo wysokim poziomie. A do tego kibice, którzy tworzą niesamowitą atmosferę.

W Za nami święta. Jak wyglądały w Twoim przypadku?

- Ten magiczny czas spędziłem z rodziną w Stanach Zjednoczonych. Byłem szczęśliwy, że po długim czasie mogłem zobaczyć najbliższych. Przygotowaliśmy posiłki, byliśmy w kościelne. Następnego dnia mieliśmy spotkanie rodzinne.

W Grałeś ze znanymi zawodnikami?

- Pierwsi, którzy przychodzą mi na myśl to: Richie Laryea, Aodhan Quinn, Ben Lundt i Adam Najem

Bialczanie już trenują. Dwóch na testach

Poniedziałkowym treningiem na boisku ze sztuczną nawierzchnią gracze Podlasia rozpoczęli okres przygotowawczy.

Z zespołem trenowali nowi gracze. To Sebastian Krawczyk, który wcześniej występował w Pogoni Siedlce oraz Ezana Kahsay jesienią grający w Mazovii Mińsk Mazowiecki. W drużynie nie będzie występował Arkadiusz Kot, który wrócił do radzyńskich Orląt.

Dwóch na testach

Wśród ćwiczących dało się dostrzec dwóch nowych piłkarzy. To obrońcy, którzy są testowani w ekipie Artura Renkowskiego.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

20.01., Jagiellonia II Białystok
27.01., Łada Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

Siedem gier Podlasia

Znamy plany sparingowe piłkarzy z Białej Podlaskiej.

Szkoleniowiec zaplanował siedem sparingów. Zaledwie dwa z nich odbędą się w grodzie nad Krzną. Kibice będą mogli obejrzeć spotkania z Ładą Biłgoraj i Huraganem Międzyrzec Podlaski. Pozostałe boje odbędą się na boiskach przeciwników.

mp

Nowe twarze w Orlętach

W środę Orlęta spotkają się na pierwszym w Nowym Roku treningu. Po fatalnej jesieni misję utrzymania się w lidze niektórzy uważają za niemożliwą do wykonania, jednak klub podjął rękawicę.

W rundzie wiosennej w barwach Orląt zobaczymy 20-letniego (2003 r.) prawego wahadłowego - Bartosza Pawluczuka. Ostatnio był zawodnikiem III-ligowej Warty Sieradz. W piłkarskim CV ma również występy w Zniczu Biała Piska i Sokole Ostróda, również na III-ligowych boiskach.

Siłę ofensywy wzmocni urodzony w Holandii Junior Radziński, napastnik o statusie młodzieżowca. Ostatnio występował w Polonii Warszawa. Ma za sobą grę w II i III lidze. W przeszłości reprezentował również barwy drużyn młodzieżowych Pogoni Szczecin. Obaj zawodnicy dołączą do pozyskanych w zimowym oknie transferowym Tomasza Mamisa, Arkadiusza Kota i Mateusza Chyły. Na liście życzeń dalej pozostają jeszcze jeden prawoskrzydłowy i silny napastnik.

Fot. facebook Orlęta

Junior został wypożyczony na razie na pół roku z Polonii Warszawa. Urodził się w Holandii, ma 181 cm wzrostu i waży 73 kg (info 90minut.pl). Jego podstawową pozycją jest środek ataku, grywał też na skrzydle

Terminarz przygotowań:

10 stycznia - pierwszy trening
20 stycznia - Wisła Puławy (Puławy)
24 stycznia - Lewart Lubartów (Lubartów)
27 stycznia - Stal Kraśnik (Lubartów)
4 lutego - Huragan Międzyrzec Podlaski (Biała Podlaska)
10 lutego - Chełmianka Chełm
17 lutego - Start Krasnystaw
24 lutego - Avia Świdnik
2/3 marca - początek rundy wiosennej III ligi

Odeszli: Denis Ostrovskyi, Dmitro Yanczuk, Ihor Krashnevskyi, Igor Szczygieł oraz Artur Balicki. Przygotowania z drugą drużyną rozpocznie Dominik Rycaj, za to zaproszenie do treningu z seniorami otrzymali m.in. wychowankowie Szymon Wołek, Piotr Kuźma i Marcel Obroślak.

Rok 2024 będzie dla Orląt ciekawy nie tylko pod względem sportowym. Klub z Warszawskiej 77 będzie świętował stulecie powstania. Pierwszym akordem będzie Bal Stulecia Orląt, zaplanowany na 3 lutego o godzinie 19 - szczegóły organizacyjne na profilu facebookowym. Powstanie też okolicznościowa publikacja opowiadająca dzieje klubu a przez to po trosze i całego miasteczka, redagowana przez Jakuba Hapkę - piszemy o niej bardziej szczegółowo w wydaniu radzyńskim. Tylko żeby się w tej lidze utrzymać...

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl e682f1e68c

Huragan bez trenera! Kto się tego spodziewał?

W rundzie wiosennej zespół z Międzyrzeca Podlaskiego będzie prowadził inny szkoleniowiec.

Huragan rozpoczął sezon pod wodzą Przemysława Sałańskiego. Po siedmiu porażkach z rzędu zespół przejął Maciej Syga, który wcześniej pracował w Orlętach Łuków. W pięciu spotkaniach jego podopieczni wywalczyli cztery punkty.

- Dotychczasowy szkoleniowiec zrezygnował z pracy z drużyną ze względów osobistych. Postanowił pójść inną drogą. Chce skupić się na pracy o innym charakterze - mówi Jerzy Kwaśniewski, prezes Huraganu.

Kto zostanie jego następcą? - To okaże się w najbliższej przyszłości. Czekają nas rozmowy z trenerami. Wkrótce podejmiemy decyzję - dodaje.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Sygą, byłym trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Czas na wojsko. Jeszcze wrócę

W To prawda? Idziesz w „kamasze"?

- Jestem dosyć młodym człowiekiem, a już posiadam wysokie uprawnienia trenerskie - także w zakresie mentalu czy motoryki, przyjdzie czas, by z nich skorzystać. Taki mam plan. Teraz doszedłem do wniosku, że muszę odpocząć od piłki. W ostatnim czasie było dużo zawirowań w klubach, gdzie pracowałem. Byłem tym zmęczony. Pewne rzeczy trzeba zawodowo uporządkować, żeby zrobić kolejny krok do przodu na stabilnym gruncie. Pracy w futbolu mówię: „do zobaczenia", ale cały czas, jak zawsze, będę się szkolił.

Maciej Syga nie jest już trenerem Huraganu. Szkoleniowiec postanowił pójść do... wojska

W Jakie masz plany?

- Chcę skupić się na pracy w wojsku, zrewidować spojrzenie na piłkę. W każdym klubie, w którym pracowałem, pozostawiłem zawodników, których rozwinąłem i z tego mam satysfakcję. W przyszłości nie wykluczam powrotu na ławkę trenerską. A wręcz jestem o tym przekonany.

W Kiedy?

- Nie wiem. Może za pół roku, może za rok, dwa lata.

W Wojsko. Skąd taka decyzja?

- Przede wszystkim klarowne i przejrzyste zasady. Jako trener i dyrektor sportowy miałem styczność z zarządzaniem ludźmi i odpowiedzialnością. Przede mną kolejne doświadczenie życiowe. Wierzę, że z czasem zaprocentuje na każdym polu.

W Znając Cię, odnajdziesz się jako szkoleniowiec kolegów po fachu w wojsku...

- Nie wiem tego. Oczywiście chciałbym. Będę chciał skorzystać ze swoich uprawnień i wiedzy. Jak wiadomo, w wojsku duży nacisk kładzie się na sport. Nie ukrywam, że jeśli będzie możliwość, potrenuję lub nawet zagram w reprezentacji swojego oddziału. Mam 32 lata, do emerytury daleko.

W W Huraganie byłeś chwilę...

- Przyszedłem w momencie, kiedy drużyna miała siedem porażek z rzędu. Z tego, co wiem, od momentu reaktywacji klubu z Międzyrzeca Podlaskiego nie było takiej serii. Trzeba było szybko działać i przede wszystkim poprawić wyniki.

W Żeby to zrobić...

- Musiałem być nie tylko trenerem, ale również psychologiem. Przed nami w pięciu meczach była rywalizacja z trzema zdecydowanymi faworytami: Lewart, Stal Kraśnik, Tomasovia. Podjąłem wyzwanie. Równocześnie ukończyłem kurs mentalnego trenera sportowców. Jestem przekonany, że wyniki, które osiągnęliśmy były na miarę naszych aktualnych możliwości taktycznych oraz psychicznych. Na większą poprawę potrzeba by było czasu. Zespół mentalnie poszedł w górę. Szkoda, że nie będzie możliwości kontynuowania tej misji.

W Zakończyłeś przygodę wygraną z Motorem II...

- Cieszyliśmy się z przełamania. Trzeba to podkreślić, iż w Huraganie jest grupa bardzo dobrych, utalentowanych zawodników i uczciwych ludzi. Starałem się wpoić im wiarę w siebie. Wierzę, że to zaprocentuje i zespół bez większych problemów utrzyma się w stawce czwartoligowców.

W Kogo „pociągnąłbyś" do zespołu z wyższej ligi?

- Karola Wardę, Mateusza Konaszewskiego, Jakuba Łęckiego oraz zdecydowanie kilku innych. Nie chciałbym nikogo pominąć.

W A z innych zespołów?

- Eryk Mikołajewski, który obecnie jest zawodnikiem Polonii Warszawa. Miałem go w Delcie Warszawa. Wówczas miał nadwagę i cukrzycę. Miał pompę insulinową. Zacisnęliśmy zęby. Efektem było powołanie do reprezentacji Polski do lat 21.

W Kolejny?

- Bartek Chojniak z łukowskich Orląt. Rocznik 2005. Utalentowany zawodnik na skrzydle. Warto w niego inwestować. Łuków może mieć z niego pociechę, a wyciągnęliśmy go z niebytu. Przestał grać. Wrócił. Początkowo grał w drugim zespole. Awansował do pierwszej drużyny. Występował w czwartej lidze. Obecnie jest motorem napędowym lidera Klasy Okręgowej.

W A trzeci?

- Kuba Łęcki, który występuje w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Uwielbiam tego typu zawodników. Jest ogromnie kreatywny, pracowity. Potrzeba mu wiary, minut. Jeśli się na niego postawi, żaden szkoleniowiec się nie zawiedzie.

W Praca jako trener czy dyrektor to przede wszystkim sporo nerwów...

- Zgadza się. Wymęczyłem się w ostatnim czasie. Chcąc zaangażować się na sto procent, a tak zawsze podchodziłem, trzeba brać pod uwagę, że pojawią się nerwy, stres, ale musi być na maksa. Można być człowiekiem orkiestrą, ale nie całe życie. Będę chciał wrócić do piłki. W jakiej roli - zobaczymy.

Niemal pół tysiąca goli w „Okręgówce". Kiedy padały?

Kolejne niesamowite statystyki z rundy jesiennej przedstawił nam Damian Kaczmarek.

Bramkarz Lutni Piszczac, który upodobał sobie Klasę Okręgową, zaprezentował przedział czasowy, w którym padały bramki w pierwszej części sezonu. Zobacz poniżej.

Łącznie: 453 bramki (452 bramki strzelone + 1 bramka walkower)

I połowa: 259 (57.1%)
1`-15`: 81 (17.8%)
16`-30`: 81 (17.8%)
31`-45`: 89 (19.6%)
45`+: 8 (1.7%)

II połowa: 283 (42.9%)
46`-60`: 72 (15.8%)
61`-75`: 91 (20%)
76`-90`: 99 (21.8%)
90`+: 22 (4.6%)

Walkower: 1 (0.2%)

mp

Który sędzia podyktował najwięcej rzutów karnych? Ile piłkarze pudłowali?

Takich statystyk to jeszcze nie mieliśmy! A wszystko dzięki Damianowi Kaczmarkowi - bramkarzowi Lutni Piszczac.

Ów golkiper znany jest z prowadzenia statystyk dotyczących Klasy Okręgowej. Dzisiaj wykaz sędziów, którzy podyktowali rzuty karne. Ile z nich zostało wykorzystanych? Zapraszamy do analizy.

1. Patryk Zielant - 8 rzutów karnych - 2 pudła
2. Paweł Sitkowski - 6 RK
2. Piotr Jamrowski - 6 RK - 1 pudło
4. Arkadiusz Nestorowicz - 5 RK - 1 pudło
4. Robert Miłosz - 5 RK - 2 pudła
6. Janusz Całka - 4 RK
6. Artur Sieraj - 4 RK
6. Sebastian Ignaciuk - 4 RK - 1 pudło
9. Radosław Białach - 3 RK
9. Adrian Jesionek - 3 RK
9. Mikołaj Kozakiewicz - 3 RK
9. Konrad Gąsiorowski - 3 RK - 1 pudło
13. Maciej Izdebski - 2 RK
13. Filip Ścioch - 2 RK
15. Artur Krasowski - 1 RK
15. Dawid Płandowski - 1 RK
15. Maciej Wieliczuk - 1 RK
15. Maciej Łasocha - 1 RK - 1 pudło

mp

503 kartki w rundzie

W pierwszej części sezonu arbitrzy pokazali łącznie 503 kartki: 494 żółte i 9 bezpośrednich czerwonych. Średnia to 4.1 kartki na mecz.

1 kol - 25 żk
2 kol - 34 żk
3 kol - 27 (26 żk/1 czk)
4 kol - 38 (37 żk/1 czk)
5 kol - 33 żk
6 kol - 33 (32 żk/1 czk)
7 kol - 29 żk
8 kol - 43 żk
9 kol - 37 (35 żk/2 czk)
10 kol - 21 żk
11 kol - 34 żk
12 kol - 32 żk
13 kol - 38 żk
14 kol - 35 (34 żk/1 czk)
15 kol - 44 (41 żk/3 czk)

mp

Czym strzelano bramki?

lewa noga: 170 (31.3%)
głowa: 69 (12.7%)
prawa: 298 (54.8%)
bark: 1 (0.2%) [LUT]
biodro: 1 (0.2%) [LUT]
brzuch: 1 (0.2%) [SOK]
ciało: 1 (0.2%) [POD]
ręka: 1 (0.2%) [LUT]
walkower: 1 (0.2%) [AZB]
RAZEM: 543 bramki

mp

Gole po stałych fragmentach

Łącznie po stałych fragmentach gry zdobyto 127 bramek.
Rzut karny: 53
Rzut rożny: 42
Rzut wolny: 32

Najwięcej bramek po stałych fragmentach gry zdobył (tradycyjnie) Kujawiak Stanin - 15
Najwięcej bramek z rzutów karnych - Kujawiak Stanin - 7
Najwięcej bramek po rzutach rożnych - Bad Boys Zastawie i Unia Krzywda - po 5
Najwięcej bramek po rzutach wolnych - Kujawiak Stanin - 4

mp

Kto pokazał ile?

1. Patryk Zielant - 22 (21 żk/1 czk) - 3 mecze - śr. 7.33
2. Paweł Smyk - 6 (5 żk/1 czk) - 1 mecz - 6.0
3. Janusz Całka - 30 żk - 5 meczów - 6.0
4. Robert Miłosz - 34 (33 żk/1 czk) - 6 meczów- 5.66
5. Radosław Białach - 31 (28 żk/3 czk) - 6 meczów - 5.16
6. Adrian Jesionek - 10 żk - 2 mecze - 5.0
6. Maciej Wieliczuk - 10 żk - 2 mecze - 5.0
8. Mikołaj Kozakiewicz - 29 żk - 6 meczów - 4.83
9. Jacek Paskudzki - 38 żk - 8 meczów - 4.75
10. Piotr Jamrowski - 32 żk - 7 meczów - 4.57
11. Filip Ścioch - 18 (17 żk/1 czk) - 4 mecze - 4.5
12. Maciej Izdebski - 30 żk - 7 meczów - 4.28
13. Paweł Sitkowski - 49 żk - 12 meczów - 4.08
14. Dawid Bornejko - 8 żk - 2 mecze - 4.0
15. Arkadiusz Nestorowicz - 32 (31 żk/1 czk) - 8 meczów - 4.0
16. Konrad Gąsiorowski - 31 żk - 8 meczów - 3.87
17. Karol Walczuk - 15 (14 żk/1 czk) - 4 mecze - 3.75
18. Sebastian Ignaciuk - 15 żk - 4 mecze - 3.75
19. Krzysztof Klimiuk - 7 żk - 2 mecze - 3.5
19. Artur Krasowski - 7 żk - 2 mecze - 3.5
21. Dawid Płandowski - 17 żk - 5 meczów - 3.4
22. Janusz Kaliszuk - 17 żk - 6 meczów - 2.83
23. Maciej Łasocha - 7 żk - 3 mecze - 2.33
24. Artur Sieraj - 8 żk - 5 meczów - 1.6

mp

Największa liczba kartek?

1. Patryk Stosio BBZ - 8 żk
2. Krystian Garbacik UNŻ - 7 żk
2. Kacper Kania AZB - 7 żk
2. Igor Paczuski AZB - 7 żk
4. Mariusz Lecyk MŁO - 6 (5 żk/1 czk)
4. Jakub Kolęda MIL - 6 żk
4. Franciszek Kowalski MIL - 6 żk
4. Piotr Zarzycki ŁAZ - 6 żk

mp

BIA

eprasa.pl e682f1e68c

Będzie historia stulecia Orląt. I Ty możesz być jej współautorem

Książka o wielkiej biało-zielonej rodzinie

Orlęta Radzyń Podlaski szykują się na obchody stulecia założenia klubu. Piłkarze w środę spotkają się na pierwszym treningu. Największym marzeniem jest możliwość dalszej gry w trzeciej lidze. W cieniu boiskowych emocji powstaje publikacja, która ma podsumować sto lat dziejów radzyńskiej piłki. Ogromnego zadanie zebrania informacji i opowiedzenia całej historii podjął się Jakub Hapka. Ach - i najważniejsze: będzie bal!

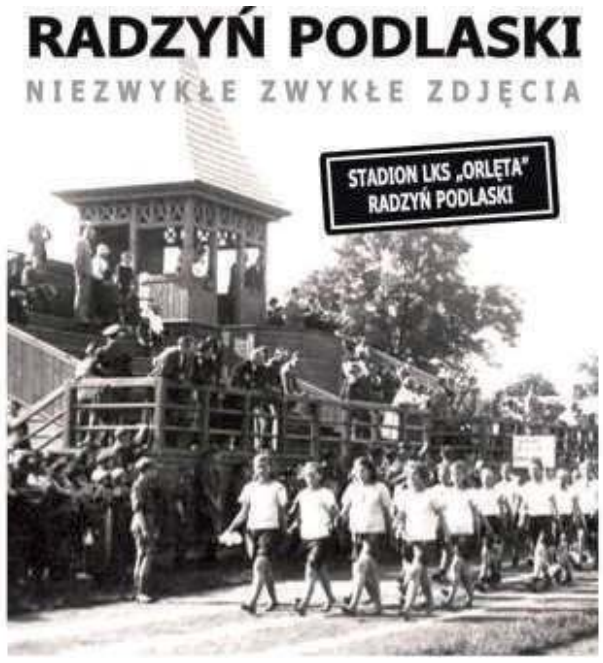

Wystawa starych fotografii z okazji 100-lecia Ludowego Klubu Sportowego „Orlęta" Radzyń Podlaski. Do końca stycznia w holu Urzędu Miasta przy ul. Warszawskiej 32 będzie można zobaczyć czwartą wystawę z cyklu „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykłe zdjęcia". Tym razem na fotografiach z archiwów mieszkańców Radzynia, a przede wszystkim fanów futbolu i radzyńskich Orląt, będzie można zobaczyć stadion miejski na dawnej fotografii. Na ekspozycję zapraszają: burmistrz Jerzy Rębek, Ludowy Klub Sportowy „Orlęta" Radzyń Podlaski oraz Radzyński Ośrodek Kultury

- Naszym zamiarem nie jest jedynie zebranie w jednym miejscu samych wyników i ligowych tabel, ale też oddanie atmosfery i klimatu czasów, w jakich od 100 lat przychodzi funkcjonować „biało-zielonym" - opowiada redaktor Hapka. Chcemy, by w publikacji znalazły się zapisy wspomnień byłych zawodników i ludzi związanych z klubem przy Warszawskiej. To dobre miejsce, by poprosić Czytelników „Wspólnoty" - o przesyłanie zdjęć, wspomnień spisanych, pamiątek etc. ma adres mailowy: habakuk83@wp.pl lub przynoszenie ich do siedziby Klubu - podkreśla autor.

Wszystko się zmieniało, Orlęta grały

Klub jest jednym z najtrwalszych przedsięwzięć i stowarzyszeń w dziejach miasta. Nie jesteśmy pewni, gdzie rozgrywano pierwsze mecze, bo hrabia Szlubowski fragment gruntu, na którym jest stadion, podarował miastu dopiero w latach trzydziestych. Ale pewnie ówcześni piłkarze nie byli pod tym względem zbyt wymagający.

Czytamy w starej broszurze: *„Teren był podmokły, sąsiadujący z rzeczką, osuszenie którego, wyrównanie, budowa basenu pływackiego, bieżni, boiska do piłki nożne, ręcznej i trybun wymagało dużych nakładów finansowych"*. Z pewnością największą popularnością cieszyła się odkryta pływalnia, stanowiąca ośrodek życia towarzyskiego młodzieży. Po wojnie, ponieważ oryginalna nazwa uznana była za mało „polityczną", przez jakiś czas klub nazywał się Spójnia. Do oryginalnej wrócono po 1956 roku. Przeglądając dawną prasę, można odnieść wrażenie, że do sportu garnęły się tłumy: oprócz udziału w lokalnych rozgrywkach ligowych organizowano zawody lekkoatletyczne, pływackie, hokejowe, siatkarskie i szachowe.

Sami swoi

Zwłaszcza powojenne czasy to kopalnia niesamowitych historii i zdarzeń, emocji - nie tylko sportowych. Dzieje klubu i lokalnej piłki były odbiciem i cieniem dziejów miasteczka, a może i trochę całej Polski. Redaktor Hapka pochwalił się nam kilkoma wygrzebanymi przez siebie „perełkami". Notka z meczu rozegranego 14 kwietnia 1946 roku: KS „Orlęta" – WKS Siedlce 2-1 (gole: Błaszczuk, Żemajtys). *Pisze reporter: Arbitrem zawodów był zaproszony sędzia z pośród Oficerów Lotnictwa Sowieckiego. Radzyniacy wystąpili w składzie: Zygmunt Adamski – Czesław Kryński (lewy obrońca), Stanisław Kudłacz (pr. obrońca) – Edward Rembiewski (lewy pomocnik), Jan Daniluk (śr. pomocnik), Antoni Łączyński (pr. pomocnik), Marian Kowalski (lewe skrzydło), Stefan Błaszczuk (l. łącznik), Stanisław Prejzner (pr. łącznik), Sylwester Żemajtys (pr. skrzydło) – Zbigniew Bocheński (centro ataku).*

Nazwiska jakby znajome...

Emocje te same

Nie obywało się i bez awantur. *Graczowi Pocztarskiemu Michałowi udziela się surowej nagany za niesportowe zachowanie się (palenie papierosa) na zawodach z KS „Ognisko" w Siedlcach w dniu 12.V.1946 r. Dziędze Zygmuntowi udziela się surowej nagany za zwracanie uwag sędziemu na meczu z KS „Ognisko".*

Ale żeby to tylko uwagi... *Mecz I-szych drużyn LEWARTU i ORLĄT prowadził sędzia LOZPN p. Jakubas, który z uwagi na doznane przykrości podczas sędziowania meczu towarzyskiego w roku ubiegłym obecnie tendencyjnie prowadził, aby doszło do brutalnej gry i awantur, nie reagując zupełnie swoim sędziowskim autorytetem na grę „na kości". Na prośbę kilkakrotnie powtarzaną przez Kierownika Klubu „Orlęta" – p. E. Remblewskiego, aby usunął graczy brutalnie grających czy z jednej strony czy drugiej odpowiedział: „wiem, co robię, a co wyście robili w ub. roku u siebie?`. Tego rodzaju pochwalanie gry brutalnej, czego dowodem były fakty zniesienia 2-ch graczy z Klubu „Orlęta" z boiska, którzy ulegli ciężkim kontuzjom nóg – kwalifikuje się pod paragraf 28e Regulaminu Sędziowskiego.*

Za nietaktowne podanie piłki przez gracza drużyny „Orlęta" p. Z. Bocheńskiego co było początkiem zainicjowania brutalnej gry przez drużynę „Lewart" prosimy o ukaranie wg uznania i powiadomienie o powyższem Podokręg Siedlce.

Była „kosa" z Łukowem

29 lipca na ręce Podlaskiego Podokręgu W.O. Z.P.N. „Orlęta" przekazały skargę na KS „Tur-Orlęta" Łuków.

W niedzielę dnia 28 lipca na zaproszenie Ligi Morskiej w Radzyniu, dla uczczenia Święta Morza, przyjechała drużyna piłkarska KS „TUR-ORLĘTA" Łuków celem rozegrania meczu towarzyskiego o puchar przechodni ufundowany przez Ligę Morską.

Zawody powyższe prowadzone były przez p. Zbigniewa Bocheńskiego. W czasie meczu, t.j. 35 minucie gry przy stanie 2:0 na korzyść drużyny „Orlęta" Radzyń – na wniosek kapitana drużyny łukowskiej p. Trybonia – drużyna zeszła z boiska bez jakiejkolwiek przyczyny, a jedynie tłumaczyli gracze łukowscy fakt tego niesportowego postępku, iż mają do rozegrania mecz o Mistrzostwo z drużyną M.O. Siedlce i nie chcą, by gracze mieli połamane nogi.

Radzyniacy wnosili o ukaranie gości, *tembardziej, iż Liga Morska w Radzyniu poniosła i straty finansowe i moralne w dniu swego święta z przyczyny drużyny łukowskiej.*

Już nie możemy doczekać się całej książki.

Jakub Hapka & Zbigniew Smółko

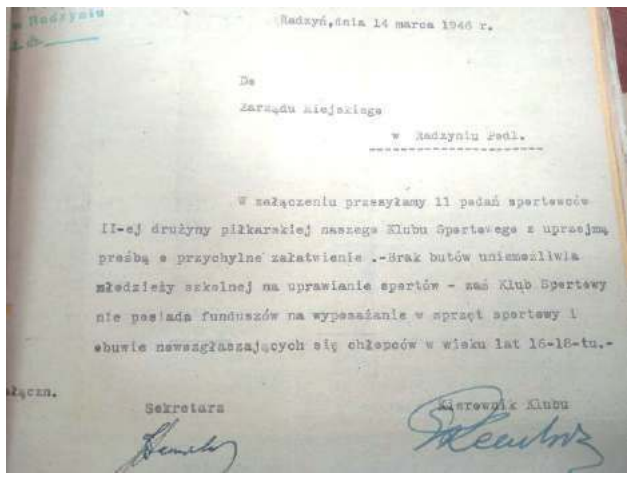

Radzyń, dnia 14 marca 1946 r.

Do
Zarządu Miejskiego
w Radzyniu Podl.

W załączeniu przesyłamy 11 podań sportowców II-ej drużyny piłkarskiej naszego Klubu Sportowego z uprzejmą prośbą o przychylne załatwienie .-Brak butów uniemożliwia młodzieży szkolnej na uprawianie sportów - zaś Klub Sportowy nie posiada funduszów na wyposażanie w sprzęt sportowy i obuwie nowo zgłaszających się chłopców w wieku lat 16-18-tu.-

Załączn.

Sekretarz — Kierownik Klubu

W piśmie z 14 marca 1946 r. do Zarządu Miejskiego kierownik i sekretarz przesłali 11 podań sportowców II drużyny piłkarskiej o... piłkarskie korki. Brak butów uniemożliwia młodzieży szkolnej uprawianie sportów – zaś Klub Sportowy nie posiada funduszów na wyposażanie w sprzęt sportowy i obuwie nowo zgłaszających się chłopców w wieku lat 16-18. Zlecono, aby zakupić w pierwszym rzędzie buty dla p. St. Kudłacza, stare zaś zmniejszyć i dać II drużynie

BOISKO SPORTOWE W.F. i P.W. (ul. Piłsudskiego)

W niedzielę dnia 13 października 1946 r. o godz. 15-ej (3 p.p.)

DECYDUJĄCY MECZ PIŁKI NOŻNEJ
O TYTUŁ WICE-MISTRZA KLASY A
Podlaskiego Automobilnego Podokręgu Piłki Nożnej

K.S. ORLĘTA RADZYŃ - K.S. M.O. SIEDLCE

ZAWODY ODBĘDĄ SIĘ BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ

Historia Orląt jest też historią regionu. Październik 1946. Ostatnie miesiące, kiedy klub może nazywać się Orlęta (bo się komuszkom za bardzo ze Lwowem kojarzyło) a ulica, na której było boisko, Piłsudskiego...

OJ BĘDZIE BAL

**Z okazji stulecia klubu Orlęta zapraszają na karnawałowy Bal Stulecia Orląt!
3 lutego o 19 w Restorii będą tańce, jadła pod dostatkiem, muzyka i licytacje na rzecz Akademii Orląt
Zapisywać się można w siedzibie klubu na Warszawskiej oraz u pana Wojciecha Szrama pod nr. telefonu Wojciech Szram - nr tel. 609 188 444**

Z powojennych dziejów klubu:

W 1946 r. sprawę wyrównania boiska zlecono uzyskać zezwolenie od Wojsk Sowieckich na użycie wału z lotniska i przy pomocy traktoru od p. Kosińskiego – boisko wyrównać i zasiać trawą i nawozem sztucznym z Syndykatu.

Jakub Hapka

Wgryzając się w ten szeroki materiał, zdajesz sobie sprawę, jak wielka jest „biało-zielona" rodzina i jeśli dobrze poszukasz, to Twój bliższy lub dalszy sąsiad grał, kibicował lub ma w rodzinie kogoś związanego z Orlętami. Przeglądając „Groty" (dziękuję za wszelką pomoc pani dyrektor i pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej), jestem w 2009 r. Ówczesny Magazyn Społeczno-Kulturalny też daje pewien obraz nastrojów, np. obawy po odejściu prezesa Skomry, czy pogmatwane losy sekcji szachowej... Przede mną dokopanie się do starych gazet i dotarcie do lat 50., 60. i 70.

Noworoczne granie w Ulanie

Fot. M. Łeszkiewicz

Pamiętają Państwo śnieżycę, która 1 stycznia wieczorem sparaliżowała pół Polski? Radzyńskich piłkarzy nie sparaliżowała. Nie ma, że zima, nie ma, że śnieg, nie ma, że Sylwester był czasem wymagający... W Nowy Rok o godz. 18 na Orliku w Ulanie Majoracie zebrało się 18 chłopa, asów trzeciej ligi, okręgówki, B-klasy i wesołych piłkarskich emerytów. Grono najtwardszych z twardszych, kozaków nie do zatrzymania. Pół godziny odśnieżania, półtorej godziny gry, wynik chyba koło remisu, bo w śnieżycy trudno było się połapać. Pasja przede wszystkim!

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl e682f1e68c

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Gminne Kolędowanie w Czemiernikach

Burmistrz miasta Czemierniki Arkadiusz Filipek i Rada Miejska zapraszają serdecznie wszystkich mieszkańców na Gminne Kolędowanie. Impreza odbędzie się 13 stycznia o godz. 17 w Zespole Szkół w Czemiernikach.

Zespół InoRos tworzy muzykę zainspirowaną folklorem podhalańskim oraz muzyką folkową z pasma Karpat

Wystąpi Młodzieżowa Orkiestra Dęta Czemierniki-Radzyń Podlaski, a gwiazdą wieczoru będzie zespół muzyczny InoRos.

mm

Gmina bez długów

Budżet gminy Wohyń w tym roku to ponad 35 mln zł

Budżet na nowy rok został przyjęty na sesji jednogłośnie. Planowane dochody to 35 mln 029 tys. zł, wydatki - 36 mln 353 tys. zł. Na inwestycje przeznaczono ponad 4 mln zł.

Inwestycja	wydatki budżetu gminy	Rządowy Fundusz Polski Ład
Przebudowa ujęcia wody w Wohyniu	130 tys.zł	2 mln 870 tys.zł
Wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych 710 000,00 Budowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Wohyń ul. Branicka	90 tys.zł	
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z infrastrukturą Bezwola - Bojanówka	290 tys.zł	
Modernizacja oczyszczalni ścieków w Wohyniu wraz z infrastrukturą kanalizacyjną	330 tys.zł	
Przebudowa drogi gminnej nr 101838L w miejscowości Wohyń ul. Kraszewskiego	800 tys.zł	
Elektroniczne usługi publiczne i dostęp do informacji przestrzennej dla mieszkańców subregionu bialskiego województwa lubelskiego	33 tys.zł	
Elektroniczne usługi publiczne i dostęp do informacji przestrzennej dla mieszkańców subregionu bialskiego województwa lubelskiego	6 tys.zł	
Zakup samochodu dostosowanego dla osób niepełnosprawnych	255 tys.zł	
	razem	4 mln 803 tys.zł

- W 2024 roku chcemy zapewnić bieżące funkcjonowanie naszych jednostek podległych, szkół, gminy, ale mamy też kilka nowych pomysłów. Chcemy, skoro tylko pogoda pozwoli, przebudować ul. Kraszewskiego w Wohyniu, drogę w Ostrówkach przy dawnym sklepie - zapowiada Tomasz Jurkiewicz, wójt gm. Wohyń. - Ponadto planujemy zakończyć przebudowę stacji ujęcia wody Wohyń. Do tego zamierzamy wdrożyć pakiet usług elektronicznych dla mieszkańców. W czasie powszechnej informatyzacji chcemy, żeby nasi mieszkańcy mogli jeszcze więcej spraw załatwiać u nas on-line - dodaje.

Razem z powiatem radzyńskim gmina planuje przebudować drogę od K-63 do Ossowy i przez Wólkę Zdunkówkę. Planuje rozbudować oczyszczalnię ścieków, zwiększyć jej pojemność, wzmocnić technicznie punkty zlewne i rozwinąć kanalizację w miejscowościach Wohyń, Bezwola, Bojanówka.

- Zaplanowaliśmy pieniądze na stypendia dla najlepszych uczniów i dopłaty do przydomowych oczyszczalni ścieków dla mieszkańców. Przed nami wymiana oświetlenia ulicznego w całej gminie na LED, zakup nowego busa dla dzieci niepełnosprawnych oraz kolejne remonty naszych obiektów - relacjonuje plan pracy na nowy rok wójt Jurkiewicz.

mm

Tomasz Jurkiewicz, wójt

Kondycja finansowa gminy jest dobra

Poza preferencyjną pożyczką 700 tys. zł na zakup samochodu strażackiego nie mamy długów. Mimo niewielkiego budżetu mamy aspiracje, by dalej się rozwijać. Mam też nadzieję aplikować w konkursach o pieniądze na nowe zadania, choćby drogowe. Z Radą Gminy Wohyń umiemy je mądrze wydawać.

Czemierniki wśród 34 miejscowości w kraju, które uzyskały 1 stycznia 2024 roku status miasta

Zmiana statusu. Czemierniki nowym miastem w województwie lubelskim

Fot.UG Czemierniki

Pamiętny sylwester i Nowy Rok 2024. Tak świętowano w gminie i mieście

RZECZPOSPOLITA POLSKA

AKT
NADANIA STATUSU MIASTA

RADA MINISTRÓW

z dniem 1 stycznia 2024 r.

nadaje

MIEJSCOWOŚCI **CZEMIERNIKI** W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM STATUS MIASTA

Rozporządzeniem z dnia 27 lipca 2023 r. w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta, zmiany nazwy gminy oraz siedziby władz gminy (Dz.U. poz. 1472)

PREZES RADY MINISTRÓW

Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki

Burmistrz Arkadiusz Filipek (z prawej) odbiera z rąk wojewody Krzysztofa Komorskiego akt nadania statusu miasta

A to miły prezent od Radzyńskiej Grupy Rowerowej „sięKręci". Cykliści odwiedzili miasto 1 stycznia jako jedna z pierwszych zorganizowanych delegacji

Historyczny moment dokonał się 4 stycznia w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Wójt gminy Arkadiusz Filipek odebrał z rąk wojewody Krzysztofa Komorskiego akt nadania statusu miasta. Tym samym wójt stał się oficjalnie burmistrzem, a powiat radzyński zyskał drugie miasto.

RAD

- Miejscowość została lokowana na prawach miasta w 1509 roku. Prawa miejskie zostały odebrane przez władze caratu. Bardzo się cieszę, że wreszcie udało się je odzyskać. To dla nas zaszczyt, że po 154 latach możemy znowu być miastem. Mamy bardzo bogatą historię, mamy zabytki, energicznie się rozwijamy, dlatego cieszy nas to, że nasz wniosek o odzyskanie praw miasta został rozpatrzony pozytywnie - mówił na uroczystości Arkadiusz Filipek, burmistrz Czemiernik.

W skali całego kraju takie prawa odzyskało 34 miejscowości, w województwie lubelskim trzy. Miejscowości, które utraciły prawa miejskie po powstaniu styczniowym, a teraz te prawa odzyskały, to: Piszczac, w powiecie bialskim, Turobin, w powiecie biłgorajskim i Czemierniki, w powiecie radzyńskim.

Monika Mackiewicz

eprasa.pl e682f1e68c

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Informator gminy Kąkolewnica

Uczniowie spotkali się przy szachownicy

Najlepsi uczestnicy turnieju otrzymali nagrody z rąk wójta gminy Kąkolewnica - Anny Mróz

13 grudnia w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy odbył się XIII Gminny Turniej Szachowy szkół podstawowych w ramach ogólnopolskiego programu „Edukacja przez szachy w szkole" pod honorowym patronatem Anny Mróz - wójta gminy Kąkolewnica.

W zawodach wzięło udział 43 zawodników z dwóch szkół podstawowych - z Kąkolewnicy i Polskowoli. Turniej rozegrano systemem szwajcarskim na dystansie siedmiu rund z tempem po dziesięć minut dla każdego z zawodników. Sędzią głównym zawodów był Paweł Krasuski z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego. Po zaciętej i emocjonującej walce wyłoniono najlepszych zawodników turnieju w poszczególnych kategoriach. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Zespół Oświatowy w Kąkolewnicy, który wyprzedził Zespół Oświatowy w Polskowoli.

Turniej odbył się pod patronatem wójta gminy Kąkolewnica - Anny Mróz. Dla najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach wręczono okolicznościowe dyplomy i puchary, dla wszystkich uczestników dyplomy. Organizatorzy zapewnili uczestnikom poczęstunek. Organizatorami turnieju był Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy oraz ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy.

kąk

Dziewczęta z klas I-III:
1. Łucja Matejek 2,5 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
2. Sara Pękała 2,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli
3. Liliana Kalinowska 2,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli

Chłopcy z klas I-III:
1. Brajan Pietruszka 4,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
2. Kajetan Nurzyński 3,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
3. Maksymilian Sójka 3,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli
4. Adam Ścibor 1,5 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli

Dziewczęta z klas IV-VI:
1. Łucja Strzyżewska 2,5 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli

Chłopcy z klas IV-VI:
1. Marcin Szczygieł 5,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
2. Filip Jaworski 4,5 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
3. Patryk Adamowicz 4,5 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
4. Szymon Głowniak 4,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli
5. Hubert Sójka 4,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli

Dziewczęta z klas VII-VIII:
1. Marta Grzywacz 5,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
2. Julia Kołtun 5,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
3. Kinga Dąbrowska 4,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli
4. Sara Gosek 3,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli
5. Kamila Głowniak 3,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy

Chłopcy z klas VII-VIII:
1. Natan Kostrzewa 6,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
2. Jakub Majczyna 6,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
3. Robert Pietruszka 6,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy
4. Bartosz Wierzbicki 5,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Polskowoli
5. Kacper Ładny 5,0 pkt - ZO Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy

Gmina Komarówka Podlaska przyjęła podatki od nieruchomości

W najważniejszych kategoriach zostały zachowane stawki z 2023 roku, lecz w niektórych przypadkach trzeba się liczyć z podwyżkami. Znamy stawki podatku od nieruchomości w gminie Komarówka Podlaska na 2024 rok.

Podatki od nieruchomości płaci się od gruntów, budynków lub ich części (np. mieszkań) oraz „pozostałych budowli". W ustawie zostało wyodrębnionych 10 kategorii, np. od gruntów pod działalność gospodarczą, od lokali mieszkalnych itp.

Stawki podatków od nieruchomości na 2024 rok przyjęła niedawno Rada Gminy Komarówka Podlaska. W przypadku domów jednorodzinnych lub mieszkań opłata wyniesie 73 grosze za metr kwadratowy, czyli tyle samo, co w 2023 roku.

Fot. Łukasz Lewczuk/Wikipedia

W przypadku domów jednorodzinnych lub mieszkań opłata wyniesie 73 grosze za metr kwadratowy, czyli tyle samo, co w 2023 roku. 79 gr to stawka za grunty pod działalność gospodarczą (tyle samo co w ub. roku)

79 gr to stawka za grunty pod działalność gospodarczą, czyli tyle samo co w 2023 r. W przypadku budynków lub lokali przeznaczonych na działalność gospodarczą stawka za metr kwadratowy wynosić będzie nadal 20 zł.

W przypadku gruntów pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego, utrzymana została stawka 31 gr/mkw.

Grzegorz Rekiel

RAD

Pozostałe stawki:

Grunty pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub pod wodami powierzchniowymi płynącymi jezior i zbiorników sztucznych – 6,66 zł/ha (wzrost z 5,79 zł/ha)

Grunty niezabudowane objęte obszarem rewitalizacji – 4,39 zł/mkw (wzrost z 3,81 zł/mkw)

Budynki zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 15,50 zł/mkw (wzrost z 13,47 zł/mkw)

Budynki lub lokale związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajęte przez podmioty udzielające tych świadczeń – 6,76 zł/mkw (wzrost z 5,87 zł/mkw)

Budynki lub ich części pozostałe, w tym zajęte na prowadzenie odpłatnej działalności pożytku publicznego – 4,61 zł/ mkw (tyle samo, co w 2023 r.)

Budowle – 2 proc. wartości

eprasa.pl e682f1e68c

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmna Ulan-Majorat

Gmina Borki

XVII Gminny Konkurs Kolęd, Pastorałek i Piosenek Świątecznych

Gmina Ulan-Majorat: Kolędowanie to tradycja, bez której nie ma w wielu domach prawdziwych świąt Bożego Narodzenia. Każdego roku ogromnym zainteresowaniem cieszą się także organizowane w Gminnym Ośrodku Kultury w Ulanie-Majoracie konkursy wokalne w świątecznym nastroju. Każdy, kto nie wyobraża sobie świątecznego czasu bez kolęd, miał możliwość zgłoszenia udziału w kolejnym gminnym wydarzeniu.

Fot.GOK w Ulanie - Majoracie

Na fotografii: laureaci I miejsca w kategorii występy rodzinne - rodzina państwa Boguszów wraz z wójtem, Jarosławem Koczkodajem

XVII Gminny Konkurs Kolęd, Pastorałek i Piosenek Świątecznych" HEJ KOLĘDA!" pod patronatem wójta gminy Ulan-Majorat odbył się 5 stycznia w nastrojowo przystrojonej sali widowiskowej GOK. O kolędowe laury konkurowało 17 wokalistów i 17 zespołów.

- Niezależnie od jurorskich ustaleń ogromną radość wszystkim uczestnikom sprawiło również spotkanie się „na żywo" w większym gronie, by śpiewem celebrować ten świąteczny czas i kultywować najpiękniejsze polskie tradycje. Ma to ogromne znaczenie kulturotwórcze i prospołeczne, zwłaszcza w czasach zdominowanych przez alienację i wirtualność - dziękują za udział w konkursie organizatorzy.

mm

Komisja Artystyczna w składzie: Urszula Bednarczyk, Dorota Korszeń, Oliwia Wierzchowska postanowiła przyznać miejsca i wyróżnienia:

Kat. I - dzieci ze żłobka, przedszkoli, punktów przedszkolnych i kl. 0

Wyróżnienie: - Michał Bogusz, Krzysztof Wadas

Kat. II - uczniowie szkoły podstawowej (klasy I-IV)
I miejsce – Maria Kowalewska – ZS im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie, II – Franciszek Bogusz, III – Zofia Szyndler

Kat. III - uczniowie szkoły podstawowej (klasy V-VIII)
I miejsce – Oliwia Nowak, II – Michał Polkowski, III – Lena Przeździak, wyróżnienie: - Natalia Jurkowska i Maja Polkowska.

Kat. IV - zespoły przedszkolne, żłobek
I miejsce – GRUPA 0B – Przedszkole ZS im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie, II – ŚWIĄTECZNE NUTKI – SP w Kępkach, III – MAŁE NUTKI – SP w Domaszewnicy

Kat. V - zespoły szkolne kl. 0-III
I miejsce – HAPPY KIDS JUNIOR – ZS w Ulanie-Majoracie, II miejsce – SOPELKI – SP w Domaszewnicy

Kat VI - zespoły szkolne kl. IV-VIII
I miejsce – SP ZAKRZEW, II miejsce – HAPPY KIDS – ZS w Ulanie-Majoracie, III miejsce – SP SOBOLE

Kat. VI - występy rodzinne
I miejsce – RODZINA BOGUSZÓW, II – RODZINA ŚCIOCHÓW, III – RODZINA JURKOWSKICH, III – RODZINA JAWOSZKÓW.

Gmina Borki wydała książkę

Robert Zawada, kapitan rezerwy, pilot Wojska Polskiego, autor m.in. książki „Związane skrzydła" o katastrofie smoleńskiej

Fot.UG w Borkach

Książka jest do odebrania w Urzędzie Gminy. Pierwszeństwo mają jej mieszkańcy. - Specjalne podziękowania dla córki Ali za stworzenie okładki do książki - mówi autor

„Mała ojczyzna". Pół wieku gminy Borki to opowieść o prawdziwych ludziach i świecie, których ich otacza.

Autor, Robert Zawada, dyrektor I i II Pikniku KRÓL-ewskiego tak o niej opowiada: - Książka. Wydawałoby się kolejna. Ktoś pomyśli: nudna. O gminie. Być może tak jest. Jednak dla mnie to pozycja wyjątkowa, bo opowiadająca o prawdziwych ludziach. O świecie, w którym żyją na co dzień, o tym, co ich raduje, ale i co zasmuca. Czego pragną, do czego dążą, czego żałują, co wspominają z nostalgią. To nie ja napisałem tę książkę. To mieszkańcy Jubilatki – gminy Borki. To ich opowieści tworzą tutaj obrazy. Czasem barwne, innym razem szare. Jak życie. Ja jedynie miałem tę przyjemność, aby te historie zebrać i przelać na papier.

Autor dziękuje wszystkim mieszkańcom gminy, którzy zdecydowali się podzielić z nim swoimi historiami.

- Życzę im oraz wszystkim pozostałym, aby żyło im się tam cudnie. Niech się spełnią ich marzenia, nie tylko te, o których wspominają w książce, ale wszystkie. A gminie - Jubilatce życzę spokoju, bezpieczeństwa oraz dumy ze swoich mieszkańców.

mm

RAD

O G Ł O S Z E N I E

Komarówka Podlaska, 9 stycznia 2024 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Komarówka Podlaska – Etap II wraz prognozą oddziaływania na środowisko do w/w zmiany

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, 1506 i 1597), art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. *o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw* (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, 1113, 1501, 1506, 1688, 1719, 1890, 1906 i 2029) w związku z uchwałą Nr V/35/2019 Rady Gminy Komarówka Podlaska z dnia 28 marca 2019 r. w sprawie przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Komarówka Podlaska oraz w związku ze zmianami ww. uchwały przyjętymi uchwałami Rady Gminy Komarówka Podlaska: Nr XII/97/2020 z dnia 10 marca 2020 r. oraz Nr XXXIX/293/2023 z dnia 24 maja 2023 r. **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Komarówka Podlaska – Etap II wraz prognozą oddziaływania na środowisko do w/w zmiany w dniach od 16.01.2024 r. do 6.02.2024 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Komarówka Podlaska: ul. Krótka 7, 21-311 Komarówka Podlaska, pok.5, w godzinach pracy Urzędu.

Projekt zmiany planu miejscowego wraz z prognozą w okresie wyłożenia będzie opublikowany na stronie internetowej dostępnej pod adresem: https://komarowkapodlaska.biuletyn.net/

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie zmiany planu miejscowego odbędzie się **w dniu 30.01.2024 r.** w Urzędzie Gminy Komarówka Podlaska (pok. 1) **o godz. 15:30.**

Zgodnie z art. 17 pkt 11 ww. ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko,* osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić **uwagi do projektu zmiany planu miejscowego oraz prognozy**. Uwagi mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Komarówka Podlaska:ul. Krótka 7, 21-311 Komarówka Podlaska
- za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: komarowka@komarowka.home.pl;
- w formie ustnej do protokołu z dyskusji publicznej w Urzędzie Gminy Komarówka Podlaska;

z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu zamieszkania lub siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 lutego 2024 r.**

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie https://komarowkapodlaska.biuletyn.net/

Wójt Gminy Komarówka Podlaska
/-/ Ireneusz Demianiuk

eprasa.pl e682f1e68c

Serwis I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu „bezMyślnik”

„Na planie zdjęciowym czas się zatrzymuje. Mogę tam spędzać całe dnie”

Karol zagrał ratownika w „Na dobre i na złe”

Karol Siemionek jest uczniem klasy maturalnej. Postanowił wyjść przygodzie naprzeciw i został statystą. Zagrał ratownika medycznego w serialu „Na dobre i na złe”, a także gościa restauracji w drugim sezonie „Krucjaty”.

Dwa tygodnie temu pisaliśmy o Karolu jako o zwycięzcy konkursu literackiego Ireny Golec „Czerwona Róża dla Niej”. Tym razem pokażemy jego inną odsłonę - statysty filmowego i serialowego.

- Produkcje telewizyjne od zaplecza to jest coś wspaniałego. Na planie zdjęciowym czas się zatrzymuje. Mogę tam spędzać całe dnie i mimo licznych dubli i powtórek, nigdy mi się to nie nudzi - zapewnia Karol

- Pewnego razu na planie serialu odczułem lekki niepokój - nagrania były w nocy pod klubem Explosion i zostaliśmy poinformowani o dodatkowej scenie w innym miejscu. Wsiedliśmy w kilka czarnych vanów i ulicami Warszawy, wraz z innymi aktorami, zostaliśmy przewiezieni do restauracji w innej dzielnicy - wspomina Karol

Warto iść po marzenia

Ale zacznijmy od początku.

- Swoją przygody z aktorstwem zaczynałem w szkole podstawowej i miłe słowa ze strony ówczesnej pani dyrektor, Ewy Witek, a także mojej nauczycielki j. polskiego, Anny Dmitruk, zasiały we mnie chęć zgłębiania tego nurtu sztuki i uwierzyłem, że warto iść po marzenia - wspomina Karol.

Wydawać by się mogło, że trzeba dużo zachodu, żeby ktoś nas wybrał do statystowania i wpuścił na plan. Tymczasem Karol przekonuje, że jedyne, co musiał zrobić, aby wziąć udział w tej ekscytującej przygodzie, to wysłać zgłoszenie i przyjechać na plan. Tak opowiada o swoim udziale w produkcji serialu „Na dobre i na złe”:

- Po kilku próbach dostania się na plan zostałem zaproszony jako statysta. Miałem zagrać pacjenta w poczekalni, lecz kiedy dotarłem na plan, czekała mnie niespodzianka. Osoba odpowiedzialna za produkcję zaproponowała mi, abym wcielił się w rolę ratownika medycznego, który jechał w karetce z poszkodowanym w wypadku oraz w późniejszej scenie, gdy ten pacjent był wieziony korytarzami szpitala.

Magia planu filmowego

Taki epizod wydaje się łatwy i przyjemny do zagrania, tymczasem Karol zwraca uwagę na to, że praca aktora nie polega tylko na zapamiętaniu tekstu, lecz także na dobraniu odpowiedniej tonacji, gestów i wymaga wielogodzinnego skupienia.

- Niekiedy bywa ciężka także fizycznie, np. w momencie wyciągania pacjenta z karetki nieźle się zmęczyłem - wspomina.

Na planie Karol początkowo był bardzo zestresowany, gdyż było to dla niego nowe przeżycie, lecz po kilku krótkich rozmowach z profesjonalnymi aktorami i ich cennymi wskazówkami niezwykle spodobał mu się ten klimat.

- Plan filmowy to jest coś nieziemskiego. Odcinek „Na dobre i na złe” był kręcony późną jesienią, a wyglądał na nagrywany w środku lata - zachwyca się Karol.

O terminie emisji odcinka serialu „Na dobre i na złe” z Karolem będziemy informować.

Pogawędki z Michałem Żebrowskim

Pytany o smaczki z planu, Karol wykręca się umową o poufności.

- Nie o wszystkim mogę opowiadać, ale miło wspominam pogawędki z aktorami. Poznałem m.in. Michała Żebrowskiego i Joannę Pach-Żbikowską. Wielkie wrażenie zrobił na mnie Michał Żebrowski, który był niesamowity i perfekcyjnie odgrywał swoją rolę. Pamiętam, że nieustannie w przerwach między ujęciami powtarzał swoje kwestie, chodząc w kółko.

Na planie się ciężko pracuje, ale bywa też zabawnie. Karol z uśmiechem opowiada o tym, jak jeden z ratowników notorycznie mylił fragment swojej kwestii, w której podawał ciśnienie pacjenta.

- Wszyscy się uśmialiśmy, kiedy to przy każdej kolejnej powtórce padały inne parametry stanu poszkodowanego.

Cel: główna rola w serialu

Kiedy następna rola? Jaki kurs obierze Karol?

Jak zostać statystą:

Aby zostać epizodystą, trzeba przede wszystkim fascynować się produkcją filmowo-telewizyjną, czy też aktorstwem. Byłem na planie z osobami, które przychodziły tam tylko i wyłącznie pod względem zarobkowym, z reguły takie osoby już więcej się nie pojawiają, a praca z nimi nie jest łatwa. Jeśli są chęci, to bez problemu znajdzie się odpowiednią agencję, od konkretnych produkcji. Później wystarczy wysłać swoje portfolio i czekać na telefon.

- Aktualnie muszę się skoncentrować na egzaminie maturalnym, więc odpuszczam sobie propozycje pojawienia się na ekranie - gasi nasz zapał tegoroczny maturzysta. - Bardzo chciałbym tam wrócić, bo produkcje telewizyjne od zaplecza to jest coś wspaniałego. Na planie zdjęciowym czas się zatrzymuje. Mogę tam spędzać całe dnie i mimo licznych dubli i powtórek, nigdy mi się to nie nudzi - zapewnia.

Zapytany o to, czy widzi swoją przyszłość na planie, odpowiada:

- Moją wymarzoną rolą jest główna postać serialowa, wierzę, że małymi krokami osiągnę swój cel i spełnię marzenia.

Wierzymy, że mu się to uda, bo kto jak kto, ale Karol wie, jak spełniać marzenia!

Dominika Sawicka

Najzdolniejsi nagrodzeni stypendiami

Kacper Jeleń i Jakub Cieślak odebrali stypendia za szczególne osiągnięcia. Kacper jest świetny z historii, Kuba odnosi sukcesy w taekwondo.

Kacper Jeleń jest uczniem klasy 4E i finalistą konkursów z historii, otrzymał stypendium im. Rudolfa Probsta.

Kacper:
Nie wszyscy lubią zapamiętywać daty, nazwiska, wydarzenia. Jednak dla mnie to sama przyjemność.

Fot. Paweł Iwańczuk

Jakub Cieślak odbiera stypendium z rąk starosty Szczepana Niebrzegowskiego. Na zdjęciu z dyrektor Ewą Grodzką i wicedyrektorem Mirosławem Juszczyńskim

Fot. Paweł Iwańczuk

Kacper Jeleń odbiera stypendium z rąk starosty Szczepana Niebrzegowskiego. Na zdjęciu z dyrektor Ewą Grodzką i wicedyrektorem Mirosławem Juszczyńskim oraz Tadeuszem Pietrasem, wieloletnim dyrektorem I LO, emerytowanym nauczycielem historii

- Historią zainteresowałem się dzięki książkom w bibliotece. Pewnego dnia przyszedłem, aby coś sobie poczytać i tak się wszystko zaczęło - opowiada o początkach swojej fascynacji tą dziedziną. - Nie wszyscy lubią zapamiętywać daty, nazwiska, wydarzenia. Jednak dla mnie to sama przyjemność - podkreśla.

Po co się uczyć historii? - Warto ją poznawać chociażby po to, żeby móc zrozumieć wydarzenia z przeszłości, które mają wpływ na naszą teraźniejszość - uważa Kacper.

Kuba Cieślak jest uczniem klasy 4B, taekwondo trenuje od siedmiu lat.

- Od kiedy tylko pamiętam, interesowałem się sztukami walki, więc kiedy tylko nadarzyła się okazja, postanowiłem spróbować swoich sił w taekwondo. Na początku nie brałem tego na poważnie, nie myślałem o żadnych zawodach, o wygranych. Gdy pierwszy raz zdobyłem 3 miejsce, a było to na początku mojej przygody z tym sportem, zapragnąłem więcej – wspomina swoje początki Kuba, który był zaskoczony tym, że Rada Rodziców postanowiła przyznać mu stypendium.

Spytany o to, w kim ma wsparcie, wymienia bez wahania swojego trenera - Łukasza Ciężkiego.

Kuba:
Jeśli chcesz uprawiać sport, nie zniechęcaj się. Nie wszystko przychodzi łatwo, czasem trzeba wytrwałości. Nie patrz na innych, to jest twoja walka i to będzie twój sukces.

- To dzięki niemu pokochałem taekwondo, w momentach wątpliwości on zawsze pomagał mi je pokonać i nie pozwolił, żebym kiedykolwiek się poddał - podkreśla.

Aleksandra Krasuska

RAD

eprasa.pl e682f1e68c